

Z:A

zawód: architekt

wrzesień – październik
2021

81

TEMAT WYDANIA

→ Miejsca i obiekty niepozorne

W NUMERZE

Niepozorne versus spektakularne

Ewa Kuryłowicz

Małe i wspaniałe

Dorota Sibińska

W poszukiwaniu utraconej szczęśliwości

Jakub Głaz

Przestrzenie pozornie bez znaczenia

Piotr Średniawa

Architektura infrastruktury (mieszaniowej)

Agata Twardoch

O przekształceniach wzoru zamieszkiwania

Magdalena Łukasik

ogólnopolski magazyn Izby Architektów RP

egzemplarz bezpłatny dla członków IARP

ISSN 1898-486X / 13 300 egz. / www.zawod-architekt.pl

IZBA
ARCHITEKTÓW
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

Z:A

81

MIEJSCA I OBIEKTY NIEPOZORNE

WRZESIEŃ — PAŹDZIERNIK 2021

IARP

ALUFIRE®

stolarka przeciwpożarowa
i przegrody biurowe

Nowość:
Alufire Neo Systems

R_w do 52dB

+48 56 674 88 11 | | biuro@alufire.pl | www.alufire.com

Alufire Neo Office+
Biura CBRE, Warsaw UNIT

Zawód: Architekt

nr 81 wrzesień–październik 2021
↳ www.zawod-architekt.pl → www.izbaarchitektow.pl

wydawca

Izba Architektów RP
ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa
tel. 22 827 85 14, 827 62 42

realizacja

Time SA
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa
↳ www.grupazpr.pl

adres redakcji Z:A

ul. Dęblińska 6, 04-187 Warszawa
tel. 22 590 67 32, 590 54 92

redaktor naczelny

Piotr Żabicki ↳ p.zabicki@zawod-architekt.pl

redaktor prowadząca

Marta Gołębiowska ↳ redakcja@zawod-architekt.pl

sekretarz redakcji

Magdalena Mojduška ↳ sekretarz_redakcji@zawod-architekt.pl

redakcja i współpraca

Wojciech Gwizdak, Waldemar Jasiewicz, Stanisław Łapieński-
-Piechota, Maciej Nitka, Piotr Średniawa, Renata Świącińska,
Agnieszka Wereszczyńska

korekta

Małgorzata Bachman

komisja ds. mediów i informacji IARP

Wojciech Gwizdak (przewodniczący), Maciej Nitka,
Piotr Średniawa, Renata Świącińska, Agnieszka Wereszczyńska

projekt layoutu

Roman Kaczmarczyk

grafika na okładce

Anna Nowokuńska

skład i tamanie

Piotr Śliwiński, Emilia Węgiel

sprzedaż reklam

↳ reklama@zawod-architekt.pl
Rafał Arak, tel. +48 694 428 004 ↳ rarak@zawod-architekt.pl
Krystyna Orzeł, tel. +48 668 431 719 ↳ korzeł@zawod-architekt.pl

druk

Walstead Kraków sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste stanowiska, opinie, poglądy ich autorów i nie muszą być zgodne z oficjalnym stanowiskiem IARP. Teksty należy nadsyłać na adres: redakcja@zawod-architekt.pl. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca, a w razie opublikowania zastrzega sobie prawo do ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.



038



022

Wielcy mają przywilej kształtowania miast i dzielnic, rzesze mniejszych naprawiają to, co nas otacza. Walczą na ringach małych przetargów – rozbudowują, modernizują, naprawiają. Jest to praca, której często nie dostrzegamy, ale przede wszystkim nie doceniamy.



DOROTA SIBIŃSKA



022



046

054



SPIS TREŚCI

OD ZARZĄDU

- 007** 70 metrów kwadratowych problemów – Małgorzata Pilinkiewicz

WYDARZENIA I RELACJE

- 012** Co słyszać?

TEMAT WYDANIA

- 014** Przestrzenie pozornie bez znaczenia – Piotr Średniawa
022 Małe i wspiane – Dorota Sibińska
030 Infrastruktura architektury [mieszaniowej] – Agata Twardoch
038 Koniec rezydencji? O przekształcaniach wzoru zamieszkiwania – Magdalena Łukasiuk
046 Lokalność: w poszukiwaniu utraconej szczęśliwości – Jakub Głaz
054 Niepozorne versus spektakularne – Ewa Kuryłowicz

RING OPINII

- 062** Czy niepozorne formy mogą być dobrą architekturą? – oprac. Maciej Nitka

PRAKTYKA

- 068** Ekoosiedla – przykład ZAC Boucicaut w Paryżu – Monika Trojanowska
074 Biura w rzeczywistości popandemicznej – Marcin Goncikowski

EDUKACJA

- 086** Edukacja z perspektywy IARP – oprac. Kazimierz Butelski

ARCHITEKT NA BUDOWIE

- 094** Vademecum architekta – posadzki, cz. XIV – Stanisław Łapieński-Piechota

A...SYMETRIA UMOWY

- 102** Architekt i jego praca, cz. XV – Waldemar Jasiewicz

PO PRACY

- 110** Architektka na motorze – rozmowa z Patrycją Komko



030

014

Zwyczajne przestrzenie nie muszą być biernym tłem żyjących w nich ludzi, odgrywających niczym aktorzy swoje role w kiepskiej scenografii. Niestety nawet najlepsza sztuka pokazywana w marnym teatrze traci na wartości i przekazie. Właśnie dlatego, że te przestrzenie „bez znaczenia” są tak wszechogarniające, warto o nich pisać.



PIOTR ŚREDNIAWA



→ **Odkrywamy przestrzeń najbliższej nas – czasem pozornie nieciekawą, ale wymagającą szczególnej uwagi i analizy, bo jeśli pozostawimy ją zaniechaną, to na tej nikłej jakości miejsc wychowują się kolejne pokolenia, które bylejącość uznają za swój kulturowy standard.** ←

Z:A

WAŻNE, CHOĆ NIEPOZORNE

Spoglądamy dziś na miejsca i obiekty niepozorne – poza spektakularne budowle, o których się pisze, bo tworzą je znani architekci dla kreowania wizerunku bogatych inwestorów. Patrzymy na obiekty o niewielkich rozmiarach, stanowiące największą część zabudowanej przestrzeni i największy segment zamówień w usługach projektowych. Odkrywamy przestrzeń najbliższej nas – czasem pozornie nieciekawą, ale wymagającą szczególnej uwagi i analizy, bo jeśli pozostawimy ją zaniechaną, to na tej nikłej jakości miejsc wychowują się kolejne pokolenia, które bylejącość uznają za swój kulturowy standard. Problemem takich przestrzeni jest to, że pozostają poza uwagą władz, mediów i przez to trudniej jest katalizować w nich pozytywne zmiany. Jak trafnie zauważa Dorota Sibińska: „Wielcy mają przywilej kształtowania miast i dzielnic, rzesze mniejszych naprawiają to, co nas otacza. Walczą na ringach małych przetargów, rozbudowują, modernizują, naprawiają. Jest to praca, której często nie dostrzegamy”. Oprócz architektów również społecznikom „udaje się podnieść jakość okolicy, często poprzez mikrodziałania, jak choćby zazielenianie i urządzenie zapuszczonych podwórz” – pisze Jakub Głaz, szukając w tej lokalnej aktywności społecznej idei „miasta piętnastominutowego”, możliwej przemiany „małych ojczyzn” w miejsca dobre dla życia oraz bogate w relacje międzyludzkie.

Budynki mieszkalne zapełniają największą część naszego otoczenia, dlatego poświęcamy im uwagę w tekstach Agaty Twardoch i Magdaleny Łukasiuk. Niestety segmentem domów niepozornych zainteresowali się też ostatnio politycy. Projekty będą rozdawać za darmo, bo przecież myślenie nic nie kosztuje, a działalność twórcza stanowi przyjemność dla artysty. Budować będzie można też bez nadzoru, bo państwo bezgranicznie ufa swoim obywatelom, a wiadomo przecież, że na budowaniu każdy Polak się zna i też każdy ma swój gust [a o gustach przecież się nie dyskutuje]. Chciałoby się za Wojciechem Młynarskim zaśpiewać: „Jak długo można pieprzyć, Panowie? No jak długo jeszcze?!”

Psuć będzie trudniej, gdy społeczeństwo zyska świadomość psutych wartości, a to stanie się, gdy dyskusja o architekturze ukierunkuje się na potrzeby człowieka, nie zaś elit władzy i bogactwa. Oby trafne okazały się przewidywania Ewy Kuryłowicz: „Wraz ze zmieniającymi się priorytetami w wartościowaniu powstającej architektury, wskutek katastrofy klimatycznej i ograniczenia eksploatacji zasobów, zmienia się to, co dla kultury ważne i co przez architekturę jest do tej kultury wnoszone (...) kierując obiektyw na architekturę wartościową nie tylko przestrzennie, ale i społecznie, związaną z życiem codziennym, czasem całkiem niepozorną, której spektakularność jest spowodowana nie wielkimi gabarytami czy śmiałyymi konstrukcjami, a celnością rozwiązań, bywa, że skromnych, ale przy tym mądrych i pięknych”. ●

Piotr Żabicki

redaktor naczelny Z:A

Z:A



70 METRÓW KWADRATOWYCH PROBLEMÓW

IARP przyjrzała się założeniom „Polskiego Ładu” jako nowej rządowej instytucji wsparcia obywateli w drodze do zamieszkania we własnym domu. W propozycji rozdawania przez państwo za „symboliczną złotówkę” projektów budowlanych domów jednorodzinnych o powierzchni zabudowy do 70 m² widzimy spore zagrożenie. Jako samorząd zawodowy, zrzeszający architektów czynnie wykonujących zawód i zmagających się na co dzień z trudną rzeczywistością prawną oraz administracyjną w zakresie inwestycji budowlanych, dostrzegamy wadliwość, brak spójności i szereg negatywnych konsekwencji, jakie mogą przynieść propozycje zawarte w tym projekcie.

Co do zasady popieramy złagodzenie wymogów budowlanych i uproszczenie procedur, ale pod warunkiem realnych korzyści, jakie przyniosą dla społeczeństwa oraz Ładu przestrzennego. Proponowana ustawa rozszczelni jednak system prawa budowlanego, spowoduje do nadużyć, nie zagwarantuje bezpieczeństwa realizowanych na jej podstawie obiektów, za to przyczyni się do rozlewu chaotycznej zabudowy. Konsekwencje takiej propozycji będą odczuwać zarówno ci, którzy skorzystają z tej ścieżki inwestowania, jak i inni obywatele partycypujący w kosztach utrzymania infrastruktury technicznej, dróg czy nieodwracalnych zmian w środowisku naturalnym.

ŁAD CZY BAŁAGAN?

Projektowana regulacja w prawie budowlanym wprowadza możliwość realizacji budynków mieszkalnych jednorodzinnych o powierzchni zabudowy do 70 m² na podstawie zgłoszenia, bez pozwolenia na budowę, bez dziennika budowy oraz bez konieczności ustanowienia kierownika budowy (art. 29 ust. 1 pkt 1a.). Jednocześnie nie określa ich parametrów, takich jak rzeczywista wysokość obiektu. Zmiany te pozwoliłyby na wznoszenie pojedynczych budynków i całych osiedli takich domów bez fachowego nadzoru osób uprawnionych.

Rządowy projekt przewiduje również zmianę w zakresie dopuszczalnej powierzchni zabudowy wolno stojących parterowych budynków rekreacji indywidualnej, rozumianych jako budynki przeznaczone do okresowego wypoczynku z obecnych 35 m² do 70 m² (art. 29 ust. 1 pkt 16). Można byłoby je realizować bez nakładania obowiązku sporządzenia projektu budowlanego, bez ograniczeń wysokości takich obiektów, bez limitów powierzchni użytkowej. Taki obiekt rekreacji indywidualnej byłby więc wznoszony na podstawie znacząco bardziej liberalnych przepisów niż te, które obowiązywałyby przy realizacji budynku mieszkalnego jednorodzinного (o powierzchni zabudowy do 70 m²), i które również są skonstruowane wadliwie.

STANOWISKO IARP

W nawiązaniu do propozycji zawartej w projekcie nowelizacji ustawy Prawo budowlane (art. 1 pkt 3 projektu) odstąpienia od wymogu ustanowienia kierownika budowy w odniesieniu

do inwestycji określonych w art. 29 ust. 1 pkt 1a, KRIA RP wskazuje, że propozycja ta budzi wątpliwości zarówno pod względem odpowiedzialności za nadzór, jak i prawnym. Należy zwrócić uwagę na uzasadnienie do projektu (str. 3), w którym wskazano, że „w przypadku obiektu, jakim jest niewielki, bo ograniczony do 70 m² powierzchni zabudowy, dom jednorodzinny, zapewnienie zgodności budowy z projektem z powodzeniem może być zapewnione przez autora”. Twierdzenie to ma uzasadniać rezygnację z ustanowienia kierownika budowy, gdyż – jak wyjaśniono w uzasadnieniu: „[...] w treści art. 20 ust. 1 pkt 4 lit. a, już obecnie wskazano, że do podstawowych obowiązków projektanta należy sprawowanie nadzoru autorskiego [...]”. Argument ten trzeba uznać za chybiony już chociażby dlatego, że zakres czynności, jakie podejmuje kierownik budowy oraz projektant sprawujący nadzór autorski, jest odmienny. Inne są również cele sprawowania tych funkcji.

Co więcej, w zakres zadań, które ustawodawca przewiduje dla kierownika budowy, wpisuje się wiele czynności, jakie nie wchodzą w zakres uprawnień projektanta sprawującego nadzór autorski. Do tych zadań należy m.in. koordynowanie działań zapewniających przestrzeganie podczas wykonywania robót budowlanych zasad bezpieczeństwa i ochrony zdrowia zawartych w przepisach (o których mowa w art. 21a ust. 3) oraz w planie bezpieczeństwa i ochrony zdrowia. Co więcej, należy również zwrócić uwagę, że nadzór autorski pełniony jest na żądanie inwestora lub organu administracji architektoniczno-budowlanej, więc istnieje ryzyko, że inwestor lub zadany organ wcale nie wystąpią do projektanta o realizację tego typu nadzoru. W takiej sytuacji nie będzie on prowadzony na budowie. Z powyższych względów należy uznać, że proponowane rozwiązanie może zagrażać bezpieczeństwu na budowie, zarówno pod względem użytych materiałów, jak i wykonywania samych prac budowlanych.

Poprzez wyeliminowanie konieczności prowadzenia dziennika budowy dla budynków mieszkalnych jednorodzinnych do 70 m² powierzchni zabudowy martwe stają się również wszelkie przepisy dotyczące dokumentowania kontroli prowadzonych robót i stosowanych materiałów ze wszystkimi konsekwencjami braku możliwości rozpoznania problemów w razie nieprawidłowości wykonanych robót.

Wątpliwości IARP wzbudza również możliwość objęcia procedurą „zgłaszania” wolno stojących parterowych budynków rekreacji indywidualnej o powierzchni zabudowy do 70 m² bez nakładania obowiązku sporządzenia projektu budowlanego i bez ograniczeń, co spowoduje niekontrolowaną zabudowę i zmiany w przestrzeni na masową skalę. W uzasadnieniu do projektu ustawy w żaden sposób nie odniesiono się do propozycji dwukrotnego powiększenia powierzchni zabudowy budynków rekreacyjnych (przy jednoczesnych nierygorystycznych kryteriach możliwości ich realizacji). To wywołuje spekulacje co do intencji tej inicjatywy, a sama propozycja pozostaje w rozbieżności z głównym celem wprowadzonych zmian podanym w uzasadnieniu,

→ **W propozycji rozdawania przez państwo za „symboliczną złotówkę” projektów budowlanych domów jednorodzinnych o powierzchni zabudowy do 70 m² widzimy spore zagrożenie. Jako samorząd zawodowy zrzeszający architektów czynnie wykonujących zawód i zmagających się na co dzień z trudną rzeczywistością prawną i administracyjną w zakresie inwestycji budowlanych, dostrzegamy wadliwość, brak spójności i szereg negatywnych konsekwencji, jakie mogą przynieść propozycje zawarte w tym projekcie.** ←

tj. koniecznością „zapewnienia prostych narzędzi prawnych umożliwiających budowę domów jednorodzinnych dla zaspokojenia własnych potrzeb mieszkaniowych”.

DOM ZA ZŁOTÓWKĘ?

W mediach pojawiła się propozycja rozdawania przez państwo za „symboliczną złotówkę” projektów budowlanych domów jednorodzinnych o powierzchni zabudowy do 70 m². Istnieje obawa, że udostępnienie przez Skarb Państwa takich projektów spowoduje, że – jako rekomendowane przez niego – będą one preferowane przez organy administracji architektoniczno-budowlanej, w konsekwencji sprawią wrażenie bardziej bezpiecznych z punktu widzenia ryzyka procesu inwestycyjnego.

W ostatnich miesiącach prowadziliśmy rozmowy oraz konsultacje w ramach prac komisji, zespołów i organów Izby Architektów RP. Za nami również dyskusje i wymiana poglądów z przedstawicielami Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego, Kancelarii Prezesa Rady Ministrów oraz Zarządu Głównego SARP. Na ich podstawie – jako Krajowa Rada Izby Architektów RP – sformułowaliśmy stanowisko ze wskazaniem na szczegółowe błędy i niespójności projektu

Nowy materiał elewacyjny wylądował.

EQUITONE

EQUITONE [lunara]
Inspirowane
niepowtarzalnym
pięknem Księżyca.

Nowa struktura powierzchni dla unikatowego efektu i wizjonerskiej architektury. Każda płyta jest wyjątkowa: dzięki dowolnej, niepowtarzalnej strukturze powierzchni włókno-cementu, nie ma dwóch takich samych płyt.



Zamów próbkę już dzisiaj
www.equitone.pl

proponowanej ustawy oraz przedstawiliśmy propozycje mogące zminimalizować niekorzystne konsekwencje proponowanych regulacji. Naszym zdaniem należy zauważyć, że:

- usługi w zakresie sporządzania projektów budowlanych są świadczone w ramach prowadzonej przez architektów działalności gospodarczej. Wprowadzenie do domeny publicznej darmowych projektów budowlanych domów jednorodzinnych o powierzchni zabudowy do 70 m² spowoduje ograniczenie lub wyłączenie możliwości prowadzenia przez projektantów działalności gospodarczej w tym segmencie rynku. Taka ingerencja instytucji państwa doprowadzi do zmonopolizowania rynku usług i niedozwolonej pomocy publicznej. Naruszona zostanie w ten sposób zasada konkurencji w stosunku do podmiotów wykonujących działalność gospodarczą.
- udostępnienie przez Skarb Państwa projektów spowoduje, że jako rekomendowane przez państwo będą one preferowane przez organy administracji architektoniczno-budowlanej, w konsekwencji sprawią wrażenie bardziej bezpiecznych z punktu widzenia ryzyka procesu inwestycyjnego. Usługi uprawnionego projektanta jako przedsiębiorcy funkcjonującego na rynku usług projektowych będą więc traktowane jako generujące wyższe ryzyko i poddawane innej kontroli ze strony administracji publicznej.
- wyłączenie tym samym projektowania domów jednorodzinnych o powierzchni zabudowy do 70 m² z rynku usług projektowych może stanowić naruszenie zasady art. 56 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Dotknie to zarówno architektów będących obywatelami Polski, jak i tych mających swe przedsiębiorstwa w innych państwach członkowskich.
- oferowanie przez Skarb Państwa projektów budowlanych, do których nabędzie autorskie prawa majątkowe, nie pozbawia autora projektu jego uprawnień i obowiązków z tytułu pełnienia nadzoru autorskiego, co wynika z Prawa budowlanego oraz niezbywalnego prawa autorskiego osobistego. Tymczasem przy nieograniczonej liczbie udostępnień przedmiotowego projektu budowlanego pełnienie nadzoru autorskiego przez jego autora na wszystkich budowach realizowanych na podstawie tego projektu jest w praktyce całkowicie niemożliwe.
- ingerencja państwa na rynku projektowym jest nieuzasadniona, ponieważ obecnie nie mamy do czynienia w tym zakresie z brakami w podaży. Zarówno liczba pracowni architektonicznych oferujących projekty indywidualne, jak i projektów „powtarzalnych” jest w zupełności wystarczająca i zapewnia pełną obsługę rynku inwestycyjnego.

PODSUMOWANIE

Projektowanie architektoniczne jest formą materializacji oczekiwań inwestora, z jego unikalnymi preferencjami, w odniesieniu do uwarunkowań lokalizacji inwestycji, w tym do kontek-

→ **IARP jest przeciwna idei typizacji w projektowaniu budynków, nie spełnia ona bowiem rzeczywistych oczekiwań i potrzeb inwestorów ani celu naszej profesji jako zawodu zaufania publicznego. „Rekomendowany” projekt może nie tylko nie zaspokoić indywidualnych potrzeb, lecz przede wszystkim nie spełnić wymagań ładu przestrzennego, który jest dobrem społecznym.** ←

stu kulturowego. Podstawowymi elementami warsztatu pracy oraz odpowiedzialności architekta są: poznanie oczekiwań konkretnego inwestora (program funkcjonalno-użytkowy), a także analiza danej lokalizacji pod względem sytuacyjnym, geotechnicznym i klimatycznym, sprawdzenie kontekstu kulturowego oraz analiza uwarunkowań prawnych (w tym zasad kształtowania przestrzeni).

Projekt „rekomendowany” domu do 70 m² nie spełnia powyższych warunków, ponieważ zakłada abstrakcyjny, zuniformizowany model rodziny i prowadzi do jej uprzedmiotowienia. Ponadto nie odnosi się ani do konkretnej lokalizacji z jej fizycznymi uwarunkowaniami i ograniczeniami, ani do konkretnych warunków prawnych (MPZP, WZ), określających zasady kształtowania przestrzeni.

Podsumowując, IARP jest przeciwna idei typizacji w projektowaniu budynków, nie spełnia ona bowiem rzeczywistych oczekiwań i potrzeb inwestorów ani celu naszej profesji jako zawodu zaufania publicznego. „Rekomendowany” projekt może nie tylko nie zaspokoić indywidualnych potrzeb, lecz przede wszystkim nie spełnić wymagań ładu przestrzennego, który jest dobrem społecznym. Co gorsze, pogłębi również kryzys na rynku projektowym, doprowadzając do deprecjacji zawodu architekta jako partnera i przewodnika inwestora w procesie inwestycyjnym. ●

Małgorzata Pilinkiewicz

prezes Krajowej Rady IARP

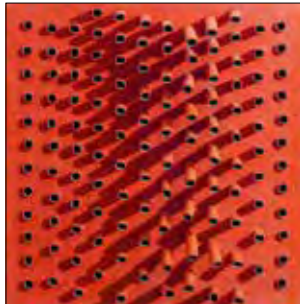
Arendal

www.norlys.pl
18 444 2 111
norlys@norlys.pl


NORLYS
lighting the world



norlys.pl/dla-architektow



Il. Michał Łanowski / MA

co: wystawa *Czasoprzestrzeń Zbioru*
gdzie: Muzeum Architektury we Wrocławiu
kiedy: 22 października 2021–27 lutego 2022 roku

Wystawa to pierwsza po niemal 20 latach prezentacja blisko 1100 obiektów sztuki współczesnej z kolekcji własnych muzeum. Powstała z przekonania o podobieństwach i wzajemnym oddziaływaniu sztuk wizualnych architektury. Nawiązuje do ekspozycji z 1977 roku wystawy *Współczesna plastyka związana z architekturą*. Planowana ekspozycja będzie zestawiać najbardziej reprezentatywne prace, m.in. autorstwa Magdaleny Abakanowicz, Marii Jaremy, Henryka Stażewskiego czy Marii Michałowskiej (na zdj.), które stanowią będą egzemplifikację tropów oraz idei składających się na genezę i historię powstawania całej kolekcji. Kuratorką wystawy jest Małgorzata Devosges-Cuber.



Il. mat. pras.

co: cykl debat *Future Builders*
kto: Aluprof
kiedy: 2 września–14 października 2021 roku

Projekt *Future Builders* to forum fachowców architektury, urbanistyki oraz budownictwa, którzy zauważają, że postęp technologiczny w większym stopniu niż dotychczas musi współgrać z szacunkiem wobec dzisiejszych zasobów środowiska. Spotkania w ramach projektu *Future Builders* odbywają się w specjalnie zaprojektowanym studiu online, z udziałem publiczności (wymagana jest rejestracja). W programie jeszcze dyskusje z udziałem: Roberta Koniecznego (16 września), Przema Łukasika (23 września), Zbigniewa Maćkowa (7 października), Álvaro Leite Siza Vieira (14 października). Więcej informacji na stronie: <https://future-builders.com>.



co: 4. Forum Młodych Architektów
kto: Izba Architektów RP
kiedy: 16 października 2021 roku

16 października (sobota) w godzinach 12.00–15.00 odbędzie się już 4. *Forum Młodych Architektów*. W spotkaniu będzie można uczestniczyć online (na platformie Zoom), a także oglądać go na Facebooku. Tym razem debata skoncentruje się na temacie: „Przyszłość architektury”. Porozmawiamy m.in. o najnowszym pomysle rządu, tj. projektowaniu za darmo. W ramach prelekcji Grzegorz Jachym przedstawi analizę konceptu: *Darmowych projektów domów do 70 m²*, zaś goście specjaliści: Magda oraz Mateusz Górnik (Gornik Architects) opowiedzą o swoich doświadczeniach zawodowych. Mateusz Górnik to tegoroczny laureat nagrody *40 Under 40*. Partnerem wydarzenia jest ALUPROF.



Il. mat. pras.

co: PLGBC Green Building Symposium
gdzie: Hotel Sound Garden, Warszawa
kiedy: 7 października 2021 roku

11. edycja tego międzynarodowego wydarzenia będzie przebiegać pod hasłem: *Changing place, changing lives* w formie stacjonarnej (z udziałem ok. 350 osób) i online. Organizatorzy zaplanowali cztery sesje: *Healthy Buildings, Healthy Communities, Health & Wellbeing; Performance and People, Resilience; Race to zero. Net Zero and Carbon; Climate cooperation. Financing and Development*. Wśród 40 prelegentów są m.in. Joanna Remiszewska-Michalak – dr fizyki, Pavel Podruh z Czech Sustainable Houses czy Marcin Wojciech Żebrowski – Eco Young Trendsetter. Organizatorzy zapowiedzieli policzenie śladu węglowego związanego z organizacją sympozjum oraz liczne atrakcje, np. grę klimatyczną, opracowaną przez Climate-KIC i włoską Fundację CMCC.



Il. mat. pras.

co: wystawa *Mistrzowie Architektury*
gdzie: Narodowa Biblioteka Techniczna w Pradze
kiedy: 17 września–29 października 2021 roku

Do 29 października w stolicy Czech można oglądać wystawę *Mistrzowie Architektury*. Autorami projektu ekspozycji są młodzi śląscy architekci – Kinga Gołąbek i Wojciech Lesiak. Powstała ona z okazji jubileuszu cyklu *Mistrzowie Architektury*. Pokazano na niej twórczość kilkudziesięciu architektów, którzy na przestrzeni 15 lat gościli w Katowicach z wykładami, m.in. Eduardo Souto de Moura, Hans Ibelings, Odile Decq, Jette Hopp, Andy Bow czy Jacob Kurek. Wernisaż miał miejsce 17 września i towarzyszyła mu dyskusja o realiach projektowania w Polsce oraz Czechach, w której udział wzięli m.in. prezes Stowarzyszenia Czeskich Architektów – Oleg Haman, Jan Kasl z Czeskiej Izby Architektów Małgorzata Pilinkiewicz, prezes KR IARP.



Il. mat. pras.

co: konkurs na najlepiej oświetlone miejsce 2021
kto: Polski Związek Przemysłu Oświetleniowego
kiedy: do 30 listopada 2021 roku

Jeszcze do 30 listopada można zgłaszać realizacje w ramach 23. edycji konkursu na Najlepiej Oświetloną Gminę i Miasto 2021 roku oraz Najlepszą Inwestycję Oświetleniową 2021 roku. Inicjatywa ma na celu propagowanie aktywności inwestycyjnej w zakresie oświetlenia, a także dobrych, innowacyjnych i energooszczędnych rozwiązań technicznych, dających możliwość osiągnięcia znacznych oszczędności zużycia energii elektrycznej. Udział w konkursie mogą wziąć wszyscy, którzy w ostatnich dwóch latach przeprowadzili na swoim terenie tego typu inwestycje. Realizacje w kategorii *Oświetlenie świąteczne* można zgłaszać do 24 grudnia 2021 roku. Więcej informacji na stronie: <https://pzpo.pl/3182-2/>.



Engineering progress
 Enhancing lives

Nowa lekkość otwierania

SYNEGO SLIDE: nowy system drzwi i okien przesuwanych. Lekkość. Swoboda. Elegancja. Sprawdź jego możliwości. www.rehau.pl/syneo-slide



PRZESTRZENIE POZORNIE BEZ ZNACZENIA

TEKST: PIOTR ŚREDNIAWA

Zwyczajne przestrzenie nie muszą być biernym tłem żyjących w nich ludzi, odgrywających niczym aktorzy swoje role w kiepskiej scenografii. Niestety nawet najlepsza sztuka pokazywana w marnym teatrze traci na wartości i przekazie. Właśnie dlatego, że te przestrzenie „bez znaczenia” są tak wszechogarniające, warto o nich pisać.

Epidemia koronawirusa i związane z tym ograniczenia „niechcący” pozwoliły nam bliżej spojrzeć na otaczające nas rzeczy i zjawiska, kadrując sfragmentyzowaną pandemią przestrzeń, i skupiły naszą uwagę na niedostrzeganych uprzednio detalach. Ich monotonna zwyczajność wpisywała je dotąd w codzienny rytm życia w taki sposób, że przestaliśmy je dostrzegać, stały się one dla nas banalne. Od 40 lat mieszkamy z żoną w północnej dzielnicy Bytomia – Miechowicach, i ani nie lubimy tego miejsca, ani też specjalnie je kochamy. Chyba większość

mieszkańców tej dzielnicy ma podobne odczucia. W zasadzie nie ma sensu zajmować się takimi banalnie smutnie przeciętnymi przestrzeniami, jednak w podobnym otoczeniu żyje i funkcjonuje bardzo duża część naszego społeczeństwa, a ten jednostkowy przypadek jest charakterystyczny dla szerszego zjawiska.

ŚLĄSKA RZECZYWISTOŚĆ

Nazwa dzielnicy nie jest do końca jasna. Może pochodzić od kowalskich miechów albo została wyprowadzana od zakonu

for. Rasmus Hjørshøj / COAST



Israels Plads w centrum Kopenhagi, proj. Cobe, Sweco Architects; przestrzeń o dużym znaczeniu dla mieszkańców.

Miechowitów, polskiego określenia Zakonu Rycerskiego Grobu Bożego w Jerozolimie. Wieś, a potem dzielnicę, nazywano Miechowice, Miechowitz, od 1936 roku Mechtal, zaś po wojnie z powrotem Miechowice. Do pierwszej połowy XIX wieku była to niewielka wieś, w której wydobywano galenę. Szybki rozwój Miechowic rozpoczął się na początku XIX wieku wraz z uruchomieniem największej na Śląsku kopalni galmanu o nazwie Maria. Dalszy rozwój związany jest z rodziną Wincklerów, którzy wzniesli pałac w stylu neogotyku Tudorów.

W 1902 roku otwarto kopalnię węgla Preussengrube [KWK Miechowice], zlikwidowaną w roku 1999, a w czasie wojny uruchomiono wciąż czynną i rozbudowaną elektrownię Miechowice. Po wkroczeniu wojsk sowieckich w styczniu 1945 roku wymordowano ok. 380 mieszkańców i spalono pałac Wincklerów. W latach 70. XX wieku na pobliskich polach uprawnych zrealizowano bardzo duże wielkopłytowe osiedle, które stało się sypialnią dla robotników zatrudnionych w przemyśle ciężkim.

→ Zubożenie społeczne generuje brak presji na poprawę jakości przestrzeni i uznanie otaczającej brzydoty oraz bylejakości za jedyny z możliwych światów. Jedyną alternatywę wzbożoną część mieszkańców widzi w ucieczce do rozlewającej się zabudowy jednorodzinnej na obrzeżu osiedla i w sąsiednich dzielnicach. ←

Obecnie Miechowice liczą ok. 30 tys. mieszkańców. Ta relatywnie krótka, mało frapująca historia jest charakterystyczna dla większości śląskich miast i dzielnic, szybko rozwijających się od początków XIX wieku i przeżywających gwałtowny rozrost w latach 60. i 70. XX wieku (bo to, co działo się wtedy, trudno nazwać rozwojem). Nałożenie na wiejską tkankę w okresie industrializacji zespołów familoków, a po wojnie quasi-modernistycznego układu nowego osiedla stworzyło amorficzną, nieczytelną przestrzenną strukturę dzielnicy z nieopanowanymi stykami zabudowy z różnych okresów. Brakuje tu miejsc atrakcyjnych i krystalizujących układ urbanistyczny, pozostały jednak nieliczne wartościowe ślady historii. Należą do nich resztki niedawno odnowionego pałacu Wincklerów, neobarokowy kościół Bożego Ciała ze snycerką bogato pokrytą pozłotą czy neogotycki kościół św. Krzyża z jedynym rzeczywiście wartościowym, acz mało znanym dziełem sztuki, jakim jest wykuta w białym carraryjskim marmurze rzeźba Madonny, dłuta śląskiego rzeźbiarza Theodora Erdmanna Kalidego. Te nieliczne budowle nie organizują jednak przestrzeni dzielnicy, mają tylko wyspowy charakter.



Umierające śląskie familoki w starych Miechowicach.

Z:A

Z:A

fol. Piotr Szedława



Parkingowe łąki osiedla Miechowice w Bytomiu.

O powojennej całkowicie nijakiej wielkopłytywnej zabudowie osiedlowej można pisać wyłącznie negatywnie. Zrealizowane po 1989 roku pawilony i pawiloniki handlowe, plomby dogęszczające zabudowę, standardowe docieplenia, rzędy garaży i anemiczne nasadzenia szybko usychających drzewek tylko pogłębiają beład oraz przeciętność zabudowy. Pomimo przemieszania starych i nowych obiektów nie ma tutaj jakiegokolwiek continuum kulturowego czy społecznego. Wszystko jest przeciętne oraz balansujące na pograniczu kiepskiej architektury i prostego budownictwa.

Wprowadzone w czasie epidemii ograniczenia w poruszaniu się i nakaz pozostania w domach uświadomiły nam, że te restrykcje nie są dla nas zbyt dotkliwe. Brak możliwości przejścia się po naszej dzielnicy nie okazał się czymś bardzo przykrym. Nie ma tutaj bowiem miejsc, które zachęcałyby do ich odwiedzenia i nie oznaczały ograniczenia w kontakcie z jakąś atrakcyjną przestrzenią. Jedyną uciążliwością był chwilowy zakaz wstępu do lasu, chociaż sąsiadujący z dzielnicą kompleks leśny to młode dąbrowy i sośniny, bez przyrodniczych rewelacji. Te czasowe ograniczenia skłoniły mnie do szerszej refleksji na temat stanu i jakości przestrzeni, w której żyjemy i funkcjonujemy, oraz jej wpływu na nasz stan świadomości.

INIEPOZORNA CODZIENNOŚĆ

Reinier de Graaf, holenderski architekt stojący na czele prac prowadzonych w ramach AMO (studia badawczego i projektowego założonego w 1998 roku jako uzupełnienie działalności Office for Metropolitan Architecture [OMA] zainicjowanego przez Rema Koolhaasa) określa takie przestrzenie jako śmieciowe. Może to kwestia tłumaczenia, gdyż pojęcie to nie definiuje ich w sposób adekwatny do ich użytkowania. Pod pojęciem śmieci rozumiemy odpady i odrzuty naszej cywilizacji, które po spełnieniu swojego zadania czy wyczerpaniu swojej funkcji lub zepsuciu stały się przedmiotami zbytecznymi dla „cywilizacji”. W takim rozumieniu, w kategoriach architektury i urbanistyki, byłaby to zdekapitalizowana tkanka architektoniczna, trudna lub niemożliwa do sanacji, jak zamknięte lub skażone zakłady i tereny poprzemysłowe oraz magazynowe, zbyteczne bocznice i zabudowania kolejowe czy bezużyteczna już infrastruktura.

Opisywana przestrzeń dalej jednak funkcjonuje i nic nie zapowiada porzucenia jej przez mieszkańców. Żyje tutaj jakieś 30 tys. ludzi ze swoimi marzeniami i aspiracjami zawodowymi, którzy kochają się, zawierają małżeństwa, rodzą się kolejne dzieci, emeryci spędzają wolny czas w ogródkach działkowych, a koło

→ W przypadku Bytomia i większości śląskich miast, tereny te zamieszkuje od 15 do 25% ich ludności. To nie w centrach tych miejscowości „toczy się codzienność”, gdyż przygniatająca większość zamieszkuje i użytkuje te pozostałe przestrzenie „bez znaczenia”. ←

południa prawie codziennie z parafialnego kościoła wyrusza na lokalny cmentarz kondukt pogrzebowy. Dlatego wydaje się, że lepszym określeniem, chociaż nie tak dobitnym i spektakularnym, byłaby „przestrzeń bez znaczenia”. Tutaj ani to co istnieje, ani znikające stopniowo familoki w starszej części dzielnicy, ani też powstające czy termomodernizowane budynki, remontowane ulice i chodniki nie mają znaczenia dla jakości miejsca. To typowa przestrzeń zarówno dla śląskiego, jak i ogólnopolskiego standardu XXI wieku. Pozornie nie ma sensu o niej ani pisać, ani czytać, ponieważ nie dzieje się tutaj, nie dzieje i w negatywnym scenariuszu nie będzie się działo nic takiego, co warte byłoby szczególnej uwagi czy dogłębnej analizy. I dlatego właśnie warto się jej przyjrzeć, a nie incydentalnym jeszcze przejawom wartościowej współczesnej architektury w naszym kraju. Myśląc o mieście i jego funkcjonowaniu, koncentrujemy zazwyczaj naszą zawodową uwagę na jego obszarze centralnym. Tymczasem w przypadku Bytomia i większości śląskich miast tereny te zamieszkuje od 15 do 25% ich ludności. To nie w centrach tych miejscowości „toczy się codzienność”, gdyż przygniatająca większość zamieszkuje i użytkuje te pozostałe przestrzenie „bez znaczenia”.

Z:A



foto: Piotr Średniawa

Klaustroficznie antyspołeczne podwórza osiedla Miechowice w Bytomiu.

Z:A

PARADOKS ZNACZENIA

Przez dziesięciolecia następowała i następuje sekularyzacja nijakości i łagodnej brzydoty tych miejsc. Nie jest to bynajmniej syndrom tylko Miechowic i Górnego Śląska, a ogromnej większości zurbanizowanej przestrzeni naszego kraju. Z wielkim trudem jestem w stanie wskazać przestrzenie mające znaczenie, zapadające w pamięć, a tym samym zapraszające do ponownego odwiedzenia. Są to w większości zabytkowe zespoły miejskie, takie jak pobliskie starówki Krakowa czy Opola, fragmenty międzywojennych dzielnic. Nie potrafię wskazać takiej przestrzeni o jakimś znaczeniu w powojennej polskiej architekturze. Chociaż jest to niepoprawne politycznie i passé, to jakiś wpływ można odnaleźć w założeniach warszawskiego MDM-u i krakowskiej Nowej Huty, chociaż czy są to przestrzenie przyjazne, to już odrębne pytanie. Można postawić łatwą i prostą tezę, że ten stan jest w jakimś stopniu wynikiem niedoborów finansowych relatywnie uboższego kraju. Temu zaprzecza jednak zrealizowana w ostatnich 30 latach obudowa Alei Jerozolimskich czy symboliczny Mordor na Mokotowie. Zaangażowanie idących w miliardy środków finansowych wykreowało hektary i kilometry prze-

strzeni „bez znaczenia”, pozornie tylko o wyższym standardzie niż pokomunistyczne dziedzictwo. Stan ten, będący wynikiem wielokrotnie opisywanych przyczyn, również w ostatnim trzystoletniu nie uległ zasadniczej zmianie. Lepki brud i przygniatająca szarość komunizmu udrapowane zostały tandetną pstrokatą sukienką wolnego rynku i festiwalem nowych materiałów budowlanych.

Problemem nie jest przestrzeń sama w sobie, a jej relacje z zamieszkującą ją oraz użytkującą społecznością i vice versa. W przypadku części osiedlowej już trzecie pokolenie powoli pozbawiane jest kontaktu z dobrą architekturą i przyzwoitą przestrzenią, która jest najpowszechniejszą dziedziną kultury. Wykształca to w sposób oczywisty analfabetyzm architektoniczny i sprowadza kontakt z kulturą do anteny satelitarnej i internetu. Zubożenie społeczne generuje brak presji na poprawę jakości przestrzeni i uznanie otaczającej brzydoty i bylejakości za jedyny z możliwych światów.

Jedyną alternatywę wzbogaconą część mieszkańców widzi w ucieczce do rozlewającej się zabudowy jednorodzinnej na obrzeżu osiedla i w sąsiednich dzielnicach. Nikt już nie dostrzega problemu tej codziennej przestrzeni – ani mieszkańcy,

foto: Piotr Średniawa



Przypadkowe styki starej i nowej zabudowy Miechowic.

→ Pod pojęciem śmieci rozumiemy odpady i odrzuty naszej cywilizacji, które po spełnieniu swojego zadania czy wyczerpaniu swojej funkcji lub zepsuciu stały się przedmiotami zbytecznymi dla „cywilizacji”. W takim rozumieniu, w kategoriach architektury i urbanistyki, byłyby to zdekapitalizowana tkanka architektoniczna, trudna lub niemożliwa do sanacji, jak zamknięte lub skażone zakłady i tereny przemysłowe oraz magazynowe, zbyteczne bocznicę i zabudowania kolejowe czy bezużyteczna już infrastruktura. ←

ani władze samorządowe, dla których poprawa jakości miast oznacza budowę „białych stoni”, stadionów, hal sportowych, filharmonii czy brukowanie we wzorki rynków i pasaży pieszych, ani też my – architekci, traktujący te tak naprawdę podstawowe i główne quasi-miejskie przestrzenie po macoszemu. Znajduje to odzwierciedlenie w niskiej jakości wykonywanych dla tych przestrzeni MPZP, mających zazwyczaj charakter obowiązkowej pańszczyzny, niewnoszących jakiegokolwiek dodanej wartości urbanistycznej, a tym samym nie wiadomo po co sporządzanych, projektowanych „lewą ręką” nowych obiektach, naiwnych pastelowych wzorkach na ocieplanych budynkach czy klientystycznym znajdowaniu lokalizacji dla kolejnego pawilonu Lidla lub Biedronki. Jeżeli poważnie mówimy o zrównoważonym rozwoju, a nie o werbalnych deklaracjach, to zrównoważony rozwój powinien być realizowany właśnie w tych przestrzeniach. Ich jakość, a nie tylko estetyka, jest niezbywalnym elementem jakości życia.

POZORNY EUROPEJSKI BAUHAUS?

Tendencje zajmowania się przestrzeniami „bez znaczenia” widoczne są w zachodniej Europie. Ostatnie nagrody Miesa van der Rohe zostały przyznane nie za kolejne odchodzące do lamusa ikoniczne obiekty mające „zbawić” miasta, a za działania w obszarach codziennej przestrzeni.

W 2017 roku laureatem tej nagrody zostały pracownice NL architects i XVW architectuur za projekt rewaloryzacji modernistycznej zabudowy mieszkaniowej w Amsterdamie, w 2019 roku dostrzeżono natomiast przebudowę bloków z lat 60. w Bordeaux, autorstwa trzech pracowni: Lacaton & Vassal architectes (również laureatów nagrody Pritzкера w 2021 roku), Frédéric Druot Architecture oraz Christophe Hutin Architecture. W 2016 roku zwycięzcą najbardziej prestiżowej nagrody Pritzкера został zaś chilijski architekt Alejandro Aravena (rocznik 1967), który również poświęcił swoją działalność zaniedbanym dzielnicom. Ich realizacje pokazują, jakie znaczenie mają prace w przestrzeniach pozornie „bez znaczenia”. Podnoszą one w jakimś stopniu estetykę tych miejsc i funkcjonalność budynków, jednak najważniejsze jest przekształcanie ich w inkluzywne i przyjazne spotecznie.

Brak tej inkluzywności jest największą wadą mojej śląskiej dzielnicy, jak i ogromnych rodzimych zurbanizowanych przestrzeni. Te wszechstronne harmonizujące przestrzeń działania są zasadniczym przesłaniem Nowego Europejskiego Bauhausu. Przewodnicząca Komisji Europejskiej, Ursula von der Leyen, stwierdziła, że: „Nowy Europejski Bauhaus to projekt nadziei na znalezienie sposobu, jak lepiej żyć razem po pandemii. Chodzi w nim o to, by zrównoważony rozwój połączyć ze stylem, tak aby Europejski Zielony Ład dotarł do umysłów i domów obywateli. Aby Nowy Europejski Bauhaus odniósł sukces, potrzebujemy wszystkich kreatywnych umysłów – projektantów, artystów, naukowców, architektów i obywateli”. To przesłanie obliuguje nie do spektakularnych działań, lecz do mniej efektownego skupienia uwagi naszego środowiska architektów i urbanistów, przy udziale aktywistów i ruchów miejskich zwykłych obywateli, na tej codziennej, smutnej i „bez znaczenia”, a jednak powszechnie ogarniającej nas przestrzeni, w której żyjemy. Jeżeli dalej nie poświęcimy jej należytej uwagi, przekażemy ją wraz z jej smuteczkiem, dalekim od nostalgii, naszym dzieciom i wnukom. ●



PIOTR ŚREDNIAWA

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Śląskiej Okręgowej Izby Architektów RP, członek Miejskiej Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej w Katowicach, wraz z żoną prowadzi Biuro Studiów i Projektów Architekt Barbara i Piotr Średniawa

Z:A



GALECO

**DAJEMY Z SIEBIE
WSZYSTKO!**

BEZ CIENIA WĄTPLIWOŚCI

Wilfredo León

Wilfredo León

MAŁE I WSPANIAŁE

TEKST: DOROTA SIBIŃSKA

Wielcy mają przywilej kształtowania miast i dzielnic, rzesze mniejszych naprawiają to, co nas otacza. Walczą na ringach małych przetargów – rozbudowują, modernizują, naprawiają. Jest to praca, której często nie dostrzegamy, ale przede wszystkim nie doceniamy.

W naszym kraju są setki pięknych małych realizacji. Powstają we wsiach i miastach. Są wynikiem zamówień publicznych, ale często też prywatnych. Niemałe grono naszych koleżanek i kolegów każdego dnia tworzy „ważne” projekty, które zna tylko lokalna społeczność. Gazety i serwisy internetowe ich nie publikują, bo nawet nie wiedzą o ich istnieniu.

PRACA SZUKA ARCHITEKTA?

Projekty architektoniczne o powierzchni do 1000 m² są niewątpliwie najpopularniejszym przedmiotem zamówień publicznych. Rzadko o nich jednak słyszymy i równie rzadko mamy okazję oglądać mikrorealizacje. Tematy wrzucane w zakładkę „do 30 000 euro”, często niedoceniane, zalewają nasz kraj.

Biorą udział w niebezpiecznej walce cenowej wynikającej zazwyczaj z konkursów ofert. Projektanci i wykonawcy startują w wyścigu o minimalną cenę. Kończy się to często najniższą jakością usługi, wykorzystaniem dokumentacji już raz użytej lub kupionej w firmach oferujących gotowe projekty. W tym sektorze powstają głównie żłobki, przedszkola, domy kultury, centra lokalne, biblioteki, pawilony, targowiska, małe dworce, remizy, komisariaty policji, czyli projekty bardzo ważne w skali lokalnej. Najczęściej jednak można spotkać przetargi w trybie „zaprojektuj i wybuduj” – wiadomo, kto w tym przypadku rozdaje karty. To wykonawca, który wygrał dzięki najniższej cenie. Doświadczenie zwykle jest wymagane, ale na poziomie, jakim może się wykazać każdy. Najtańszy wykonawca wybiera więc najtańszego architekta i budują.

Druga forma popularna dla tej skali obiektów to przetargi „do 30 000 euro”. Tu znów cena czyni cuda. Często się zdarza, że oferent nawet nie jest architektem, tylko nim „dysponuje”. Tu możemy się spodziewać dokumentacji projektowo-kosztorysowej placówek oświatowych w cenie na poziomie 30 000 zł, wybranej spośród gotowych projektów dostępnych

Z:A

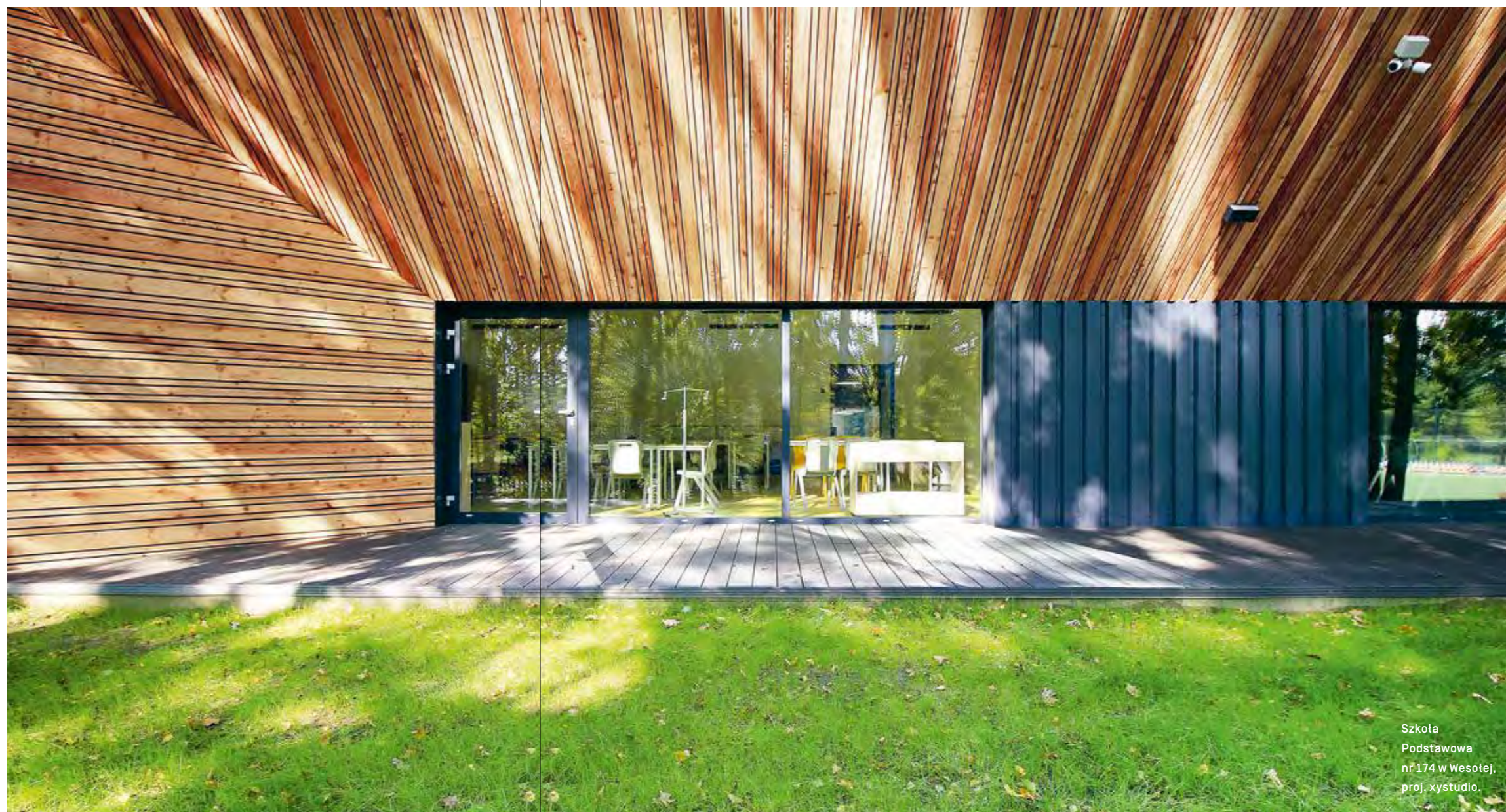
Z:A

na rynku. Inwestor niewiele ma do powiedzenia. Jeżeli zapisze w SIWZ, że chce dwie koncepcje, dostanie dwie, jedną z nich musi wybrać. Terminy napięte, nie ma czasu na dyskusje. Dokumentacja projektowa jest skromna, co daje szerokie pole manewru wykonawcom, którzy staną do przetargu na budowę. Architekt zwykle nie ma wpływu na dalsze losy projektu i tak powstają dziwne twory codzienności.

Minimalizację kosztów naszej pracy można potraktować jeszcze ciekawiej. Ostatnio napotkałam przetarg dotyczący jedynie wielobranżowej koncepcji architektonicznej, po której następuje przetarg na wykonanie dokumentacji wykonawczej, a po niej na budowę. Co z prawami autorskimi? Przechodzą na gminę. W pewnym sensie taki projekt nie ma autora, jest pracą zbiorową. Pani z gminy, z którą wdałam się w dyskusję nad sensem takiego podziału, odpowiedziała „u nas się to sprawdza”. Długo się zastanawiałam,

w jaki sposób – czy chodzi o koszt dokumentacji, czy może o efekt takiej współpracy...

Kolejną, rzadko stosowaną formułą, jest konkurs architektoniczny. Taki konkurs to nie lada gratka – wynagrodzenie często na poziomie 5% wartości inwestycji brutto. Zakładając, że koszty realizacji obiektów tej skali wahają się od 2 000 000 zł do 12 000 000 zł, wynagrodzenie projektanta może wynieść nawet 600 000 zł brutto. Przy porównaniu tej sumy z kwotą identycznej dokumentacji w przetargu, jest to nawet 20 razy więcej. Ze zrozumiałych powodów gmina zrobi wszystko, aby takiego konkursu nie ogłosić. Pierwszy powód to oczywiście koszt dokumentacji, drugi – czas związany z organizacją konkursu, kolejny – udział osób trzecich, takich jak przedstawiciele SARP, miasta i innych, dla których liczą się nie tylko koszty inwestycji. To budzi w gminach lęk. Najczęściej boją się, że wygra projekt, którego



Szkola Podstawowa nr 174 w Wesolej, proj. xystudio.

foto: Marcin Czechowski / xystudio

→ W naszym kraju są setki pięknych małych realizacji. (...) Niemałe grono naszych koleżanek i kolegów każdego dnia tworzy „ważne” projekty, które zna tylko lokalna społeczność. Gazety i serwisy internetowe ich nie publikują, bo nawet nie wiedzą o ich istnieniu. ←

koszt wybudowania deklarowany w konkursie będzie znacznie przekraczał planowany budżet. Tak niestety często bywa, obawy są więc słuszne.

Jest też oczywiście inwestor prywatny, tu warto zwrócić szczególną uwagę na fundacje. To one najczęściej potrzebują naszej pomocy. Zajmują się inwestycjami, o których państwo polskie zapomniało. Są to obiekty dla bezdomnych, chorych, niepełnosprawnych, dla dużych i małych, których łączy wykluczenie społeczne, ponieważ nie radzą sobie w naszym systemie socjalnym. Problem polega na tym, że pieniądze na inwestycję pochodzą od sponsorów, ale koszty dokumentacji projektowej najczęściej muszą pokryć same fundacje. I znów jest problem. My – architekci – chcemy im pomagać, ale nie zawsze mamy na to środki. Inwestorzy zapominają, że ich projekty nie są domkami jednorodzinnymi, tylko małymi budynkami naszpikowanymi instalacjami, wymagającymi rozlicznych uzgodnień, opinii, a to wszystko wpływa na koszty. I tak jak my bylibyśmy w stanie zrobić to pro bono, to kolejnych kilku projektantów zaangażowanych w projekt już może nie mieć takiej możliwości.



Żłobek w Adamowie, proj. xystudio.

Z:A

Z:A

Podsumowując subiektywnie plusy i minusy powyższych trybów, oczywiście w odniesieniu do małej skali:

- przetargi „do 30 000 euro” – za bardzo niskie honorarium dostajemy „swobodę projektową”. Wbrew pozorom to największy atut, przy założeniu, że nas na to stać. Możemy porozmawiać z inwestorem, wprowadzić nowatorskie rozwiązania, sprawić, by przestrzeń, która nas otacza, była lepsza, mądrzejsza, rozwiązywała zadany problem;
- konkurs architektoniczny otwarty – perełka z rysą. Za godne honorarium możemy wykonać gratis koncepcję, licząc, że to nas wybiorą. Do takich konkursów zwykle nie ma żadnych wymogów proceduralnych z wyjątkiem wyrażenia woli startu i wykazania, że „dysponujemy projektantem” z uprawnieniami. To „liczenie” jest tu słowem kluczem. Wizja honorarium z pięcioma zerami przyciąga często kilkuset chętnych. Jak porównać sto prac, których tematem jest budynek o powierzchni 800 m²? Jak wybrać? Nie wiem, ale zwykle, choć nie zawsze, ktoś wygra;
- konkurs architektoniczny zamknięty – tu stawka zamyka się w kwocie do 30 000 euro, ale w związku z zaproszeniami startuje ograniczona liczba pracowni, stąd szanse są zdecydowanie większe;
- tryb „zaprojektuj i wybuduj” – tu zyskują architekci związani z wykonawcami. Stajemy się jednak podwykonawcą i zakładnikiem naszego zleceniodawcy. Skutki bywają różne.

Konkursy architektoniczne, z nielicznymi wyjątkami, zwykle nie biorą pod uwagę małych budynków. Szeroko pojęta kategoria obiektów użyteczności publicznej najczęściej otwiera swe drzwi dla tzw. wielkich projektów, z którymi te małe zwykle nie mają szans się równać. Promują więc, w sposób oczywisty, okazałe i skomplikowane założenia, pozostawiając w tyle proste, małe i wspaniałe. Dlatego tym bardziej warto pokazywać przykłady architektury często niezauważonej, ale dobrej i niezwykle ciekawej.

PROJEKT W FORMULE „ZROBIMY TO RAZEM”

Pływająca baza nurkowa na Jeziorze Płocie stowarzyszenia HSA „krok po kroku”, jest najbardziej niezwykłym projektem, z jakim się spotkałam. To jedyne tego typu miejsce na świecie, zapewniające pełne bezpieczeństwo nurkowania osobom z praktycznie każdym rodzajem niepełnosprawności. Prowadzone są tam całoroczne zajęcia, łącznie z nurkowaniem zimowym i pod lodem. Jest to malutka, o powierzchni około 150 m², jednostka pływająca zacumowana przy długim pomoście dostępnym również dla osób niepełnosprawnych. Projekt powstał na bazie doświadczeń grupy nurków związanych ze stowarzyszeniem HSA i nurkującego architekta – Janusza Kicińskiego z pracowni Archi-Graf Piła, który przeniósł na papier wspólne pomysły.



Przedszkole w Suwałkach, proj. xystudio.

Pieniądze na budowę pozyskali od sponsorów. To niezwykle miejsce, które odmienia życie ludzi. Nie było tu przetargu ani konkursu, była moc przyjaźni i chęć pomocy innym.

PROJEKT DLA FUNDACJI

„Strefa rekreacji Gocław” to ciekawa przestrzeń do spotkań w stolicy – przy plaży po praskiej stronie Wisły. Projekt wielopokoleniowy, ekologiczny i organiczny. Jest miejscem relaksu z hamakami, wielkimi paleniskami z rusztami grillowymi i fantastycznymi, żywymi kopolami z witek wierzbowych. To przestrzeń na piknik w centrum Warszawy, dyskretnie wkomponowana w naturalny krajobraz z wykorzystaniem lokalnych materiałów. Edukuje i inspiruje dużych oraz małych.

Idea powstała w głowach mieszkańców, a za realizację w trybie zaprojektuj i wybuduj odpowiadała firma wykonawcza AG-Complex na zlecenie Zarządu Zieleni m.st. Warszawy.

PROJEKTY Z PRZETARGU

Zaprojektowanie żłobka w Adamowie, w powiecie łukowskim, nie było łatwe. Pani Agnieszka z urzędu gminy zakomunikowała, że – „chcemy mieć choć jeden ładny i nowoczesny budynek”. Dostaliśmy kawałek pola przy miejscowym



fort. Piotr Królowski / Urząd m. st. Warszawy

Przystulek
św. Franciszka
Salezego, proj. ArDJ.

omentarzu i tam powstał trzyoddziałowy żłobek. Wójt określił go jako „dość futurystyczny”, ale najważniejsze, że mieszkańcom się podoba. Są dumni. Chodzą tam na spacer i co ważne, zapisują maluchy do placówki. Obecnie działają dwie grupy, dodatkowe pomieszczenie jest nie tylko salą sensoryczną, lecz także salą rady gminy i miejscem spotkań lokalnej społeczności. W przyszłości, jeśli będzie taka potrzeba, tę przestrzeń można zaadaptować dla grupy przedszkolnej. Żłobek zabrał nam rok z życia, ale warto było podjąć wyzwanie!

Projekt rozbudowy szkoły z oddziałami integracyjnymi w stołecznej dzielnicy Wesoła obejmował budowę zupełnie nowego skrzydła dla klas VII–VIII. Mały budynek o powierzchni około 600 m², z siedmioma klasami i salą sensoryczną, zakopany w skarpie. Dzięki temu, że był to projekt z przetargu, mogliśmy podjąć dialog z inwestorem i rozbudować obiekt w zupełnie innym miejscu niż planowano. Takiej możliwości nie byłoby w przypadku konkursu architektonicznego. Zmiana lokalizacji sprawiła, że zaniedbany teren zielony za szkołą stał się ogólnodostępnym parkiem, a stare drzewa przeznaczone wcześniej do wycinki rosną dalej i cieszą oczy mieszkańców.

PROJEKTY Z KONKURSU

Pawilon edukacyjny „Kamień” na warszawskim Gołędzinowie autorstwa em4 Pracownia Architektury Brataniec to obecnie chyba najbardziej rozpoznawalny i nagradzany obiekt reprezentujący małą skalę architektury użyteczności publicznej. Prosta forma przypominająca głaz narzutowy wpisuje się w krajobraz nadwiślańskiej przyrody. Jest miejscem edukacji, integracji i, jak mówi Justyna Glusman, dyrektor koordynator ds. zrównoważonego rozwoju i zieleni m. st. Warszawy: „platformą współpracy z organizacjami pozarządowymi oraz uznanymi ośrodkami naukowymi, które mają współpracować przy badaniu i promowaniu wiedzy o cennych terenach zielonych Warszawy”.

Kolejnym przykładem jest dom kultury „Krzemień” w Szczecinie. Skromny, a zarazem elegancki, budynek zaprojektowało biuro GRID architekci. Mała skala pozwoliła na dbałość o detale, stworzenie prostych i jednocześnie bardzo wysmakowanych pomieszczeń. Projekty wnętrz zwykle nie są wymagane przez zamawiającego, najczęściej ograniczają się do wytycznych dotyczących wykończenia posadzek, ścian i kolorystyki. Można więc ich nie uwzględniać, ale ambitni architekci nie wyobrażają sobie realizacji bez tej części opracowania.

fort. Robert Juddyci



Rehabilitacyjna Baza
Nurkowa w Piłce,
proj. Janusza Kicińskiego
(Archi-Graf).

HYBRYDA

Wisienką na torcie bez wątplenia jest jednak biblioteka w Głuchołazach, zaprojektowana przez Antoniego Domicza. Historia powstawania projektu i jego realizacja jest kompilacją wszystkich wcześniej opisanych trybów. Architekt, który jak większość z nas jest przeciwnikiem trybu „zaprojektuj i wybuduj”, postanowił opracować zlecone mu PFU w stopniu zdecydowanie przekraczającym zakres projektu budowlanego. W konsekwencji nie udało się wybrać wykonawcy w przetargu ziw głównie z powodu zbyt wysokich ofert, wynikających nie tyle z dokładności projektu, ale z braku możliwości upraszczania go i stosowania zamiennych rozwiązań, generujących zysk wykonawcy. Centrum Kultury w Głuchołazach, które pełniło rolę inwestora, zdecydowało się zamówić dodatkowo projekt budowlany i wykonawczy wraz z kosztorysem inwestorskim. Na tej podstawie ogłoszono kolejny raz przetarg i tym razem ceny były zdecydowanie bardziej realne. Bibliotekę zbudowano, pozostało „jedynie” jej wyposażenie, a w szczególności realizacja „złotych” regałów na książki, autorstwa Antoniego Domicza. Ponieważ miasto odmówiło partycypacji w kosztach, mieszkańcy, zachwyceni nową inwestycją, w ramach budżetu obywatelskiego pozyskali fundusze

na regały i podłogę interaktywną. Pozostałe meble samodzielnie wykonał dyrektor CK wraz z pracownikami. Prawdopodobnie gdyby w Głuchołazach nie pojawił się niepokorny architekt, biblioteka nigdy by nie powstała.

Takie postawy powinny być dla nas wzorem do naśladowania, a determinacja i działanie na rzecz małych społeczności lokalnych zauważana i doceniana. Szkoda tylko, że tak rzadko mamy okazję poznać takie historie i takich ludzi.

PROJEKT BEZ AUTORA

Jak widać, dużo dzieje się w świecie małych projektów. Myślę, że powstają ich tysiące. Dlaczego więc tak mało o nich mówimy, dlaczego ich nie znamy? Odpowiedź jest prosta – nie ma ich w sieci, nie interesują się nimi media i stają się niewidoczne. Gminy i lokalne publikatory, chwyląc się nowymi inwestycjami, słowem nie wspominają o ich autorach. Ważny jest wójt, burmistrz, ewentualnie firma wykonawcza. Projektant nie istnieje, chyba że ma znane nazwisko, którym „firmuje” inwestycję. To zadziwiające, ale prawdziwe. Każda książka, obraz, piosenka ma autora i tytuł, ale budynki są jak anonimy. Architekt jest ze swoim obiektem od pierwszej kreski do ostatniej dachówki, a potem znika, zostaje wymazany z jego historii.

→ Architekt jest z budynkiem od pierwszej kreski do ostatniej dachówki, a potem znika, zostaje wymazany z jego historii. Szukałam w sieci informacji na temat autorów inwestycji, które mi się spodobały. Były to żmudne poszukiwania, w większości zakończone fiaskiem. ←

Szukałam w sieci informacji na temat autorów inwestycji, które mi się spodobały. Były to żmudne poszukiwania, w większości zakończone fiaskiem. Pytałam i słyszałam: „jakiś młody / starszy / z miasta x”. Z tego też powodu nie udało mi się zaprezentować bardzo ciekawego pawilonu dla nosorożców w chorzowskim Zoo. Może zabrakło mi determinacji, ale udało mi się tylko wstępnie ustalić nazwisko architekta. Miałam jednak problem ze skontaktowaniem się z nim, więc nie mogłam o nim napisać. I taka historia powtórzyła się kilkukrotnie.

Wiele mniejszych firm nie zajmuje się autopromocją, nie zamieszcza na stronach internetowych swoich realizacji, nie robi zdjęć. Działa lokalnie, bez rozgłosu, w porozumieniu z władzami. Bierze udział w przetargach i często wykonuje projekty niewidoczne. Pisząc „niewidoczne”, mam na myśli obiekty remontowane, dostosowywane do aktualnych przepisów, przebudowywane. To często realizacje niezwykle trudne i skomplikowane, którymi nie ma się jak pochwalić, bo naprawiają istniejącą tkankę, nie ingerując w wygląd zewnętrzny.

Dbłość o detale jest atutem małych projektów. Zamiast projektować kilkanaście identycznych łazienek, podając wyłącznie rodzaj posadzki i płytki ściennej, skala daje nam możliwość zaprojektowania kilku wyjątkowych



Biblioteka w Gtucholazach, proj. Antoni Domicz.

foto: Stan Zajęzowski

i dopracowanych. Tę różnicę widać szczególnie w zestawieniu z dużymi budynkami będącymi efektem zamówień publicznych. Jako architekci zawsze chcemy, żeby nasze projekty były skończone. Często podczas projektowania myślimy o tym, jak będą wyglądać od środka, jak ludzie będą się w nich czuli. Każdy z nas zdaje sobie sprawę, ile czasu może zająć sam proces projektowy wewnątrz. Tysiąc metrów kwadratowych można jeszcze przyjąć jako pracę dodatkową, za którą zwykle nie dostajemy wynagrodzenia, ale jeśli już „idziemy w tysiące”, to bez nakładu środków się nie uda. Tu w grę wchodzi nie tylko pieniądze za projekt, ale też za jego realizację. W dużych obiektach drastycznie obcina się koszty na wykończenie wewnątrz, w małych znacznie rzadziej. Dlatego ta skala architektury jest często przykładem bardzo dopracowanych projektów, szczególnie w porównaniu z ich większymi odpowiednikami.

PODSUMOWANIE

Stajemy przed wyborem pracy za pół darmo lub ruletki konkursowej. Jak znaleźć złoty środek? Jest chyba tylko jeden sposób – są konkursy zamknięte z ustaloną górną stawką za opracowanie projektu budowlano-wykonawczego. Dotyczy to w tym momencie wyłącznie projektów, w których koszt prac projektowych mieści się w kwocie do 30 000 euro. W tej formule gmina może ogłosić konkurs architektoniczny i zaprosić do niego wybrane pracownice, często te, z którymi już pracowała i ma do nich zaufanie. Proces inwestycyjny wydłuża się raptem o kilka tygodni, ale to gmina może wybrać projekt, a architekt ma realne szanse wygrać konkurs. Jest to zgodne z obecną ustawą o zamówieniach publicznych i pozwala zamawiającemu wybrać to, co spełnia jego oczekiwania, a architektom podjąć świadomą decyzję, za jakie pieniądze będą pracować. Gdyby ta forma była bardziej popularna, śmiem twierdzić, że miałyby istotny wpływ na późniejsze kwoty deklarowane w przetargach. Wydaje mi się również, że poprawiłoby to jakość otaczającej nas architektury.

Drugim tematem, którym należy się koniecznie zająć, to zdefiniowanie, czym jest projekt wewnątrz i traktowanie go jako odrębne opracowanie (tym zagadnieniem od dłuższego czasu zajmuje się Stowarzyszenia Architektów Wnętrz). Pozwala to na zmniejszenie zakresu projektu budowlano-wykonawczego i ewentualną zmianę projektanta na drugim etapie, ponieważ nie każdy architekt zna się na projektowaniu wewnątrz, a przede wszystkim nie każdy ma odpowiednie kompetencje, żeby takie projekty wykonywać. Stworzenie dobrej specyfikacji pierwszego wyposażenia jest dla niektórych nie lada wyzwaniem. Ta nieumiejętność, w konsekwencji, potrafi dosłownie zniszczyć dobrze zaprojektowaną przestrzeń. Często praca architekta wewnątrz pozwala nadać budynkowi charakter i sprawić, by cieszył oko użytkowników i podnosił jakość estetyczną lub funkcjonalną.

Podjazd dla niepełnosprawnych, winda, remont walącej się kamienicy albo rozbudowa szkoły – to tematy zwykle trudne, żmudne, nie przynoszące sławy i nagród. Ale jakże



foto: Maciej Lukko / GRID Architekci

Dom kultury „Krzemień” w Szczecinie, proj. GRID Architekci.

są potrzebne, jak ważne dla każdego z nas. Warto się zastanowić i czasami bez sarkazmu spojrzeć na nowe schody do urzędu czy dach i zadać sobie pytanie: czy ja bym się tego podjął? Przyzwyczajeni jesteśmy do krytykowania, ale czy każdy z nas potrafiłby te obiekty zaprojektować i czy zdecydowałby się na taką pracę? ●



DOROTA SIBIŃSKA
ARCHITEKT IARP

współzałożycielka pracowni xystudio, specjalizującej się w projektowaniu przestrzeni dla dzieci

ARCHITEKTURA INFRASTRUKTURY (MIESZKANIOWEJ)

TEKST: AGATA TWARDOCH

Największą uwagę zwracają apartamentowce niezwykle i luksusowe – jednak tło miejskiej codzienności stanowi przede wszystkim zwyczajna mieszkaniówka. To ta pozbawiona zadęcia i pritzkerowych ambicji zabudowa decyduje nie tylko o jakości życia w mieście, ale także o ogólnym estetycznym obyciu jego mieszkańców.

Gdy w 2005 roku zaczynałam pracę nad doktoratem dotyczącym dostępnego budownictwa mieszkaniowego, jedna z profeserek zablokowała mój przewód doktorski, przekonując, że mieszkaniówka to nie jest architektura – to budownictwo. Po latach właściwie bym się z nią zgodziła, z pewną jednakże modyfikacją: mieszkaniówka to nie (tylko) architektura, to infrastruktura.

Słownikowa definicja mówi, że infrastruktura to „urządzenia i instytucje usługowe niezbędne do należytego funkcjonowania społeczeństwa i produkcyjnych działań gospodarki” (za Słownikiem Języka Polskiego), a trudno wyobrazić sobie „należycie funkcjonujące społeczeństwo”, którego obywatele nie mają gdzie mieszkać. Co więcej, dopóki poruszamy się w ramach paradygmatu państwa solidarnego – a zgodnie z Konstytucją RP takim państwem jest Polska – społeczeństwo potrzebuje także infrastruktury publicznej, czyli takiej, która ma charakter dobra podstawowego i pozostaje w gestii podmiotu publicznego. W większości zgadzamy się, że nie można przekazać wszyst-

kich dróg, szkół i ośrodków zdrowia w prywatne ręce, więc dlaczego podobnej miary nie przykładamy do infrastruktury mieszkaniowej? Same mieszkania komercyjne nie rozwiążą problemu ich dostępności, niezależnie od tego, ile ich wybudujemy.

MIESZKANIOWA INFRASTRUKTURA

Jeżeli w 2019 roku ktoś jeszcze wątpił, że traktowanie mieszkań po prostu jako towar jest błędem – i z punktu widzenia logiki, i prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa – rok 2020 dostarczył danych, które przekonać powinny wszystkich.

W tym roku według danych GUS-u oddano do użytku ponad 221 tys. mieszkań, czyli najwięcej od 41 lat. To oznacza, że ostatnim razem tyle mieszkań powstało jeszcze w ramach gospodarki centralnej i budownictwa wielkopłytowego. W tym samym roku w związku z pandemią prawie 40% polskich gospodarstw musiało ograniczyć swoje wydatki. Teoretycznie rzecz biorąc, mamy zatem wzrost podaży i zmniejszenie popytu.

Z:A

Z:A

Il. Anna Nowokulska



Tymczasem ceny mieszkań wzrastają znacznie ponad inflację, zmniejszając siłę nabywczą przeciętnej pensji (w połowie 2021 już w trzech miastach: Warszawie, Gdańsku i Krakowie nowe lokale kosztują średnio ponad 10 tys. zł za metr kwadratowy). Mimo takiego wzrostu większość mieszkań sprzedaje się jeszcze na etapie dziury w ziemi.

Ten paradoks ma oczywiste uzasadnienie: w świecie sfinansjalizowanych nieruchomości, czyli takich, dla których funkcja finansowa ważniejsza jest niż wszystkie inne, wzrost cen jest nieunikniony. W tym przypadku wartość mieszkań jako aktywów przewyższa ich wartość jako dachu nad głową, co się nie zmieni, dopóki na poważnie nie zaczniemy traktować mieszkań jako infrastruktury, która – mimo że kosztochłonna – jest niezbędna właśnie do funkcjonowania społeczeństwa.

KOMUNALNE I ŁADNE

Czy mieszkaniowa infrastruktura może być dobrą architekturą? Oczywiście. Nawet do technicznej infrastruktury z powodzeniem możemy zastosować witruwiańską triadę. Ta dobra jest i użyteczna (funkcja), i sprawna (konstrukcja), i... ładna (forma). Na świecie docenia się mieszkaniową infrastrukturę, o czym świadczą choćby przyznane w ciągu kilku ostatnich lat nagrody Pritzкера: w 2014 roku projektującemu domy z papieru dla ofiar kataklizmów – Shigeru Banowi, w 2016 znanemu z socjalnego budownictwa mieszkaniowego „rozłożonego w czasie” (ang. *incremental housing*) – Alejandro Aravenie, w 2018 zaangażowanemu w liczne projekty budownictwa niskokosztowego w Indiach – Balkrishnie Doshi, oraz wreszcie w tym roku – Anne Lacaton i Jean-Philippe’owi Vassalowi, którym dwa lata wcześniej przyznano również nagrodę Miesa van der Rohe za modernizację spółdzielczego budynku mieszkaniowego z wielkiej płyty w Bordeaux. W Polsce dostępna architektura mieszkaniowa nie doczekała się jeszcze takiego uznania, jednak i tu widać powolne zmiany. Przeglądając wyniki konkursów architektonicznych, można dostrzec, że po latach totalnego ignorowania dostępne budownictwo mieszkaniowe zaczyna pojawiać się w gronie finalistów i stawać na podium. W 2014 roku finalistami nagrody Bryła roku zostały komunalne budynki przy ulicy Jagiellońskiej w Warszawie (projektu pracowni Kontrapunkt, Aleksander Mirek), a wydarzenie to w prasie i kularach komentowane było z niemałym zdziwieniem: „jak to? Budynki komunalne a ładne?”. Dwa lata później do finału trafiły bloki na Osiedlu Bohaterów Września w Krakowie, zaprojektowane w biurze Tadeusza Lemańskiego dla spółdzielni mieszkaniowej.

Zmiana następuje jednak bardzo powoli. Nagrody roku SARP przejrzałam wstecz do 2013 i obiekt dostępnego budownictwa mieszkaniowego nie pojawił się wśród nagrodzonych ani razu. W konkursie *Życie w Architekturze* w 2020 roku na 87 nominacji znalazły się dwa obiekty wybudowane przez Towarzystwa Budownictwa Społecznego (TBS): dom wielopokoleniowy z serwisem opiekuńczym we Wrocławiu

na osiedlu Nowe Żerniki (projektu Major Architekci) oraz budynek mieszkalno-usługowy przeznaczony dla seniorów przy ulicy bł. Królowej Jadwigi w Szczecinie (pracowni STUDIO A4). Nagrodzona została jednak realizacja całego założenia osiedla Nowe Żerniki, w którym można dostrzec pewne ślady dostępnego budownictwa, jak choćby wspomniany dom wielopokoleniowy i trzy budynki kooperatywy. Nagrodę Architektoniczną Prezydenta m.st. Warszawy w roku 2021 otrzymał dom wielopokoleniowy realizowany przez TBS Warszawa Południe (projektu Sawa-Tech), ale to znowu jedyny obiekt tego typu wyróżniony we wszystkich siedmiu edycjach.

Warto zauważyć, że w żadnym z polskich prestiżowych konkursów nie ma osobnej kategorii dla budownictwa dostępnego, musi ono zatem rywalizować z luksusowymi apartamentowcami. Nota bene we wszystkich konkursach jest osobna kategoria – dom jednorodzinny. Pozostaje pytanie, czy w obecnym momencie rozwoju, gdy cała branża zdaje już sobie sprawę z negatywnych konsekwencji rozproszenia zabudowy, nie należałoby zrezygnować z nagradzania zabudowy jednorodzinnej w ogóle, tak jak to uczyniono w Austrii?

PRZEGLĄD (WYSTARCZAJĄCO) DOBRZYCH PRAKTYK

Tak jak współczesna teoria macierzyństwa mówi, że bycie najlepszym rodzicem jest de facto szkodliwe i dla rodzica, i dla dziecka, a dobry rodzic to rodzic wystarczająco dobry, tak podstawowa architektura mieszkaniowa powinna być wystarczająco dobra: bez zadęcia i aspiracji, wygodna, oszczędna i zwyczajna – co oczywiście nie znaczy brzydka i byle jaka. Poniżej sprawdzam, czy wśród różnych typów dostępnej zabudowy mieszkaniowej znajdują się w ogóle – poza nagrodzonymi, o których wspomniałam wcześniej – realizacje wystarczająco dobre.

MIESZKANIA KOMUNALNE

Mieszkania komunalne (i ich interwencyjna forma – mieszkania socjalne) to w uproszczeniu lokale należące do miasta (lub wsi) udostępniane na preferencyjnych warunkach obywatelom spełniającym ustalone kryteria. Mimo że pełnią one bardzo ważną funkcję społeczną, jest ich mało (według danych GUS-u w 2019 roku na 14,8 mln mieszkań w Polsce jedynie 641 801 stanowiły komunalne), a jeszcze mniej ich powstaje. W 2020 roku, w tym samym czasie, gdy do użytku oddano 143 113 mieszkań wybudowanych na sprzedaż i wynajem oraz 74 107 mieszkań indywidualnych (czyli po prostu domków pod miastem), Polakom udostępniono 1035 mieszkań komunalnych. Wychodzi około 0,000028 lokalu na jednego obywatela i są to właściwie wartości homeopatyczne. Ponadto, mimo że liczba mieszkań w Polsce systematycznie rośnie, spada liczba lokali komunalnych – w 2018 roku było ich 840 400, w 2015 – 886 667, w 2013 – 934 863 itd.

Dzieje się tak, ponieważ właściwie od 1989 roku mieszkania komunalne traktowane są przez gminy jako obciążenie.

Te w dobrych lokalizacjach systematycznie się wyprzedaje: czy to obecnym lokatorom z dochodzącymi do 90% bonifikatami, czy w ramach licytacji na wolnym rynku. Podlegają one następnie błyskawicznej komodyfikacji. Są flipowane, czyli w szybki sposób remontowane, często dzielone na mniejsze i sprzedawane lub wynajmowane dla zysku. Jest to typowy przykład prywatyzacji zysków przy upublicznieniu strat – zyskują flipperzy, a kary płacone przez miasto za brak mieszkań socjalnych na końcu sfinansują podatnicy. Co gorsze, mimo szerokiej krytyki i dowodów, że takie postępowanie w dłuższej perspektywie jest szkodliwe dla wszystkich – również dla miast – część samorządów nadal przenosi mieszkańców socjalnych do niedocieplonych kontenerów zlokalizowanych w szczerym polu. W 2021 roku na taki krok zdecydował się na przykład Otwock.

Wśród tych niewielu nowych inwestycji pojawiają się jednak także inwestycje ciekawe. Przykładem może być nieduże osiedle w Gliwicach, przy ulicy Kujawskiej (projektu Pracownia Projektowa Daniel Płocica), w którym w czterokonkrecyjnych budynkach z balkonami powstanie docelowo 144 mieszkań. Inwestycja jest bardzo dobrze skomunikowana z miastem, znajduje się niedaleko Politechniki Śląskiej i dużego parku. Budynkom towarzyszy wielopoziomowy garaż, co jest rozwiązaniem kompromisowym – lepszym niż parkingi zajmujące cały teren półprywatny i tańszym niż te podziemne. Szkoda jedynie, że na dachu garażu nie zorganizowano terenów rekreacyjnych.

Sympatyczny zespół dwóch budynków powstał w Sopocie. W białych, wykończonych płytami włóknocementowymi obiektach przy alei Niepodległości (projektu Studio 2 Architekci) znalazło się 49 mieszkań z balkonami lub niewielkimi ogródkami. Siedem lokali zajmują osoby z budynków przeznaczonych do rozbiórki, na których miejscu powstaną nowe mieszkania komunalne. Jedno z nich oddano do użytku rodzinie repatriantów, którą zaprosiły władze Sopotu, pozostałe lokale zostaną rozdysponowane zgodnie z listą oczekujących.

Również w Trójmieście, tyle że w Gdyni, za sprawą Laboratorium Innowacji Społecznych powstają bardzo dobre inwestycje komunalne od początku do końca projektowane z uwzględnieniem zasad projektowania uniwersalnego. Za przykład można wziąć składający się z 30 mieszkań budynek przy ulicy Dickmana (projekt 3MA), w którym zainstalowano windę, bezprogowe wyjścia na balkony oraz klamki okienne na wysokości dostępnej dla osób na wózkach. Co więcej w parterze budynku znajdują się dwa pomieszczenia wspólne, stanowiące rozwinięcie niewielkich mieszkań i przestrzeń integracji, a inwestycji towarzyszy ogród społeczny, który ma być użytkowany wspólnie przez wszystkich mieszkańców tej okolicy.

Ciekawa, nieco eksperymentalna inwestycja została właśnie ukończona w Rybniku, przy ulicy Chrobrego (projektu Architekt studio projektowe, Paweł Kuczyński). Gotowe moduły mieszkaniowe zostały włożone w bryłę zabytkowej kamienicy, co miało w stosunkowo krótkim czasie pozwolić

na uzyskanie wygodnych mieszkań przy zachowaniu zabytkowej fasady. Wprawdzie istniejąca ściana okazała się zbyt słaba i trzeba było ją rozebrać, jednak po oczyszczeniu cegieł poskładano ją, zachowując pierwotny układ. Ostateczny efekt jest niezwykle ciekawy – od zewnątrz pozostała historyczna elewacja w pierzei, od podwórza – nowoczesna, czarna bryła. Ta inwestycja to dobry przykład sprawnego łączenia celów miejskich: dostarczania infrastruktury mieszkaniowej i utrzymania dziedzictwa kulturowego.

MIESZKANIA SPOŁECZNE

Mieszkania społeczne w Polsce powstają głównie w ramach inwestycji Towarzystw Budownictwa Społecznego, od stycznia 2021 zastąpionych Społecznymi Inicjatywami Mieszkaniowymi (SIM). TBS-y zostały powołane w 1995 roku w celu budowy nieruchomości o umiarkowanych czynszach, za pomocą preferencyjnych kredytów i dopłat. TBS-y i SIM-y mogą działać jako spółki z o.o., akcyjne lub spółdzielnie osób prawnych. Mogą należeć zarówno do miast czy gmin, jak i do osób fizycznych. Ważne jest jednak, żeby były instytucjami typu not-for-profit – generowany zysk ma być przeznaczany na dalsze inwestycje, a nie na wypłatę dywidendy. Czynsz w mieszkaniach nie może przekraczać 4% wartości odtworzeniowej lokalu rocznie, a przy zawieraniu umowy lokatorzy zobowiązani są do zapłaty zwrotnej opłaty partycypacyjnej w wysokości do 30% tej wartości. W pierwszym okresie funkcjonowania TBS-ów nie było możliwości wykupu mieszkań, od niedawna taka opcja istnieje, nabywca jest jednak zobowiązany zapłacić pełną wartość rynkową oraz zajmować lokal co najmniej 10 lat. Z tego powodu na 82 000 mieszkań wykupiono na razie osiem.

Wśród inwestycji TBS jest stosunkowo wiele porządnymi realizacjami. Jedną z moich ulubionych pozostaje II etap gliwickiego osiedla przy ulicy Granicznej/Strzelniczej (projektu Biura architektonicznego Moska i Rachuba) z 2011 roku. Modelowa niewielka inwestycja z wieloma usługami na parterach, gdzie udało się osiągnąć bardzo przyjazną przestrzeń między budynkami z uwagi na mnogość zieleni, balkonów i prywatnych przedogródków.

Z nowszych realizacji na pewno warto wspomnieć o trwającej obecnie inwestycji w Szczecinie, w kwartale 36 między ulicami: Małkowskiego, ks. Bogusława X, Bohaterów Getta Warszawskiego oraz Bł. Królowej Jadwigi (projektu pracowni Domino Grupa Architektoniczna Wojciech Dunaj). Założenia są świetne – wewnątrz kwartału będzie wyłączone z ruchu kołowego, znajdzie się w nim ogród społeczny i tereny zabaw dla dzieci, zewnętrzny amfiteatr i fontanna posadzkowa. W inwestycji zawarte zostały funkcje towarzyszące jak: żłobek, świetlica środowiskowa i podziemny parking wielopoziomowy. Mieszkania będą przeznaczone m.in. dla seniorów, wychowanków pieczy zastępczej i osób niepełnosprawnych. Za najważniejszą jednak trzeba uznać miastotwórczą funkcję zespołu, który uzupełnia niepełny kwartał, zachowując do niego powszechny dostęp.

Ciekawe inwestycje zostały ukończone niedawno w Gdańsku. Jedną z nich to dwa budynki stanowiące uzupełnienie gdańskiego kwartału przy ulicy Kieturakisa 6 i 8 (projektu pracowni Meso Architektki Maciej Marszał, Michał Marszał). Oba obiekty bardzo dobrze wpisują się w zastany kontekst i stanowią uzupełnienie miejskiej tkanki. Architektura jest elegancka i wyważona. Mieszkańcy mają do dyspozycji balkony i zielenie we wnętrzu kwartału. Drugi przykład wart uwagi to uzupełnienie kwartału na Dolnym Mieście przy ulicy Wróblej (projektu Firmy Architektoniczno-Budowlanej Styl). Tę inwestycję również należy docenić za uzupełnienie miejskiej zabudowy. Szkoda jedynie, że wewnątrz kwartału praktycznie w całości przeznaczono na parkingi.

Jeszcze jedna trwająca i warta odnotowania inwestycja to tyski kwartał zabudowy przy skrzyżowaniu alei Bielskiej oraz Jana Pawła II (projektu pracowni BBC Best Building Consultants), składający się z trzech budynków mieszkalnych z garażem podziemnym. Nowa zabudowa również porządkuje strukturę urbanistyczną okolicy, co w tym fragmencie Tychów jest wyjątkowym wyzwaniem.

MIESZKANIE PLUS / MIESZKANIE NA START

Mieszkanie plus i przeznaczone dla młodych osób Mieszkanie na start to podstawowy filar Narodowego Programu Mieszkaniowego, który został ogłoszony w 2016 roku jako główny rządowy projekt naprawy sytuacji mieszkaniowej. Inwestycje powstające w ramach programu miały być niedrogimi lokalami czynszowymi budowanymi na gruntach należących do Skarbu Państwa. Żeby skorzystać z mieszkania programu Mieszkanie Plus, nie trzeba wносить opłaty partycypacyjnej, z biegiem lat możliwy jest wykup nieruchomości na własność, a opłata z tym związana może zostać włączona do czynszu.

Zgodnie z zapowiedziami już pod koniec 2019 roku gotowych miało być 100 000 mieszkań. W praktyce jednak wszystko szło znacznie wolniej: pojawiły się problemy z pozyskiwaniem gruntów, ponadto nie wszystkie gminy były zainteresowane budową mieszkań w ramach programu. Według danych Krajowego Zasobu Nieruchomości w styczniu 2021 roku ukończonych i w budowie było łącznie 1525 inwestycji, w których znalazło się w sumie 25 603 mieszkań.

Najbardziej znaną inwestycją wykonywaną w ramach programu jest Nowy Nikiszowiec (projektu pracowni 22Architektki) – osiedle na przedmieściach Katowic o bardzo interesującej architekturze, ale skandalicznej lokalizacji. Architektura i układ zespołu nawiązują do znajdującego się w pobliżu osiedla robotniczego Nikiszowiec i zostały docenione nominacją do nagrody Miesa van der Rohe. Niestety od samego Nikisza Nowy Nikiszowiec oddzielają tereny przemysłowe i las, który zresztą został częściowo wycięty pod inwestycję. Nowe osiedle powstało więc w miejscu cennego przyrodniczo terenu i bez dostępu do usług.

Znacznie lepszą lokalizację ma niedawno oddane do użytku osiedle w Dębicy przy ulicy Ratuszowej (projektu pracowni

EMA Studio Architektki). Jest ono zlokalizowane w bezpośrednim sąsiedztwie istniejącej zabudowy, ma układ kwartałowy z obszernym wewnętrznym dziedzińcem. W inwestycji znalazło się 201 mieszkań oraz tyle samo parkingów – niestety są to parkingi nawierzchniowe i z tego powodu można się obawiać, czy atrakcyjny teren wewnętrznego dziedzińca nie zostanie z biegiem czasu całkowicie zajęty przez pojazdy.

W Toruniu kończy się budowa zespołu z 320 mieszkaniami (projektu pracowni s.a.m.i. Architektki). Nowością jest zastosowanie prefabrykacji, co znacznie przyspieszyło prace i pozwoliło na prowadzenie ich również zimą. Na budowę przyjeżdżają gotowe ściany z wykończoną elewacją, ociepleniem, elektryką i stolarką. Architektura zespołu jest skromna, ale wystarczająca, niestety układ urbanistyczny przywodzi na myśl „architekturę spadochronową”. Osiedle jest całkowicie pozbawione kompozycji, nie zapewniono także podziału na strefy ani gradacji przestrzeni.

ODDOLNE BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE

Czwartą formę dostępnego budownictwa mieszkaniowego stanowi oddolne budownictwo mieszkaniowe, czyli kooperatywy, małe spółdzielnie mieszkaniowe i cohousing. Jest to grupa słabo w Polsce reprezentowana, jednak ciekawa i z wielkim potencjałem. W skrócie zaliczają się do niej mieszkania, które powstały nie dla zysku (non profit), a ich budowa (lub adaptacja) została przeprowadzona w sposób wspólny i partycypacyjny przez przyszłych mieszkańców.

Obiekty tego typu są zazwyczaj wyposażone w pomieszczenia wspólne i mają znaczenie dla społecznej aktywizacji okolicy, w jakiej się znajdują. Powstawanie takich inwestycji jest możliwe zgodnie z obecnym stanem prawnym, trudniej natomiast uzyskać finansowanie. Sytuacja może ulec polepszeniu po wejściu w życie ustawy o kooperatywach, która znajduje się obecnie na etapie ostatnich konsultacji.

Najbardziej znaną inwestycją z tej grupy jest Kooperatywa Pomorze w Gdyni. Pierwszy budynek – zespół domów szeregowych – został ukończony w 2012 roku, kolejne w 2014 (szeregówka) i w 2016 (budynek wielorodzinny). Niestety z punktu widzenia architektury i urbanistyki obiekty te nie przedstawiają większej wartości – powstały na obrzeżach miasta, na podstawie projektów katalogowych.

Znacznie ciekawsze architektonicznie są trzy budynki wybudowane przez kooperatywy w ramach osiedla Nowe Żerniki we Wrocławiu (za projekt dwóch z nich odpowiada pracownia Creoprojekt). Architektura bardzo dobrze wpisuje się w zabudowę jedno- i wielorodzinną – obiekty stoją na styku nowego osiedla i istniejących domków. W zastany kontekst wpisują się również użyte materiały: biały tynk i drewno. W układzie brył wyróżnione zostały dodatkowe funkcje znajdujące się w budynkach.

Całkiem inny typ inwestycji przedstawia kooperatywa Nieporęcka 12, która powstała w wyniku renowacji i adaptacji starej kamienicy na warszawskiej Pradze (projekt Pracownia Nieporęcka). Inicjatywa rozpoczęta przez grupę architektów



LAMILUX GLASS ROOF PR60

SZKLANE KONSTRUKCJE DACHOWE



Projektuj doświetlenie światłem dziennym w atrakcyjnych formach i kształtach



Integruj w dachu szklanym systemy wentylacji i oddymiania grawitacyjnego



Planuj nowoczesnie w 3D z pomocą technologii BIM



jako działanie oddolne w kolejnych etapach przerodziła się w działanie deweloperskie – grupa wybudowała jeszcze dwie kamienice przy tej samej ulicy. Dobrze to obrazuje zagrożenie komodyfikacją, jakie stoi za kooperatywami, o ile wspomagalibyśmy ich powstawanie systemowo.

BUDOWNICTWO NA PLUS?

Jak widać, infrastruktura mieszkaniowa może być dobrą architekturą. Stosunkowo wiele ciekawych inwestycji powstaje w Polsce w ramach budownictwa TBS /SIM i komunalnego. Te realizacje mają często znakomitą, śródmiejską lokalizację, a wiele TBS-ów uzupełnia brakujące fragmenty miasta oraz porządkuje przestrzeń. Inwestycje z tych dwóch grup są często łączone z procesami rewitalizacji i modernizacji istniejącej tkanki miejskiej, dzięki czemu aglomeracje mogą realizować równocześnie różne cele. Lepiej niż w przypadku architektury komercyjnej jest w tym wypadku także z inkluzywnością inwestycji komunalnych i TBS. Często wszystkie mieszkania wykonane są w standardzie pozwalającym na bezproblemową adaptację do potrzeb osób z niepełnosprawnościami i uwzględniają zasady projektowania uniwersalnego.

Niestety warunków dobrej lokalizacji nie spełniają praktycznie żadne inwestycje z programu Mieszkanie plus, które często lokalizowane są w szarym polu (np. w Nakle nad Notecią czy Sianowie). Jest to szczególnie niepokojące, ponieważ dla dostępności architektury mieszkaniowej najbardziej istotną jest lokalizacja – przy niewielkich lokalach i ograniczonych funduszach kluczową jest możliwość korzystania z komunikacji publicznej i publicznej infrastruktury społecznej: szkół, przedszkoli, bibliotek, ośrodków zdrowia. Słabość programu Mieszkanie plus uwidacznia także lokalizacja większości inwestycji w niewielkich miejscowościach, gdzie głód mieszkaniowy nie jest tak silny jak w dużych miastach.

Osiedla dostępne są także zazwyczaj... dostępne, czyli niegrodzone, a z towarzyszącą im infrastrukturą mogą korzystać wszyscy. Te inwestycje przejmują dzięki temu funkcje integracji społecznej dla okolicy, np. na placach zabaw spotykać mogą się dzieci różnych rodziców. Niestety w Polsce nie ma na razie przykładów celowego mieszania mieszkańców o różnym standardzie i podstawach zasiedlenia (ang. *mixed tenure*), który to trend w Europie uznaje się za najlepszy sposób na zachowanie spójności społeczeństwa i wprowadza obowiązkowo do zapisów planistycznych. W naszych warunkach ze zróżnicowaniem społecznym mamy do czynienia jedynie w ramach śródmiejskich kamienic, gdzie w jednym budynku znajdują się często nieruchomości już sprywatyzowane i jeszcze publiczne. Niestety większość miast dąży do podziału kamienic na całkowicie miejskie lub całkowicie prywatne, bo przy takiej strukturze łatwiej nimi zarządzać, więc i ten przejaw różnorodności wkrótce zniknie. Niepokojący jest także trend budowy dużych zespołów mieszkań komunalnych,

np. w Krakowie na osiedlu Przyzby-Zalesie, gdzie w jednej inwestycji znajdzie się ich ponad 350. To najlepszy sposób, żeby potęgować społeczne rozwarstwienie i wzmacniać negatywne stereotypy oraz modele zachowań.

NIEDOCENIANA ARCHITEKTURA

Architekci nie cenią dostępnego budownictwa mieszkaniowego, ale sytuacja nie lepiej wygląda od drugiej strony. Magazyn „Strefa Gospodarki” co roku przygotowuje ranking najlepszych Towarzystw Budownictwa Społecznego w Polsce. Pod uwagę bierze się w nim takie kryteria, jak wyniki finansowe danego TBS-u, przeprowadzone inwestycje, liczbę pracowników oraz nakłady przeznaczone na szkolenie kadry. Nie pojawia się nic na temat jakości wytwarzanej przestrzeni.

Gdy o inwestycjach mieszkaniowych z kategorii mieszkań dostępnych pisze się w prasie codziennej, podaje się liczbę mieszkań i metrów kwadratowych, funkcje towarzyszące, koszty budowy i warunki najmu. Czasem pojawia się informacja o wykonawcy robót i o kosztach. Bardzo trudno dotrzeć do danych o autorach projektu – czyżby w „prawdziwym świecie” nikogo to nie obchodziło?

Pomiędzy tymi zjawiskami zachodzą bardzo silne związki. Architekci nie cenią inwestycji z zakresu dostępnego budownictwa mieszkaniowego, a reszta społeczeństwa nie docenia jakości przestrzeni i architektury zwyczajnych mieszkań. Wydaje się, że wyjście z tego impasu zależy jednak od architektów – dopóki sami nie zaczniemy patrzeć na dostępne budownictwo mieszkaniowe jak na architekturę, dopóki nie zaczniemy go nagradzać, pokazywać i o nim mówić, nie wpłyniemy na społeczny stan świadomości. Żeby coś się w tej kwestii zmieniło, musimy najpierw sami połączyć sprzeczności architektury i infrastruktury. ●



AGATA TWARDOCH

architektka i urbanistka, profesorka Politechniki Śląskiej, członkini TUP oraz Affordable Housing Forum; współprowadzi pracownię projektową 44STO; zajmuje się dostępnym budownictwem mieszkaniowym i alternatywnymi formami zamieszkania



Biel nigdy nie wychodzi z *mody*

Odkryj 12 najpiękniejszych białych tonów w kolekcji Shades of White

Trendy kolorystyczne przychodzą i odchodzą, ale biel zawsze jest popularna – zwłaszcza na elewacji. Dzięki kolekcji Shades of White można wybrać najbardziej dopasowany odcień bieli dla swojego budynku i nadać mu wyjątkowy charakter. Oczywiście z gwarancją najwyższej jakości Baumit! Odcienie z kolekcji (poza W1200) dostępne są w Baumit StarTop/Color, CreativTop oraz SiikonTop/Color. Odcień W1200 StarWhite dostępny jest wyłącznie w StarTop/Color oraz CreativTop.

Więcej na baumit.com/sow

Baumit Shades of White

- 12 wybranych odcieni
- Perfekcyjna elewacja
- Połączenie prostoty i stylu



KONIEC REZYDENCJI? O PRZEKSZTAŁCENIACH WZORU ZAMIESZKIWANIA

TEKST: MAGDALENA ŁUKASIUK

Nasze myślenie o zamieszkiwaniu jest produktem historycznym, warunkowanym kontekstowo. Obecnie, w poszukiwaniu domu idealnego, odchodzimy coraz bardziej od tradycyjnych jego funkcji na rzecz form coraz mniejszych, coraz bardziej ekologicznych.

Choć możemy znaleźć wiele argumentów za tezą, że dom, jaki znamy, jest poniekąd „naturalny”, „jedyny możliwy czy wyobrażalny”, że jego fizyczny kształt i konotacje symboliczne są nieodzowne, to jednak jest inaczej. Ową kontekstowość i historyczność niezwykle sugestywnie pokazali tacy badacze zjawiska, jak Philippe Aries i Georges Duby czy Witold Rybczyński¹. Do zmian wzorów zamieszkiwania w PRL-u oraz po transformacji

¹ *Historia życia prywatnego*, red. P. Aries, G. Duby, red. polska A. Łoś, t. I–V, Wrocław – Warszawa – Kraków 2005 oraz W. Rybczyński, *Dom. Krótka historia idei*, Kraków 2015.

foto: Siggen Stinessen



Przeszkłone domki zawieszane nad skalistym brzegiem, Manshausen, Norwegia, proj. Stinessen Arkitektur.

Z:A

Z:A

odnosiło się wiele publikacji Ewy Kaltenberg-Kwiatkowskiej². Cenne pod tym względem są także książka Marcina Jewdokimowa poświęcona zmianom społecznych praktyk zamieszkiwania³ czy rozważania Marty Skowrońskiej na temat adaptowania domowych technologii⁴.

- ² E. Kaltenberg-Kwiatkowska, *Biografie mieszkaniowe: domy dzieciństwa babek wnukom opowiedziane*, [w:] *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, red. Woroniecka Grażyna, Warszawa 2007, s. 136-172; E. Kaltenberg-Kwiatkowska, *75 lat zmian sytuacji mieszkaniowej w Polsce. Dane oficjalne i świadectwa indywidualnych biografii*, [w:] *Człowiek – miasto – region. Związki i interakcje*, red. G. Gorzelak, M. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir, Warszawa 2009, s. 362-392.
- ³ M. Jewdokimow, *Zmiany społecznych praktyk zamieszkiwania*, Warszawa 2011.
- ⁴ M. Skowrońska, *Opór i adaptacja. Technologia, wynalazki i domowy komfort*, [w:] *Socjologia zamieszkiwania. Narracje, dyfuzje, interwencje*, red. M. Jewdokimow, M. Łukasiuk, Warszawa 2016, s. 29-61.

Wspomniane przykłady – bo przecież takich pozycji jest znacznie więcej – ujmują w perspektywie diachronicznej przemiany domu, jego idei, domowości, fizycznego kształtu lokum, domowych technologii i generowanych przez nie praktyk społecznych. Ta perspektywa uświadamia zmiany w czasie i pozwala zbudować – mówiąc po socjologicznemu – typ idealny domu⁵ w danym momencie historycznym i danych okolicznościach kulturowych. Czy dziś udałoby się to zrobić? I czy warto?

- ⁵ Kategorię typu idealnego wprowadził do socjologii Max Weber. W skrócie oznacza on pewien uproszczony, wewnętrznie uspołniony, ale jednocześnie wyrazisty i sugestywny model jakiegoś zjawiska społecznego. Taki typ idealny nie jest ideałem w sensie aksjologicznym, a raczej pewnym poręcznym wyobrażeniem, oczyszczonym z niuansów i odchyłeń, jasnym, koherentnym i łatwym do uchwycenia. Typ idealny zdaniem Webera doskonale nadaje się do konstruowania porównań.



for: Erik Laan / Shutterstock.com

Jeden z tiny house'ów w dzielnicy Schalkwijk, miasta Harlem, w USA.

DOMOWOŚĆ STATYSTYCZNIE DOMINUJĄCA

W 2020 roku, przed wybuchem pandemii COVID-19, Centrum Badań Opinii Społecznej (CBOS) na zlecenie Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych zrealizowało badanie ilościowe reprezentatywne dla populacji dorosłych mieszkańców Polski, w którym część pytań odnosiła się do domu i domowości. W opinii respondentów jest on przede wszystkim miejscem, gdzie mogą poczuć się swobodnie (73%), przypisanym rodzinie i bliskim (68,2%), gdzie można robić to, co się lubi (38,8%) i odizolować się od zewnętrznego świata (35%)⁶. Możemy więc uznać, że dla statystycznej większości dom urzeczywistnia cenione przez nią wartości, takie jak autonomia, prywatność i rodzinność. Jednocześnie jako składnik majątku postrzegano go jedynie 3,8% badanych. Ten parametr mógł się zmienić podczas pandemii, kiedy to nieruchomości stały się pożądaną inwestycją i sposobem uchronienia oszczędności przed dewaluacją.

Tak wartościowany dom ma silnie zaznaczone granice i określone reguły ich przekraczania. Dla ponad 70% badanych pomysł odpłatnego wynajmowania części swojego domu podróznym za pośrednictwem portalu interneto-

wego okazał się nie do przyjęcia, a kolejne 7% gotowe byłoby go rozważyć tylko w sytuacji, gdyby zmusiła je do tego konieczność finansowa⁷.

Tyle o większości. Trzeba oddać jej sprawiedliwość i mocno podkreślić, że dom, w znaczącej mierze ufundowany na tradycyjnych parametrach: ideale prywatności, rodzinności, intymności, higieniczności, mieszczańskiej moralności i komfortu⁸ jest zakorzeniony w naszym społeczeństwie jako podstawowy, główny, dominujący wzór zamieszkiwania. „Oprawienie”, „obudowanie” tych wartości w bryłę domu czy mieszkania zakłada funkcjonalny podział przestrzeni i przypisanie poszczególnym jej częściom celów, do których na obecnym etapie są przeznaczone – sypialnia do spania, jadalnia do spożywania posiłków, salon do przyjmowania gości, piwnica do przechowywania zapasów itp. Warto przy tym wspomnieć o aspekcie „prezentacji na społecznej scenie”⁹, jakiej poddawane są dom czy mieszkanie, a więc pokazywaniu ich fragmentów czy ogólnego widoku

7 Tamże.

8 Por. M. Łukasiuk, M. Jewdokimow, *Niedom. Socjologiczna monografia mieszkań migracyjnych*, Warszawa 2012.

9 M. Skowrońska, *Jak u siebie... Zamieszkiwanie i komfort*, Kraków 2015; M. Łukasiuk, *Za otwartymi drzwiami. Udostępnianie mieszkania w kontekście prezentacji na społecznej scenie*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica”, 2018, t. 19, nr 4, s. 92-110.

6 Badanie ISNS UW 2020/02 zrealizowane przez CBOS w dniach 23.01-23.02.2020 roku na reprezentatywnej próbie losowej liczącej 956 dorosłych mieszkańców Polski. Pytanie wielokrotnego wyboru; uzyskane wyniki nie sumują się do 100%.

innym, by uzyskać podziw, aplauz, zachwyt, zewnętrzne potwierdzenie prestiżu, zamożności oraz gustu. Taki dom oraz takie myślenie o nim znamy i słusznie uważamy je za wciąż dominujące, choć coraz słabiej i coraz mniej bezalternatywnie.

DOM W GRUNTOWNYCH REDEFINICJACH

Ciekawsze z socjologicznego punktu widzenia wydają mi się jednak te sposoby myślenia o zamieszkiwaniu i związane z nimi praktyki, które na razie są niszowe, o ograniczonym zasięgu, nietrwałe i okazjonalne, a jednak uporczywie drążące monolit domowości, prowadząc w konsekwencji do jego dekompozycji. Wspomnę pokrótce o kilku z nich, a także o uwarunkowaniach zewnętrznych, jakie trzeba mieć na względzie, by zrozumieć kierunki przekształcania się zjawiska zamieszkiwania we współczesnej Polsce.

Monolit tradycyjnej domowości możemy postrzegać jako rozsadzany zarówno przez „siły odśrodkowe”, jak i napór uwarunkowań zewnętrznych. Wśród tych pierwszych na pewno trzeba uwzględnić zmianę składu rodzin, które coraz rzadziej obejmują więcej niż dwa pokolenia (rodziców i dzieci). Domy wielopokoleniowe, opisywane jako oczywistość w latach międzywojennych i po II wojnie światowej przez Ewę Kaltenberg-Kwiatkowską¹⁰), stają się niezwykle rzadkim fenomenem. Wśród przesłanek tej sytuacji – z pewnością jedną z poważniejszych – jest migracja i postępujący za nią ubytek liczby ludności na przeważających obszarach Polski. Proces ten według szacunków Przemysława Śleszyńskiego¹¹ w latach 60. XX wieku dotyczył około 30% powierzchni kraju, w latach 70. i 90. – już 60%, zaś obecnie to około 70%, a do roku 2050 spadek liczby ludności będzie dotyczył 85–90% naszego kraju. W opinii Romualda Jończygo owe 90% wyludniającego się obszaru Polski mamy już teraz¹², a głównym kanałem ubytku ludności są migracje wewnętrzne, w tym edukacyjne, które okazują się definitywne. W związku z tym miasta uniwersyteckie tzw. wielkiej piątki: Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław i Trójmiasto, odnotowują dodatnie saldo migracyjne, podczas gdy reszta terytorium kraju dotknięta jest w mniejszym lub większym stopniu wyludnieniem. Wpływa ono na strukturę wiekową oraz pokoleniową pozostającej ludności i na jej konfigurację mieszkaniową – brakuje najmłodszego pokolenia, zostają osoby starsze¹³ i w średnim

10 Por. M. Łukasiuk, M. Jewdokimow, dz. cyt.

11 Powołuję się na wystąpienie prof. Przemysława Śleszyńskiego z Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN w trakcie konferencji Rządowej Rady Ludnościowej pt. *Migracje a sytuacja demograficzna Polski* zorganizowanej w Sejmie RP w czerwcu 2019 roku.

12 Powołuję się na wystąpienie prof. Romualda Jończygo z Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, członka Komitetu Nauk Demograficznych PAN i Komitetu Badań nad Migracjami PAN, w trakcie konferencji Rządowej Rady Ludnościowej pt. *Migracje a sytuacja demograficzna Polski*, zorganizowanej w Sejmie RP w czerwcu 2019 roku.

13 Por. M. Niezabitowski, *Środowisko zamieszkania w doświadczeniu osób starszych. Wybrane aspekty psychospołeczne w ujęciu socjologicznym*, Gliwice 2018.

wieku. W cytowanym powyżej badaniu CBOS nieco ponad 20% badanych zadeklarowało, że mieszka zupełnie samotnie lub że ich jedynymi domownikami są zwierzęta¹⁴. Rośnie także – choć wciąż jest marginalny – odsetek osób zamieszkujących nierodzinnie, a więc z dalszymi krewnymi lub z osobami niespokrewnionymi w tzw. niedomach¹⁵.

Innym „odśrodkowym” procesem wpływającym na zmiany praktyk zamieszkiwania jest, szczególnie rozkwitłe w pandemii, zaburzenie klarownego podziału na dom i miejsce pracy/nauki, a tym samym na sferę stricte prywatną, odróżnialną od publicznej czy społecznej. Ta dyspersja granic to nic nowego, pisał o niej już w połowie XX wieku Jürgen Habermas¹⁶, jednak spowodowana pandemią izolacja i zdalne praktyki zawodowe czy edukacyjne bardzo mocno przedfiniowały funkcjonalne podziały przestrzeni domowej, wprowadzając do niej powszechnie element pracy zawodowej, który wcześniej dotyczył tylko wybranych kategorii telepracowników¹⁷. Prawdopodobne jest, że ta zmiana już z nami zostanie, sukcesywnie rozkalibrowując wspomniane wyżej wartości domowe, jak azyl od zewnętrznego świata, miejsce nieskrępowanej swobody czy epicentrum rodzinności i prywatności. Z tym zjawiskiem wiąże się wzrost roli nowych mediów, które odrywają domownika od jego materialnego i społecznego otoczenia oraz uniezależniają jego aktywność od miejsca, a niekiedy także pory dnia.

Z kolei zewnętrzne uwarunkowania przemian współczesnych potrzeb i wyobrażeń mieszkaniowych mają swój mocny aspekt ekonomiczny, ale w moim przekonaniu nie da się ich wyczerpująco wytłumaczyć samą sytuacją finansową.

Pierwszą tendencją, o której warto napisać, jest miniaturyzacja. Dotyczy to zarówno domów określanymi jako małe domki (ang. *tiny houses*), jak i mieszkań, tzw. mikroapartamentów. Oczywiście cechą obu rozwiązań jest ich oszczędność już na etapie inwestycji, a potem także utrzymania. Warto w tym miejscu wrócić do typu idealnego tradycyjnego domu i porównać, co wnoszą, a co odbierają lub też jaką rekompensację wprowadzają takie rozwiązania. Na pierwszy rzut oka uniemożliwiają swobodne rozpisanie funkcji na pomieszczenia, o którym wspominałam wcześniej, ale jak już wiemy, jest ono umowne i kontekstowe. Kwestią czasu było zwiększenie roli łóżka we wnęce czy z kota- rą do osobnej sypialni, „zredukowanie” kredensu z pomieszczenia do mebla czy wyrzucenie z kuchni – czarnej

14 Badanie ISNS UW 2020/02 zrealizowane przez CBOS w dniach 23.01-23.02.2020 roku na reprezentatywnej próbie losowej liczącej 956 dorosłych mieszkańców Polski.

15 M. Łukasiuk, M. Jewdokimow, dz. cyt.

16 J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, Warszawa 2007.

17 Por. J. Gądecki, M. Żadkowska, *Praktyki telepracowników. Negocjacje granic między domem a pracą*, [w:] *Socjologia zamieszkiwania. Narracje, dyfuzje, interwencje*, red. M. Jewdokimow, M. Łukasiuk, Warszawa 2016, ss. 63-86.



Minimalistyczne
wnętrze domu
na kółkach,
proj. MadeiGuincho.

foto: Junior Carranza / MadeiGuincho

izby – funkcji nocowania, szycia, mycia się, odrabiania lekcji itp. W zminiaturyzowanych przestrzeniach w miejsce rozmachu i nadmiaru pojawia się nowa wartość, jaką jest smart, a więc rozwiązania sprytne, pomysłowe, technologicznie zaawansowane, które sprzedawane są jako znacznie bardziej nowoczesne i lepiej odpowiadające obecnemu światu; jako powód do dumy. „Mikroapartamentowość wyraża się w optymalizacji funkcjonalności – «wyciśnięciu» z niewielkiej przestrzeni więcej, niż wydawałoby się to możliwe. Tę myśl dobrze obrazuje slogan reklamowy jednej z amerykańskich inwestycji: «everything you need, nothing you don't». Optymalizacja wiąże się z ukrywaniem w meblach dodatkowych funkcji, możliwością nadawania przestrzeni różnych kształtów w zależności od pory dnia – na przykład zmieniania pokoju dziennego w sypialnię poprzez wysunięcie łóżka spod szafy. Uzyskanej poprzez zagospodarowanie przestrzeni funkcjonalności towarzyszy technologiczne zaawansowanie – zastosowanie bardzo nowoczesnych instalacji i urządzeń, które zwiększają wygodę¹⁸. Obok tej skrajnie wyśrubowanej w rzeczywistości wtórnej multifunkcjonalności mikrometraże wpisują się w modę na ekologię, niską koszty- oraz materiałochłonność, minimalizm, wreszcie w potrzebę świadomego nieobciążania planety swoimi kaprysmi.

18 W. Wilk, *Mikroapartamenty. Analiza przestrzenno-społeczna*, [w:] *Socjologia zamieszkiwania. Narracje, dyfuzje, interwencje*, red. M. Jewdokimow, M. Łukasiuk, Warszawa 2016, s. 180–181.

Tym sposobem zamieszkiwanie w mikroapartamentach czy tiny house'ach nie wywołuje skojarzeń z ubóstwem, tylko ze świadomością klimatyczną czy obywatelską, co staje się alternatywnym, atrakcyjnym komunikatem we wspomnianej powyżej prezentacji (siebie i swojego domu albo siebie poprzez swój dom) na społecznej scenie.

MOBILNE DOMY

Istotną cechą tiny house'ów jest ich adaptatywność. Ta wartość, nowa w katalogu domowości, pojawia się w miejsce stabilności, stateczności i ostatecznego zdefiniowania. Tiny house może służyć za całoroczny dom, domek letni, bungalow dla gości, miejsce pracy, warsztat, pracownię itp. Co więcej, jest adaptatywny w czasie, tzn. dopasowuje się do etapu biograficznego mieszkańców czy cyklu życia rodziny. To bardzo wyraźnie wpisuje go w aktualne trendy, w których następuje odwrót od skończonych, zamkniętych inwestycji na rzecz projektów w budowie, gotowych na permanentne zmiany¹⁹.

Redefinicją naprawdę dużego kalibru, obecną także w fenomenie tiny house'ów, jest mobilność domu. Wprowadzenie takiej możliwości do zamieszkiwania stanowi bardzo ciekawą innowację, łączącą tradycyjnie (z wyjątkiem plemion nomadycznych) osiadłe życie z wędrówką.

19 M. Łukasiuk, *Interakcje z architekturą. Społeczne sprawstwo zabudowy*, „Kultura Popularna” 2017, t. 62, nr 4, s. 44–53.

Mam tu na myśli dwie jej wersje, które w uproszczeniu nazwę podróży z konieczności i podróży dla przyjemności. Nie muszą się one wykluczać. Obie wersje mobilności wprowadzone do domu odpowiadają potrzebom mieszkańców załatwianym dotąd (zazwyczaj) poza nim i wciągnięcie ich w zakres domowości wymagało pewnego przedefiniowania. Podróż z konieczności jest związana z drogą za pracę, ale przecież – jak wskazałam powyżej – praca właśnie powtórnie wchodzi do domu, a na dobrą sprawę nigdy z niego do końca nie wyszła, o ile mamy na myśli telepracowników, ale także różne wolne zawody – artystów, naukowców, rzemieślników, niegdysiejszych chałupników – czy w końcu nieodpłatną pracę kobiet.

Podróż za pracę odbywał w dwudziestolecie międzywojennym Władek Wiśniewski, z zawodu piekarz, który w pamiętniku zamieszczonym w klasycznym *Chłope polskim w Europie i Ameryce* opisuje swoje piesze wędrówki po kraju w poszukiwaniu zatrudnienia jako coś oczywistego, jako zwykły pomysł na życie²⁰. Podobnie życie w podróży, tyle że we własnym domu urządzonym w aucie, odbywają dziś starsi wiekiem Amerykanie, dorywcy pracownicy firmy Amazon albo recepcjoniści campingów, którzy utraciwszy oszczędności i nieruchomości, przeprowadzili się do samochodu i zmienili diametralnie styl życia²¹.

20 W. Thomas, F. Znanięcki, *Chłope polski w Europie i Ameryce*, t. III, Warszawa 1976.

21 J. Bruder, *Nomadland. W drodze za pracę*, Wołowiec 2020.

→ Tiny house może służyć za całoroczny dom, za domek letni, bungalow dla gości, miejsce pracy, warsztat, pracownię itp. Co więcej [...] dopasowuje się do etapu biograficznego mieszkańców czy cyklu życia rodziny. To bardzo wyraźnie wpisuje go w aktualne trendy, w których następuje odwrót od skończonych, zamkniętych inwestycji na rzecz projektów w budowie, gotowych na permanentne zmiany. ←



Mobilny tiny house,
proj. MadeiGuincho.

foto: Junior Carranza / MadeiGuincho

O ile jednak w przypadku Władka Wiśniewskiego konieczność zarobkowania była dojmująca i dominująca, o tyle w gronie pozbawionych domów Amerykanów pojawia się element przyjemności z podróży i z okazjonalnego towarzystwa podobnych sobie koczowników, a przy tym wyraźny rys nonkonformizmu wobec ekonomii neoliberalnej. Jak pisze Jessica Bruder: „istnieli zawsze: wagabundzi, włóczykije, wędrowni pracownicy, niespokojne duchy. Jednak teraz, w trzecim milenium, pojawiło się nowe koczownicze plemię. Ludzie, którzy nigdy nie przypuszczali, że zostaną nomadami, ruszają w drogę. Rezygnują z tradycyjnych domów i mieszkań i przeprowadzają się do tego, co nazywa się czasem «nieruchomościami na kółkach» – do busów, kamperów z odzysku, szkolnych autobusów, pikapów z zabudowaną paką, przyczep kempingowych i najzwyklejszych sedanów. Zostawiają za sobą dylematy nie do rozwikłania, przed którymi stała dziś dawna klasa średnia. (...) Niektórzy mówią o nich: bezdomni. Ale koczownicy nowej ery odrzucają tę łatkę. Mają przecież dach nad głową i środek transportu, przyjęli więc inne określenie: bezmiejscowi”²². Na marginesie tylko warto wspomnieć, że mieszkanie w aucie oznacza powrót drogą, która wiodła od jednej, multifunkcyjnej przestrzeni (hallu) do wyspecjalizowanych pomieszczeń domowych²³; van, podobnie jak tiny house, jest wtórnie multifunkcyjny.

Opisany trend, nazywany z angielska VanLife, ma także swoje wersje bardziej lifestylowe, w których para czy nawet rodzina wybiera taki sposób życia ze względu na jego atrakcyjność, spontaniczność, ekologiczność i nonkonformizm²⁴. Wówczas zamieszkiwanie zostaje połączone z podróżą dla przyjemności. To wymagało naprawdę dużej woli, jako że turystyka z definicji kojarzy się z oderwaniem od domowej rutyny i codzienności²⁵, ale jak podkreślałam, konfiguracja funkcji i wartości przypisywanych zamieszkiwaniu jest zmienna w czasie i kontekstowa.

PODSUMOWANIE

Na koniec wracam do pytania o typ idealny dzisiejszego zamieszkiwania: czy można go skonstruować i czy jest to potrzebne? Jak pokazałam, można to zrobić, opierając się na statystycznych większościach. Czy warto to robić? Nie, a przynajmniej z mojej, socjologicznej perspektywy znacznie ciekawsze jest śledzenie nowych trendów i przewidywania w kwestii zamieszkiwania. Staralam się

pokazać kilka z nich, podkreślając jednocześnie zmienność (sposobów realizacji, powiązań, rozumień itp.) wartości oraz funkcji przypisywanych domowi; do tej listy warto dodać także rozwój technologii i idących za nimi możliwości, jak udomowienie samochodu czy umobilnienie domu.

IV tom *Historii życia prywatnego* koncentruje się na bardzo ciekawym okresie – od rewolucji francuskiej do I wojny światowej. Wówczas to w wyniku splotu różnych wpływów osiadły tryb życia, własny domek, stateczna rodzina i stała praca w służbie rozpędzającego się kapitalizmu zostały sprzedane ludziom jako ich własne marzenie, a ci je kupili i gorliwie realizowali. To wtedy, na bazie moralności mieszczańskiej i tęsknot za arystokratycznym luksusem, kształtował się ideał życia robotniczego, później też klasy średniej, jaki znamy do dziś.

Obecnie kończy się ekspansywna i bezwzględna epoka industrialna, która w ogromnej mierze wytworzyła ideał zamieszkiwania „w służbie fabryki i blisko niej”, oczywiście podbarwiony marzeniami o „jeszcze więcej” i zależnym z nim wartościowaniem. Myślę, że jesteśmy świadkami procesu, w którym cała ta skomplikowana, powiązana wzajemnie maszynaria ekonomiczna, społeczna, architektoniczna, technologiczna i aksjologiczna się chwieje, a przynajmniej wewnątrznie rekonstruuje. ●

²² Tamże, s. 10

²³ Por. W. Rybczyński, dz.cyt., s. 45.

²⁴ Por. *Rzucili wszystko by zamieszkać w vanie – rok, który zmienił nasze życie – Van Life Polska*, online: <https://www.youtube.com/watch?v=iVc7EGZKr80>; <https://podrozowanie.pl/> [data dostępu: 30.08.2021].

²⁵ Por. D. MacCannell, *Turysta. Nowa teoria klasy różniaczej*, Warszawa 2002 i J. Urry, *Spojrzenie turysty*, Warszawa 2007.



DR HAB. MAGDALENA ŁUKASIUK

adiunkt w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, zajmuje się socjologią zamieszkiwania, miasta i architektury, a także socjologią migracji



nowość z oferty ERKADO

HYPERION

Drzwi o właściwościach przeciwpożarowych EI30, antywłamaniowych RC2 i akustycznych 39dB zapewnią komfort i bezpieczeństwo. Szeroki wachlarz kolorystyczny w połączeniu z intarsjami stworzy niebanalną kompozycję.



LOKALNOŚĆ: W POSZUKIWANIU UTRACONEJ SZCZĘŚLIWOŚCI

TEKST: JAKUB GŁAZ

Pandemia uzmysłowiła nam, jakie korzyści niesie lokalność. Widzimy, ile szczęścia może dać dobrze urządzone miasteczko lub dzielnica z interesującą i funkcjonalną architekturą. W Polsce tego rodzaju przestrzenie nie są powszechne, niemniej zdarzają się interesujące przypadki – często dzięki lokalnemu aktywizmowi.

Docenie lokalności wzmocniło coraz bardziej popularną ideę „miasta piętnastominutowego”, które pozwala w tym krótkim czasie zaspokoić podstawowe potrzeby: od zakupów przez sprawy urzędowe po wypoczynek. „Miasto piętnastominutowe” to hasło rzucone w Paryżu jako głos w sprawie redukcji liczby zbędnych transferów międzydzielnicowych. Ale warto sobie uzmysłwić, że w zasadzie każde małe miasteczko mogłoby być potencjalnie właśnie takim kwadransowym, szczęśliwym ośrodkiem. Pod warunkiem jednak, że zostanie dobrze urządzone.

W Polsce nie brak takich konstruktywnych przykładów, ale – jako że należą do wyjątków, a małe miejscowości

i niewielkie realizacje nie są widoczne w mediach – wiedza o nich jest ograniczona. W przypadku peryferyjnej lokalizacji jedynie znane nazwisko projektanta może przyciągnąć uwagę. To najczęściej casus domów jednorodzinnych. Tymczasem dobra przestrzeń i budynki użyteczności publicznej częściej projektowane są przez pracownie o lokalnym lub regionalnym zasięgu.

MAŁA OJCZYZNA

Brak widoczności peryferii to pokłosie ostatnich dwóch dekad. Jeszcze w latach 90. modny był idiom „małe ojczyzny”. Ceniono powrót do lokalności, „swojskich klimatów” i indywidualnych cech mniejszych miast lub regionów.

Fot. Przemysław Turlej / Lab 3 Architekti



Gminna biblioteka
w Rokietnicy,
proj. Dominik Banaszak
(Lab 3 Architekti).

Widoczna była decentralizacyjna tendencja. Jednak już od pierwszych lat tego wieku Warszawa zaczęła ponownie nadawać ton. W dziedzinie architektury „odskoczyła” z kilkoma dużymi ośrodkami mocno od reszty kraju. Wyssała też wielu kreatywnych i ambitnych ludzi.

Trend utrzymuje się do dzisiaj, choć nie zawsze jest wyborem osób opuszczających wieś lub małe miasta. Niektórzy z chęcią wróciliby w rodzinne strony w poszukiwaniu utraconej szczęśliwości, wolniejszego tempa, więzów z rodziną, ale z potencjalnych arkadii wypycha ich skostnienie, fatalny rynek pracy, marne szanse na mieszkanie. Taki obraz wyłania się ze świeżo wydanej reporterskiej książki Marka Szymaniaka *Zapaść*, traktującej o równi

pochylej, na którą – według PAN – wkroczyła połowa, czyli około 120 średnich miast kraju.

Bohaterami *Zapaści* są nierzadko ludzie, którym zależy na podniesieniu jakości życia oraz otaczającej przestrzeni. To przykładowo społecznik z Krasnegostawu z sukcesem walczący o zachowanie charakterystycznego gatunku drzewa na rynku. Bardzo często lokalny aktywizm ma na celu nie tyle indukowanie nowych inwestycji, co – przeciwnie – powstrzymanie władz przed realizacją szkodliwych projektów. Dotyczy to głównie wydarzeń na rzecz ocalenia zieleni lub niedocenianych budynków historycznych. Tym więcej tego typu działań, im mniej partycypacji z udziałem mieszkańców przed rozpoczęciem prac projektowych.

→ Dobra lokalność dotyczy także dzielnic wielkich miast. Nierzadko są to mikroświaty – z odrębną specyfiką lub zabudową. W wielu dzielnicach stolicy, Krakowa, Poznania czy Trójmiasta działają prężnie stowarzyszenia lub inicjatywy, którym udaje się podnieść jakość okolicy. ←

Partycypacja często ma miejsce, ale różna jest jakość dialogu społecznego. Władze i mieszkańcy uczą się cały czas zarówno w dużych, jak i w małych miastach. Urzędnicy przyswajają sobie zasady komunikatywnego ogłaszania swoich zamiarów, a obywatele – konstruktywnej delibracji ograniczającej nadmiar emocji. Coraz popularniejsze są warsztaty projektowe urządzane ze specjalizującymi się w tej dziedzinie instytucjami lub fundacjami, które umożliwiają etapowe dojście do optymalnych ustaleń. Najlepsze rezultaty pojawiają się tam, gdzie decydomentom rzeczywiście zależy na poprawie jakości życia w mieście (a nie tylko na przecięciu wstęgi przed wyborami) i jednocześnie występuje środowisko zaangażowanych społeczników, działają stowarzyszenia oraz – last but not least – trafi się wrażliwy i odpowiedzialny projektant. Słowo „trafi” jest w tym przypadku na miejscu, bo najczęściej pracownie wybierane są w przetargach, a konkursy są rzadkością. Wtedy nierzadko udaje się kompleksowo przekształcić publiczną przestrzeń albo zrealizować udany obiekt architektury, unikając przy tym rażących błędów rugowanych już na etapie konsultacji.



foto: Marcin Gliba @ MWArchitekci

Centrum Aktywności Lokalnej w Rybniku, proj. MWArchitekci.

JAKOŚĆ ŻYCIA W MIEŚCIE

Mówiąc o obiekcie udanym, nie chodzi o budynek ikoniczny, ale często bardzo poprawny i o dużej wartości użytkowej. Taki, który korzystnie wpływa na życie małej miejscowości, staje się miejscem spotkań i punktem odniesienia dla kolejnych inwestycji. Powinien też być częścią większej urbanistycznej i społecznej układanki wypracowanej np. w ramach programów rewitalizacji. Pojęcie to nie oznacza jednak tylko kompleksowej odnowy czy rozbudowy tkanki materialnej, ale też uzupełniające je działania społeczne i ekonomiczne. Takie podejście to jednak rzadkość. Ale i tak istotna jest kompleksowość i rozłożone na wiele lat działania, nawet zredukowane do inwestycji budowlanych.

Takimi złożonymi posunięciami w przestrzeni publicznej może pochwalić się np. Bełchatów. Najpierw dobrze przemyślanej odnowie poddano w tym mieście plac Narutowicza (projekt: Vertigo Margareta Jarczewska, realizacja: 2010), który pełni obecnie funkcję miejskiego rynku. Potem zaczął się program rewaloryzacji zabytkowych domów tkaczy. Rok temu przekształcono plac Wolności (projekt: Małgorzata Milecka, realizacja: 2020). W przypadku obu placów

zachowany został starodrzew, choć nie obyło się bez wycinek kompensowanych potem nowymi nasadzeniami. Warto jednak zauważyć, że działania te były wyjaśniane zaniepokojonym mieszkańcom przez specjalistów od zieleni.

Inny przykład to rynek w Jaworznie. Nietypowy, położony na lekko opadającym terenie trójkątny plac został przekształcony w przyjazną przestrzeń w 2014 roku (projekt: P.A. Nova, Stanisław Lessaer). Wcześniej podzielone na nie-spójne enklawy miejsce przecięte było ulicą. To jednak tylko część przekształceń miasta. W 2007 roku przy rynku wybudowano nową bibliotekę o prostej, nawiązującej do modernizmu bryle (projekt: Pracownia Projektów Wojciech Podleski). A od 15 lat władze miasta konsekwentnie uspokajają wszędzie ruch kołowy. Dzięki temu w 2019 roku w Jaworznie nie zginął żaden pieszy. Ten przykład pokazuje, że na jakość życia w mieście wpływa szereg połączonych ze sobą działań: od czysto architektonicznych przez urbanistyczne po zadania bliższe raczej drogowcom.

Podobnie kompleksowe podejście wykazują w tej chwili władze Wielonia w północnej Wielkopolsce. W ramach programu rewitalizacji podnoszą jakość kilku wybranych



foto: Jaworzno.pl - Twoje miasto online

Rynek w Jaworznie, proj. P.A. Nova, Stanisław Lessaer.

i zaniedbanych przestrzeni. Zaczęło się od rewaloryzacji placu po dawnym kościele ewangelickim i budowy nowego targowiska wśród rosnących tam stuletnich lip. Potem przyszła kolej na projekt mediateki, a także tzw. Przystanku Edukacja w miejscu dawnej pętli autobusowej. Obecnie trwają prace nad budową nadnoteckich bulwarów z enklawami poświęconymi edukacji i zabawie. Niezadrzewiona część placu, za sprawą dość niesprawiedliwych memów o „betonie”, stała się ostatnio powodem do drwin w internecie. Ale robi się poważniej, jeśli spojrzeć na całość działań, zachowaną grupę lip w obrębie targowiska oraz stan, w jakim znajdowały się odnawiane miejsca wcześniej. W przyszłości można spodziewać się synergicznego efektu wszystkich przedsięwzięć, których większość zaprojektowała dla Wielonia pracownia Neostudio Architekci z Poznania.

Takie związanie się jednej pracowni z konkretną miejscowością nie jest wyjątkiem. To również przykład małej beskidzkiej wsi Ślemień. Pracownia Projektowa Architektury Krajobrazu Januszówka zaprojektowała tam skromny rynek w miejscu amorficznego placu służącego głównie jako parking. Ponad 10 lat temu przekształcono go w uporządkowaną przestrzeń z kaskadową fontanną, która również służy za posadzkę placu. Ten prosty zabieg wytworzył rodzaj centrum dla miejscowości rozciągniętej wzdłuż drogi. Pracownia zrealizowała w Ślemieniu projekty także dla parku i skansenu.

Bardzo ważne jest też ożywianie za pomocą kultury. Dobrą i oryginalną realizacją może pochwalić się wielkopolski Pleszew. Działa tu cały czas jedyna w kraju miejska kolej wąskotorowa, a jej historyczny dworzec został zaadaptowany na siedzibę biblioteki. Obok powstał nowy budynek domu kultury powiązany przestrzennie i estetycznie z czynną stacją kolejki (projekt obu obiektów: Łukasz Trafas, realizacja: 2018, 2019). Całość, razem ze zrewaloryzowanym i zazielenionym otoczeniem, to nowy, udany i ważny punkt na mapie miasta, w którym dwa lata temu zakończyła się również rozbudowa szkoły muzycznej. Pleszew inwestuje teraz w sieć dróg rowerowych, uspokaja ruch, rewaloryzuje plandy, a na wąskich ulicach sadzone są wreszcie drzewa. Nie bez znaczenia jest także raczkująca akcja redukcji smogu, który przez pół roku potrafił zniechęcić do spacerów po ciekawym i zyskującym na wartości miasteczku.

WŁASNA INICJATYWA

O jakość przestrzeni i architektury dba też część miejscowości w okolicy dużych miast, stanowiących satelity, do których wyprowadzają się z przyczyn ekonomicznych mieszkańcy „metropolii”. Znany jest przykład podwrocławskich Siechnic, gdzie powstało nowe funkcjonalne centrum i oryginalny ratusz z udziałem niewymagającego tu prezentacji Zbigniewa Maćkowa. Podobnym tropem idzie podpoznańska Rokietnica, której wójt cztery lata temu zlecił opracowanie projektu na nowe, nieistniejące dotąd, centrum wsi. Zapowiadał, że w ciągu 15 lat mieszkańcy Rokietnicy będą mieli na miejscu większość usług i atrakcji oferowanych obecnie przez

Poznań. Na razie powstał tam bardzo udany budynek biblioteki, której nie powstydziliby się dzielnica dużego miasta. Prosty i dopracowany w szczegółach obiekt to dzieło architektów z poznańskiej młodej pracowni Dominika Banaszaka LAB 3 Architekci. To samo biuro zaprojektowało również, będące na ukończeniu, atrakcyjne centrum przesiadkowe z dworcem kolejowym.

Shczęście powinny dawać również turystom i mieszkańcom miasta położone w górach lub nad morzem. Niestety, forma i degeneracja większości tych ośrodków nie sprzyja zbytnio zadowoleniu. Jednym z nielicznych wyjątków jest Ustka, w której – dzięki programowi rewitalizacji – przez niemal dwie dekady odnowiono zabytkowe szachulcowe domy, zadbane o estetyczne nawierzchnie ulic i wprowadzono

program budowy mieszkań z TBS. Stara część miasteczka zachowała swój wyjątkowy charakter, a jakość przestrzeni bliższa jest niemieckim, a nie polskim miejscowościom nad Bałtykiem.

Dobra lokalność dotyczy także dzielnic wielkich miast. Nierzadko są to mikroświaty – z odrębną specyfiką lub zabudową. W wielu dzielnicach stolicy, Krakowa, Poznania czy Trójmiasta działają prężnie stowarzyszenia lub inicjatywy, którym udaje się podnieść jakość okolicy. Często są to mikrodziałania, jak choćby zazielenianie i urządzenie zapuszczonych podwórz – wspierane często przez granty z funduszy miejskich. Dbalność o lokalność przejawia się także w detalach – określonym stylu lub kodzie graficznym. O takie rozwiązania zadbał kilka lat temu twórcy i aktywiści z gdyń-

skiego stowarzyszenia Traffic Design, projektując z własnej inicjatywy nowe szklone sklepy i zakłady rzemieślniczych. Swoje doświadczenia wykorzystali podczas podobnych działań dla warszawskiej Pragi, objętej zresztą bardzo dużym i chyba najbardziej spójnym programem rewitalizacji w kraju.

Warto również wspomnieć o realizacjach, które – nawet nie będąc częścią większej układanki – podniosły jakość życia w małych miejscowościach. To na przykład wiejska świetlica w wielkopolskiej Rakowni pod Murowaną Gośliną (projekt: Jacek i Filip Buszkiewicz, realizacja: 2011). Prosty, niedrogi budynek z nienachalnym nawiązaniem do kilku istniejących jeszcze ceglanych domów to idealne miejsce na urządzenie spotkań i uroczystości. Podobną skalę ma również współczesny



foto: Stanisław Zajęzdzowski / ISBA Grupa Projektowa

Gminna Biblioteka Publiczna w Czarnym Borze, proj. ISBA Grupa Projektowa.



Szkola publiczna w Wilanowie, proj. Bujnowski Architekci.

fol. Juliana Sokolowski

w wyrazie plac w Górze Puławskiej na Lubelszczyźnie, zaprojektowany przez wrocławian z pracowni 3XA. To samo biuro ma na koncie również udany budynek urzędu gminy i domu kultury w Lubrzy w Lubuskiem. Na uznanie zasługuje też biblioteka w Czarnym Borze w Sudetach, przetwarzająca w bardzo udany sposób formy pawilonów handlowych z czasów PRL-u (projekt: ISBA Grupa projektowa, realizacja: 2014). Warto też zwrócić uwagę na kreatywnie projektowane tereny zielone. To m.in. przykład parku sensorycznego Rosa w śląskich Rydułtowach (projekt Arkadiusz Górny, realizacja: 2014). W miejscu zaniedbanych ogrodów działkowych powstała wypoczynkowo-edukacyjna przestrzeń, która przy okazji podniosła jakość terenu wokół sąsiedniego urzędu miasta.

PODSUMOWANIE

Te pojedyncze przykłady dowodzą, że dobrej jakości architektura i przestrzeń możliwe są również w niewielkich i peryferyjnych miejscowościach. Jest jednak pewne niebezpieczeństwo. W nijakim lub brzydkim otoczeniu wyglądają niekiedy jak

przybysz z innego świata i – źle zarządzane lub utrzymywane – mogą z czasem do niego się upodobnić. Warto zatem, by szły za nimi kolejne inwestycje w podobnym duchu, które wytworzą masę krytyczną zdolną do przemiany okolicy w miejsce gwarantujące wygodne i szczęśliwe życie. ●

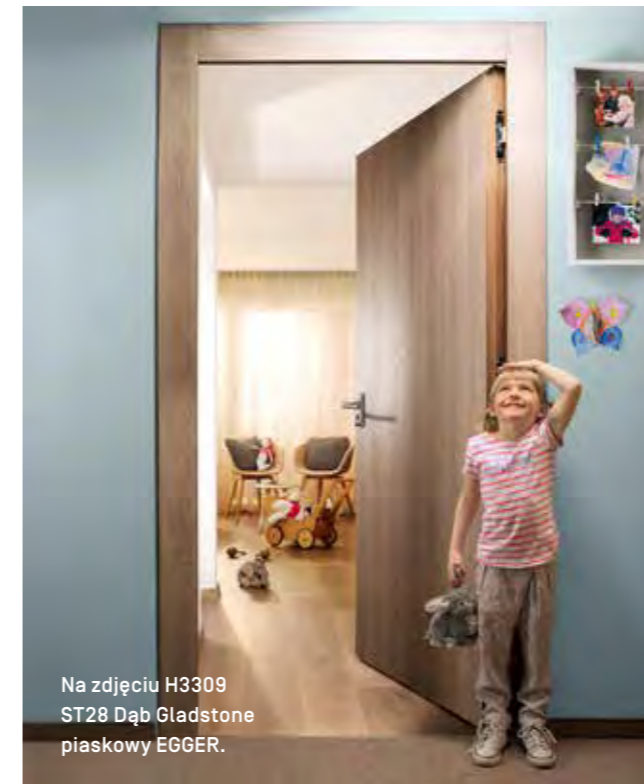


JAKUB GŁAZ

architekt, krytyk architektury, publicysta, animator działań przestrzennych; zajmuje się popularyzacją architektury w prasie, radiu oraz telewizji, a także działaniami na rzecz naprawy miast, prowadzi w tym zakresie wykłady, moderuje dyskusje; autor oraz kurator wystaw architektonicznych

ELASTYCZNOŚĆ W PROJEKTOWANIU DRZWI Z EGGER

TEKST I ZDJĘCIA: EGGER HOLZWERKSTOFFE



Na zdjęciu H3309 ST28 Dąb Gladstone piaskowy EGGER.

czy też forniru. Dzięki szerokości 2060 mm można je stosować również w układzie poziomym w drzwiach o wysokości do dwóch metrów. Ponadto wybrane kolory uni firmy EGGER dostępne są w formacie XL, który nadaje się do bardzo szerokich drzwi, np. w placówkach opieki zdrowotnej.

Sz szczególnie przyjemne w dotyku są dekory EGGER z supermatową, lakierowaną powierzchnią PerfectSense Topmatt. Dzięki właściwościom zapobiegającym pozostawianiu odcisków palców są one szczególnie przekonujące w codziennym użytkowaniu i polecane dla zwolenników bezproblemowych rozwiązań. Dodatkowo, tam, gdzie prawdziwe materiały, takie jak kamień czy metal, mogą być wykorzystane tylko w ograniczonym stopniu, firma EGGER ze swoimi laminatami w formacie drzwiowym zdobywa przewagę.

SZEROKIE SPEKTRUM ZASTOSOWAŃ

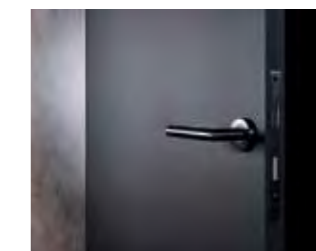
Laminaty w formacie drzwiowym EGGER wyróżniają się odpornością, wysoką jakością i atrakcyjnym wyglądem. Ich powierzchnia jest wytrzymała, odporna na działanie światła i wilgoci. Te właściwości sprawiają, że to idealny materiał dekoracyjny do wykańczania drzwi stosowanych w obiektach komercyjnych, takich jak biurowce, placówki edukacyjne, hotele i restauracje, jak również w pomieszczeniach prywatnych. ●

Drzwi muszą być nie tylko trwałe, ale również powinny w atrakcyjny wizualnie sposób komponować się z wystrojem wnętrza. Zasada ta dotyczy zarówno pomieszczeń prywatnych, jak i obiektów komercyjnych. Dzięki szerokiej gamie dekorów i formatów laminatów EGGER, architektki i producenci drzwi spełniają te wymagania w efektywny i ekonomiczny sposób.

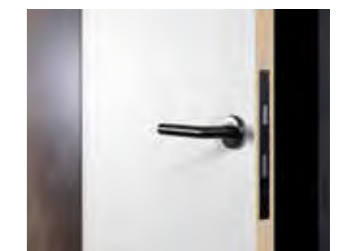
W aktualnej *Kolekcji materiałów dekoracyjnych 2020-22* występuje bogaty asortyment modnych laminatów dekoracyjnych odpornych na ścieranie, uderzenia i zarysowania. Do wyboru jest 81 dekorów w formatach drzwiowych 2150 x 950 x 0,8 mm, 2150 x 1020 x 0,8 mm oraz w wymiarze standardowym 2800 x 1310 x 0,8 mm. Laminaty w formacie XL 2790 x 2060 x 0,8 mm uzupełniają ofertę EGGER, dając jeszcze większą swobodę projektowania.

AUTENTYCZNY DESIGN

Elementy drewna zaczynają być na nowo stosowane w przypadku drzwi i wypierają wcześniej popularne odcienie bieli. Szczególną estetykę i naturalność uzyskano dzięki 22 reprodukcjom ze strukturą Feelwood. Pod względem wyglądu i wrażeń dotykowych dekory te trudno odróżnić od litego drewna



Supermatowa powierzchnia PerfectSense Topmatt (PT) zapobiega pozostawianiu odcisków palców; na zdjęciu U999 PT Czarny EGGER.



Akcent na detale – laminat barwiony w masie w efektywny sposób podkreśla krawędź drzwi, na zdjęciu W1001 ST9 Biały premium solid EGGER.



EGGER Biskupiec Sp. z o.o.
www.biskupiec.egger.com

NIEPOZORNE VERSUS SPEKTAKULARNE

TEKST: EWA KURYŁOWICZ

Niezależnie od rodzaju obiektu ocena architektury odbywa się przez krytykę, która przebiega w przestrzeni publicznej. Często różni się ona od prywatnych opinii, plotek i szeptanych prawd.

Architektura oznacza coś więcej niż budynek. Z perspektywy historycznej termin ten był zarezerwowany dla budynków ludzi bogatych, budynków monumentalnych. Architektura była dla elity, dla mówiących po łacinie, dla Kościoła i władców. Oczywiście, współcześnie jest inaczej – mało jest kościołów oraz pałaców, zastępują je budynki użyteczności publicznej, banki, biurowce, terminale lotnicze i dworce, ale też domy jednorodzinne, architektura mieszkaniowa, budownictwo dla edukacji, przystanki kolejowe. Tym, co pozwala współcześnie sklasyfikować dany obiekt jako architekturę, jest tak

Z:A

Z:A

naprawdę akceptacja krytyków, a nie – elitarność, związki z władzą bądź też zadekretowane i zagwarantowane poparcia wynikające z dorobku autorów, ich marki, reputacji czy nazwiska. Przestrzeń publiczną krytyki stanowią książki, magazyny i pisma, konferencje, seminaria, zespoły jurorskie w konkursach, wybrane instytucje w świecie sztuki i architektury, blogi oraz vlogi. Wszystkie te media i instytucje mają tu swoją hierarchię – od elitarnych, środowiskowych do popularnych i masowych.

Efekt tak prowadzonej krytyki można mierzyć ekonomicznie i kulturowo. „Władza ekonomiczna” zyskowej publikacji opiera się na jak najszerszym odbiorze, na popularyzacji inwestycji i inwestora, jego projektanta. „Władza kulturowa” prestiżowej publikacji jest natomiast subtelniejsza, ponieważ definiuje kanon, określa trendy,

wskazuje wartości. Promocja obiektu przez krytyków ma zatem poważne konsekwencje.

WARTOŚCI W ARCHITEKTURZE

Waga wartości merytorycznej głosu krytyków jest znacząca, a odpowiedzialność, jaką bierze na siebie krytyk, i wiedza, którą musi się legitymować, powodują, że proces powstawania krytyki jest w sumie mało demokratyczny. Dyskursowi architektonicznemu przewodzą znani architekci – praktykujący i teoretycy, a także kulturoznawcy, dziennikarze, akademicy i intelektualiści. Ważnym głosem dysponują również krytycy amatorzy, których zdania interesują opinię publiczną z uwagi na ich status społeczny czy ekonomiczny, np. książkę Walii – Karol, czy przywódca Chin (poza granicami). Pomiędzy tymi grupami wpływów występują widoczne

phot. Philippe Ruault



Blok z wielkiej płyty w Bordeaux po renowacji, proj. Lacaton & Vassal architectes, Frédéric Druot Architecture oraz Christophe Hutin Architecture.



fol. Jakub Certyowicz

Kaplica w Tarnowie została wystawiona na sprzedaż, proj. pracowni Beton.

napięcia i konflikty. Z perspektywy praktykującego architekta krytyka nie ma bardzo istotnego znaczenia, nabiera go jednak w miarę, gdy okazuje się istotna dla zdobywania zleceń.

Nie każda krytyka jest krytycyzmem. Każda ma jednak wymiar ludzki, ponieważ dotyczy reputacji, pracy architekta i jego współpracowników. Znany jest przypadek willi Pruszkowskich w Kazimierzu Dolnym, autorstwa Lecha Niemojewskiego, który za ten projekt, wykonany przed II wojną światową, obecnie całkowicie akceptowany, w tamtych czasach był odsądzany od czci i wiary oraz zaciekle zwalczany przez ówczesnego konserwatora zabytków miasteczka – Karola Sicińskiego. Dom udało się zrealizować dzięki kontaktom inwestora – malarza Tadeusza Pruszkowskiego – z polskimi dygnitarzami tamtego czasu, których portrety malował.

KIM JEST KRYTYK ARCHITEKTURY?

Jaką wiedzę powinien legitymować się krytyk, skoro jego opinia ma tak daleko idące konsekwencje? W krajach anglosaskich krytyka architektoniczna ma bogatą literaturę teoretyczną i autorów, takich jak Miriam Gusevich, Peter Collins, Richard Bohn, Naomi Stead i inni. U nas teoria krytyki architektonicznej nie jest natomiast, jak się wydaje, usystematyzowana. Oficjalny portal w Polsce mający w tytule słowo „krytyka” ujmuje to tak: „(...) Spośród trzech sposobów rozumienia słowa krytyka, jako popularyzacja, jako opis i inwentaryzacja techniczna oraz jako wartość humanistyczna skupiona na wartościach estetycznych i społecznych architektury, nam najbliższe jest trzecie rozumienie tego słowa – krytyka jako wprowadzanie przytomności poprzez refleksję

wyrażającą się wpisaniu (...)”¹. Trudno tę definicję zrozumieć. Pominąwszy dość dziwne określenia (przytomność?) sugeruje ona, że nie da się przeprowadzić krytyki słownie, co nie jest zgodne z prawdą. W książce Oscara Wilde’a *The Critic as Artist* cały wywód dotyczący istoty krytyki, poparty przykładami, został tu przeprowadzony w formie słownego dyskursu dwóch osób – nie trzeba zatem pisać, aby sformułować opinię będącą w domenie krytyki².

Interesującej rekapitulacji dostarcza pozycja Gabrieli Świątek z 2013 roku, w której autorka analizuje krytykę architektoniczną na tle krytyki w innych dziedzinach sztuki, a odnosi się przy tym do publikacji Jamesa Marstona Fitcha, Jamesa Elkinsa czy Richarda W. Hayesa³.

O ile jednak przytoczone przez panią Świątek zalecenia dotyczące ogólnych zasad pisania krytyki brzmią obecnie w sposób dość oczywisty (należy odnosić się do obiektu przez siebie obejrzanego i doświadczonego wszystkimi zmysłami, po jakimś czasie od oddania go do użytku i na podstawie wywiadów z użytkownikami, a krytykę wesprzeć odpowiednio dobranymi ilustracjami – fotografiami), to sformułowana w jej tekście teza wymaga pewnej interpretacji. Autorka pisze, że paradoks współczesnej krytyki architektonicznej wiąże się – z jednej strony – z jej egalitarnym charakterem, z drugiej natomiast – z zawodową specjalnością, a zatem prawdopodobnie chodzi tu o zawodową specjalność osoby opracowującej krytykę⁴. Spór rozpoczęty w wieku XIX na temat tego, kto tu jest bardziej odpowiedni: czy historycy sztuki, w tym architekci, czy socjologowie, kulturoznawcy, czy też architekci praktycy i teoretycy, wciąż trwa i będzie trwał zapewne długo. Wynika on jednak właśnie z takiego podejścia, że o architekturze wystawionej zawsze na widok publiczny mogą się poważnie wypowiadać tylko specjaliści. W opinii piszącej niniejszy tekst nie jest to podejście mogące wspomóc szerzenie edukacji architektonicznej, a w sumie ona chyba jest przeciwieństwem krytyki architektury najważniejsza. Ludzie mający opinię na temat tego, co widzą i czują, nie powinni być uciszani przez „znawców” opracowujących ekspertyzę na podstawie dyplomu czy tytułu naukowego. To właśnie „znawcy” muszą udowodnić, że są „merytoryczni”, i tak formułować czy pisać swoją krytykę, aby była ona podbudowana rzetelną orientacją w danym temacie i stała się zrozumiała również dla laików, którzy może nie zwery-

1 O krytyce architektury, online: http://www.krytyka-architektury.info/www_new/pl/index.html [dostęp: 10.01.2020].
 2 O. Wilde, *The Critic as Artist*, New York 2019.
 3 G. Świątek, *Gry sztuki z architekturą. Nowoczesne powinowactwo i współczesna integracja*, Toruń 2013, online: https://books.google.pl/books?id=F0B2BwAAQBAJ&pg=PA92&lpg=PA92&dq=architekt+Krzysztof+mycielski+o++krytyce+architektury&source=bl&ots=zfzWiHh2_w&sig=g0A26JcInx0NeMHnuzjv-IU-BCQ6hl-pl&sa=X&ved=0ahUKEwjakK2ZrPHPAhXFDZoKHZFZA8UQ6AEIHzAA#v=onepage&q=architekt%20Krzysztof%20mycielski%20o%20krytyce%20architektury&f=false [data dostępu: 12.01.2020].
 4 Tamże.



fol. Jakub Certyowicz

Kaplica w Tarnowie, fragment wnętrza.

fikują całej wiedzy zawartej w tekście, ale uwierzą w wnioski i spostrzeżenia, ponieważ będą je w stanie zrozumieć. Wtedy będą też mogli dodać coś od siebie, co przydać się może i krytykom, i autorom omawianej architektury.

Widząc to inaczej, trudno byłoby zrozumieć fakt, że jednym z najbardziej poczytnych i popularnych krytyków architektury w Polsce jest socjolog – Filip Springer. Nie historyk sztuki, nie architekt. Możliwość skutecznego formowania opinii publicznej w obszarze oceny architektury przez osobę bez specjalistycznego wykształcenia jest zrozumiała, jeśli przyjrze się podziałowi krytyki architektonicznej na cztery główne podejścia, jak zaproponowała to Alexandra Lange⁵. Wyróżnia ona spojrzenia: formalne, emocjonalne, historyczne i aktywistyczne. W podejściu formalnym krytyka opiera się na wizualnym odbiorze formy, w emocjonalnym natomiast podstawą do formułowania ocen są uczucia, jakie w krytyku wzbudza obiekt. Optykę historyczną buduje się z uwzględnieniem drogi twórczej autorów, zaś aktywistyczną wywodzi z analizy sytuacji, jaka powstaje po wybudowaniu danego obiektu, ale analizy dokonanej w kategoriach społecznych: kto wygrywa?, kto przegrywa?, czyje interesy są lub będą lepiej zabezpieczone w wyniku nowej inwestycji?⁶. Te cztery podejścia krytyka stanowią jedynie punkt wyjścia, są pewnego rodzaju przyjętym schematem porządkującym.

5 A. Lange, *Writing About Architecture. Mastering the Language of Buildings and Cities*, New York 2012.
 6 Tamże, str. 10–11.

Na naszej scenie publicystycznej wyróżnia się spojrzenie aktywistyczne, widoczne w tekstach wspomnianego Filipa Springera czy w kuratorskich wystawach Tomasza Fudali w ramach cyklu Warszawa w budowie, realizowanego przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Warto zwrócić uwagę, że żaden ze znanych zagranicznych krytyków architektury, takich jak Ada L. Huxtable czy Herbert Muschamp, z wyjątkiem niedawno zmarłego Michaela Sorkina, nie był zawodowo działającym architektem. Na polskiej scenie, obok takich autorów jak: Ewa P. Porębska, Grzegorz Piątek, Marta Leśniakowska, Anna Cymer, twórcy vloga Architecture is a Good Idea – Natalia Szczesniak i Radosław Gajda, Marcin Szczelina, aktywnymi krytykami bywają jednak też projektujący architekci – Grzegorz Stiasny, Krzysztof Mycielski, Piotr Lewicki i Kazimierz Łatak czy pisząca ten tekst. Jak to pogodzić ze stanowiskiem

Oscara Wilde’a, który twierdził, że „(...) prawdziwie wielki artysta nigdy nie potrafi ocenić dzieł innych ludzi, a swoją oceną z trudem. Ta wielka koncentracja wizji, która czyni z człowieka artystę, poprzez swoją żywą intensywność ogranicza jego zdolność do precyzyjnego docenienia innej pracy. Energia jego kreacji goni go ślepo do jego własnych celów. Koła jego rydwanu podnoszą wokół niego kurz jak chmurę. Bogowie chowają się nawzajem przed sobą. Mogą rozpoznać swoich wyznawców. Ale to wszystko”⁷? Może zinterpretować to tak, że architekci nie są takimi artystami, o jakich myślał Wilde, choć czasem, co wynika z niejednokrotnie dość narcystycznych opinii, niektórzy się tak czują?

7 O. Wilde, dz. cyt., s. 125.



fol. Ernest Wilczyński

Dom Baby Jagi w Adelinie, proj. POLE Architekci.

Aktualnie status budynku jako architektury w krytyce jest ustalany nie ze względu na obecność w nim jakiegoś zestawu cech ani też z uwagi na jego spektakularność wynikającą z przeznaczenia funkcjonalnego, ale z uwagi na jego status jako obiektu danej kultury. A architektura, która ma znaczenie i jest tworzona dla ludzi, powinna odnosić się do wartości ważnych społecznie. Powinna być adresowana do tych, którzy są tacy, jacy są: „(...) indywidualistyczni, rywalizujący, nomadyczni, głodni wrażeń, ekshibicjonistyczni, dziwaczni (...)” – jak pisał Herbert Muschamp, jeden z największych krytyków architektury⁸. Krytyka jasna i zrozumiała nie tylko dla środowiska

8 H. Muschamp, *Hearts of the City. The Selected Works of Herbert Muschamp*, New York 2009, s. 13.

architektonicznego, oparta na teorii, formułowana klarownie, bez architektonicznego żargonu, może być środkiem do popularyzacji prawdziwej wiedzy dotyczącej architektury. Jak bowiem stwierdziła Alexandra Lange – im bardziej ludzie widzą, rozumieją i doceniają to, co jest wybudowane, im bardziej nabierają zainteresowania, dlaczego powstaje to w taki, a nie inny sposób, tym bardziej zaczyna im zależeć na wysokiej jakości zarówno planowania, jak i samej architektury⁹. Jeśli zgodzimy się z powyższym rozumowaniem, na co autorka ma nadzieję, to obecność architektury w budowaniu zasobu danej kultury jest bezsporna, podobnie jak konstatacja, iż wartości społeczne, które niesie ta najlepsza, jaką wybierają krytycy we właściwej dla siebie przestrzeni publicznej, budują owe wartości kulturowe.

SPOŁECZNA ROLA KRYTYKI

Obecność zagadnień społecznych w ocenie architektury ma długą historię. O ile bowiem lata 20. XX wieku rozpoczęły się przekonaniem, że prawdziwa teoria architektury koncentruje się wokół zagadnień estetycznych (do czego podbudowę stanowiła teoria Gestalt), to już publikacje lat 80., w tym szczególnie Hanno W. Krufta z 1985 roku¹⁰, dawały prymat twierdzeniom praktykujących architektów, a głównym obszarem i zagadnieniem teorii stały się związki tej dyscypliny z życiem społecznym. I teraz powstaje pytanie: na czym owe sprzężenia polegają? Co krytyka, która kreuje architektonicznych liderów i nadaje budynkowi status architektury, wybiera jako obiekt swoich ocen? Czy tylko popularna w Polsce krytyka aktywistyczna bierze pod uwagę społeczny efekt wywierany przez dany obiekt? Czy negatywna ocena krytyki aktywisty deklaruje daną realizację i odmawia jej wszelkich innych wartości? Autorka odnosi wrażenie, że przy sporej liczbie wartościowych tekstów oceniających architekturę część sceny polskiej krytyki architektonicznej jest dość ekstremalna, pełna kategoriycznych i zapalczewych opinii, często arbitralna.

To nieostra data, ale zaryzykuję stwierdzenie, że wraz z ubiegłoroczną nagrodą Priztkera dla duetu Lacaton & Vassal za pozornie nieefektywne zadanie architektoniczne rozbudowy bloku mieszkalnego we Francji skończyło się lansowanie architektonicznych gwiazd, których nazwiska stanowiły gwarancje komercyjnego sukcesu realizacji. Tendencja ta zaczęła się dużo wcześniej, w roku 2008, kiedy to podczas finału Światowego Kongresu UIA w Turynie zrezygnowano z refleksyjnej i fleszowej wydarzenia skromną uroczystością ozdobioną wymagającą muzyką współczesną Edgara Varese. Architekci, których sztuka stanowiła atut dla współpracującego z nimi inwestora, umiejętnie ich przy tym promującego, nie chcą być już „elementem” inwestycji.

Wraz ze zmieniającymi się priorytetami w wartościowaniu powstającej architektury, a także wskutek katastrofy

9 A. Lange, dz. cyt., str. 18.

10 H.W. Kruff, *A History of Architectural Theory. From Vitruvius to the Present*, London, New York 1994.

klimatycznej i ograniczania eksploatacji zasobów zmienia się to, co dla kultury ważne i co przez architekturę jest do tej kultury wnoszone. I tak proces wyboru, jakiego dokonują krytycy, klasyfikujący budynki i nadający im rangę, kieruje swój obiekt na architekturę wartościową nie tylko przestrzennie, ale i społecznie, związaną z życiem codziennym, czasem całkiem niepozorną, której spektakularność jest spowodowana nie wielkimi gabarytami czy śmiałościami konstrukcjami a celnością rozwiązań, bywa, że skromnych, ale przy tym mądrych i pięknych. Nagrody za przedszkola i domy dla bezdomnych w Polsce są dowodami na przesunięcie priorytetów. To już się dokonało. Wartości społeczne architektury nie leżą w jej zadaniu funkcjonalnym i nie są przyznawane za samo to kryterium, choć przez naszą „scenę krytyki architektonicznej” przetoczyła się polemika oparta o taką tezę¹¹. Takie wartościowanie architektury, gdzie krytycy lansują obiekty teoretycznie zwyczajne, codzienne, nie musi być antykrytyką – wprost przeciwnie, stanowi odpowiednie wykorzystanie możliwości, jakie ma dobra krytyka, i na których opiera się jej siła. Dla jakości krytyki i, w efekcie powstającej architektury, potrzebne są jednak większe: transparentność oraz profesjonalizm ocen, pozbawione arbitralności, wciągające publiczność potrafiącą zrozumieć, dlaczego dany obiekt jest lepszy niż inny.

Nie mamy dobrego forum o szerokim zasięgu, które stanowiłoby tę przestrzeń publiczną krytyki. Prezentacje i recenzje zamieszczane w „Architekturze-murator”, „A&B”, „Builderze” są już „przesiane” poprzez kolegia redakcyjne, do czego instytucje te oczywiście mają prawo. Wyniki często interesujących konkursów prowadzonych w Polsce przez SARP giną w niszach czasem przypadkowo wybranych sal, nie są odpowiednio opracowywane ani prezentowane. A właśnie opinie sędziów, głosy dyskusyjne, czyli relacja z zamykającej procedurę konkursową dyskusji, stanowiąca istotę rozwiązywania danego problemu architektonicznego, są dorobkiem, który czasem jest więcej wart niż wybrany projekt. Dyskusje pokonkursowe nie są zresztą często odpowiednio moderowane i sprowadzają się do defensywy członków jury interpretujących pytania uczestników ad personam. Dodatkowo pandemia stanowi dla niektórych organizatorów dobry pretekst, by dyskusji nie organizować w ogóle. Uczelnie architektoniczne rzadko zajmują się zagadnieniami teorii krytyki w ramach teorii architektury.¹² Nie promujemy zatem dobrej praktyki, by łączyć ją ze świadomością, iż to właśnie krytyka stanowi o statusie architektury i wpływa na kulturę. Czas zrozumieć cały ten proces i starać się zmienić jego niedoskonałości. Prawdziwa cnota (bowiem) krytyk się nie boi¹³.

PODSUMOWANIE

Często prawdziwą wartość stanowią budynki skromne, niewielkie, które trzeba odkryć, zauważyć i bronić, aby nie podzieliły losu pięknej kaplicy w Tarnowie, autorstwa grupy Beton, która pomimo swego bezsprzecznego piękna i wartości przestrzennych nie znalazła uznania w oczach ani władz kościelnych (nie została konsekrowana), ani inwestora (postanowił ją sprzedać)¹⁴. Rzutki inwestor małego miejsca wyciszenia i relaksu Bookworm, w mazowieckim Adelinie, nota bene znany w swoim czasie z prowadzenia modnych warszawskich klubów muzycznych, które generowanym przez siebie hałasem zadreślały przez lata okolicznych mieszkańców, radzi sobie z promocją dobrej architektury. Skutecznie, bo chętnych odpocząć z dala od zgiełku jest wielu i o rezerwacje tam niełatwo¹⁵. Może to nawet ci, których te kluby tak zmęczyły, będą mieli tam teraz szansę odpocząć? Nie traćmy nadziei. Kaplica w Tarnowie nie miała tyle szczęścia. Oba obiekty są maleńkie, oba architektonicznie wartościowe, choć każdy z innego powodu. Może publiczna, spokojna debata dałaby szansę mniej sprawnym biznesowo właścicielom poszukać rozwiązań dla utrzymania wartości architektonicznych tam, gdzie one są? O architekturze i jej wartościach najlepiej byłoby dyskutować z udziałem jej użytkowników, którzy potrafiliby ocenić argumenty padające z ust krytyków, szanować ich siłę merytoryczną, którą muszą mieć, aby były respektowane, i uzupełnić te oceny swoim zaangażowaniem, jednak nie anonimowo, a w publicznych debatach. Ada L. Huxtable swoje krytyki zamieszczała w prasie. Rola gazet jest teraz inna, ale publiczna przestrzeń ma wiele wymiarów i warto, by architektura była w niej słyszana, nie tylko widziana. ●

¹⁴ Kaplica w Tarnowie na sprzedaż!, online: https://architektura.muratorplus.pl/wydarzenia/kaplica-w-tarnowie-na-sprzedaz_11252.html [data dostępu: 13.08.2021].

¹⁵ Bookworm Cabin, online: <https://slowhop.com/pl/miejsca/bookworm-cabin.html> [data dostępu: 13.08.2021].



PROF. EWA KURYŁOWICZ

ARCHITEKT IARP

generalny projektant i wiceprezes pracowni Kuryłowicz & Associates, kierowniczką Zakładu Projektowania i Teorii Architektury na WAPW, członek Rady Dostępności przy Ministrze Inwestycji i Rozwoju, w latach 2005–2008 ekspert Architects' Council of Europe ACE ds. projektowania uniwersalnego (fot. Bartek Barczyk)

¹¹ Por. polemikę autorstwa niniejszej autorki i Marty Urbańskiej zamieszczoną w „A&B” 2021, nr 3 po tekście krytycznym Tomasa Malkowskiego, *Hity i kity* 2020, „A&B” 2021, nr 1.

¹² Autorka prowadziła takie zajęcia przez ostatnie 10 lat na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej.

¹³ I. Krasicki, *Monachomachia, czyli wojna mnichów*, Pieśń VI, online: <https://literat.ug.edu.pl/monach/006.htm> [data dostępu: 13.08.2021].

Są rzeczy, które muszą być łatwo dostępne.



BIBLIOTEKA BIM PRODUKTÓW MARKI BP2.eu

Wychodząc naprzeciw nowym technologiom oraz potrzebom architektów, producent blaszanych pokryć dachowych i elewacyjnych marka BP2, już wkrótce odda do ich dyspozycji autoryzowane Biblioteki BIM.

Co kryje się za tym skrótem?

BIM, czyli **Building Information Modeling** to kolejny etap w cyfryzacji rzeczywistości związanej z branżą budowlaną. Zasoby Biblioteki BIM umożliwiają dokładniejsze przygotowanie wizualizacji projektu z wykorzystaniem danych produktów.

Są rzeczy, dzięki którym praca jest nie tylko łatwiejsza, ale i przyjemniejsza! Więcej informacji znajdziesz na stronie BP2.eu.

THE POWER OF ROOFS



RING

OPRACOWANIE: MACIEJ NITKA



1.



ANDRZEJ KACZMARCZYK

DISASTER & ZEITUNTERSCHIED

„Architekt bez sumienia to katastrofa” (Luigi Snozzi). Czy w niepozornych miejscach i obiektach można się natknąć na dobrą architekturę? Napiszę przekornie: na dobrą architekturę można się natknąć nawet w uznanych obiektach słynnych architektów. Elity architektury wypracowały kanon estetyczny, będący przepustką do architektury uznanej; konwencję, za którą często kryją się projekty ledwie przeciętne.

W obiektach o niskich budżetach jakości nie sprzyjają tanie materiały, niedopracowane detale, wykonanie i estetyczny dyktat inwestorów nieobytych ze współczesną architekturą. Paradoksalnie sytuacja ta otwiera pole dla twórczej wolności, a nawet dla eksperymentu. Brak estetycznego porozumienia z inwestorem zmusza do redukcji formy, poszukiwania tego, co esencjalne. Jak mówi prof. Hermann Czech: „Dobra architektura nie krzyczy, ale odpowiada, kiedy jest pytana”. Szansą obiektów drugiego planu jest architektura odniesień, relacji z otoczeniem, wyrafinowania. Tak jak w niepozornej rozbudowie

Czy niepozorne formy mogą być dobrą architekturą? Jak na obiekty i miejsca „bez aspiracji” zwrócić uwagę mediów, polityków czy aktywistów miejskich?

→ W obiektach o niskich budżetach jakości nie sprzyjają tanie materiały, niedopracowane detale, wykonanie i estetyczny dyktat inwestorów nieobytych ze współczesną architekturą. Paradoksalnie sytuacja ta otwiera pole dla twórczej wolności, a nawet dla eksperymentu. ←

↳ × ANDRZEJ KACZMARCZYK

Urzędu Gminy Monte Carasso, małego górskiego miasteczka w szwajcarskim Ticino. Prostopadłościenny blok wzniesiony nad okolonym krążkami dziedzińcem jest esencją odpowiedzi nowego na stare. Zaskakuje nas, jak wiele tu wybitnej architektury. Jaką siłą miał architekt Luigi Snozzi, by przekonać mieszkańców do tak śmiałych rozwiązań.

Z:A

Z:A

Niski budżet zmusza do skrótu i eksperymentu. Jak architektów przedszkola w katalońskim Besalú. Młoda przedszkolanka z dumą pokazuje nam wnętrza, ale widać, że użyto tu tanich materiałów, a formę zredukowano do koloru słupów. Gdyby architekci Aranda, Pigem, Vilalta nie dostali Nagrody Pritzкера, to niepozorne przedszkole pozostałoby niezauważone. Nagrody za wytrwałość i konsekwencję w tworzeniu architektury zawsze, niezależnie od okoliczności.

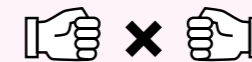
Wycofany, jakby był boczną oficyną, niewielki pawilon Muzeum Czapskiego w Krakowie to budowla powściągliwa. Umiarkowana, zgrabna bryła w dobrych proporcjach nie krzyczy, a lapidarna, prosta fasada frontowa wręcz szepcze. Cicha, dobra architektura autorstwa Danuty Fredowicz i Olii Fredowicz. I rzadki przypadek współpracy architektów mniej znanych z uznanym inwestorem, ze znanymi ludźmi świata sztuki.

W ocenach potrzebny jest dystans, który pochłonięci chwilą gubimy. Adolf Loos na prośby innego architekta, by nie oglądał jego dawnego, nieudanego projektu, odparł: „Wie pan, panie kolego, jaka jest między nami różnica? To różnica w czasie (ZEITUNTERSCHIED). Pan mówi teraz, że jest nieudany, ja mówiłem to wtedy, kiedy powstawał”.

Poczekajmy więc, co powie czas. ●



2.



DANUTA FREDOWICZ

Miejsca, obiekty niepozorne – co to oznacza? Zastanawiam się, czy są to obiekty małe w miejscach niewyeksponowanych przestrzennie, czy też niewystrzałałe realizacje, ale czasami zyskujące przy bliższym poznaniu... A może są to także obiekty skromne, ale stają się czasami kultowe po czasie, ale wtedy już nie są niepozorne? W architekturze występują chyba wszystkie wymienione przypadki.

Skromność oraz umiar często sprawdzają się lepiej niż staranie się o to, aby wyróżnić się za wszelką cenę, nawet kosztem rozsądku czy –

→ Często wartością jest ujmowanie, a nie dodawanie, upraszczanie, a nie komplikowanie. Pozostaje jednak problem czasu i nakładu pracy, jaki architekt z zespołem projektowym może poświęcić na projekt. ←

↳ × DANUTA FREDOWICZ

gorzej – dobrego smaku. Ostatnio, sędziując konkursy SARP czy wybierając realizacje roku, poznałam trochę realizacji niepozornych, ale wspaniałych w moim odczuciu. Poznajcie np. Centrum Aktywności Lokalnych w Rybniku autorstwa Marleny Wolnik – warto!

Duże wrażenie ciągle wywiera na mnie budynek Wotum Aleksa pracowni BETON Marty i Lecha Rowińskich, powstały na skraju skarpy wiślanej, we wsi Tarnów, w 2011 roku. Obiekt nominowany był do nagrody Miesa van der Rohe, a teraz przeznaczony jest do sprzedaży i co gorzej – ma być przeniesiony w inne miejsce!!!

Często wartością jest ujmowanie, a nie dodawanie, upraszczanie, a nie komplikowanie. Pozostaje jednak problem czasu i nakładu pracy, jaki architekt z zespołem projektowym mogą poświęcić na projekt. Czy będzie czas na szkice, analizy, może makietę i kolejną wizję w terenie? Jest to ważne zwłaszcza przy małych projektach o niskim budżecie przeznaczonym na prace projektowe i na realizację.

Inna sprawa to zmieniający się z czasem kontekst – bliższe czy dalsze otoczenie budowanego obiektu. Każdy to przyzna, że inaczej obiekt wygląda w otoczeniu zieleni, a inaczej w otoczeniu nagle powstałych budynków mieszkalnych, wysokich i słoczonych do granic absurdu z tan-detnymi, pstrokatymi elewacjami. Często zdjęcia obiektów są specjalnie kadrowane i gdy oglądamy je w rzeczywistości, wyglądają zupełnie inaczej – czasami lepiej, ale często znacznie gorzej.

Zamierzam śledzić losy kaplicy Wotum Aleksa – czy w nowym otoczeniu obiekt nadal będzie zachwycać, czy może będzie tylko niepozorny? ●

3.



TOMASZ MAKSYMIOUK

Architektura niepozorna, architektura tła... ważna, bo tworząca warunki realizacji naszych codziennych potrzeb i działań. Wbrew powszechnej opinii jej rola nie sprowadza się do bycia estetyczną scenografią. Architektura przestrzeni publicznych, edukacji, transportu, administracji, turystyki itp. to przede wszystkim użyteczna infrastruktura, w jej definicji zwyczajowo zakodowane jest jednak lekceważenie znaczenia rozwiązań architektonicznych. A przecież jest dokładnie przeciwnie. Starannie dopracowana funkcjonalnie oraz inspirująca

→ W interesie publicznym jest pilna zmiana standardów zamówień w „branżach kreatywnych”, w tym chyba największej w nich – architekturze. Chodzi o przełamanie dyktatu niesymetrycznych umów i przerzucania odpowiedzialności zamawiającego na projektantów. ←

↳ ✕ TOMASZ MAKSYMIOUK

przestrzennie architektura realnie pomaga łatwiej i lepiej pracować, wypoczywać, zdrowieć, budować relacje. Przyciągając użytkowników swą atrakcyjnością, znacząco zwiększa efektywność każdej inwestycji. Do tego w swoje otoczenie wnosi wartość dodaną. Tworzy inspirujące środowisko, zachęca do udziału w życiu publicznym, sprzyja rozwojowi gospodarczemu, przeciwdziała wandalizmowi, stymuluje powstawanie tzw. kapitału społecznego.

Pierwszy z brzegu przykład – funkcjonalny i indywidualny architektonicznie węzeł przesiadkowy

komunikacji zbiorowej. Tworząc atrakcyjną przestrzeń publiczną, w „5 sekund” staje się rozpoznawalnym, architektonicznym znakiem w krajobrazie. Świadomie funkcjonalnie „uzbrojony” w podstawowe usługi jak: piekarnia, warzywniak, toalety, kawiarnia, parking rowerowy pozwala zaoszczędzić czas. Wyposażony w wygodne i estetyczne siedziska w dobrze doświetlonej poczekalni może poranną drogę do pracy zamienić w przyjemny rytuał.

Trudno o lepszy (może poza finansowym) argument do zmiany naszych transportowych przyzwyczajzeń. Efekt nie do przecenienia w dobie pilnego przeciwdziałania zmianom klimatycznym. Ta szczypta świadomie kształtowanej architektury ma policzalny wpływ na efektywność każdej infrastrukturalnej inwestycji. Przyjazne szpitale, integrujące szkoły, inspirujące place miejskie – to wartości dawno już sprawdzone w krajach świadomie i z sukcesem wykorzystujących design do budowania przewagi konkurencyjnej swojej gospodarki.

I trzeba to głośno powtarzać: nie są to „lewackie” fanaberie czy zachcianki, „żeby było ładnie”. To jest dbałość o optymalizację korzyści z wydawanych publicznych złotych. Naturalnie, takiej jakości nie sposób systemowo uzyskiwać przez zamawianie jej w przetargowym systemie „cena – termin – kary”. Stąd w interesie publicznym jest pilna zmiana standardów zamówień w „branżach kreatywnych”, w tym chyba największej w nich – architekturze. Chodzi o przełamanie dyktatu niesymetrycznych umów i przerzucania odpowiedzialności zamawiającego na projektantów, o merytoryczne kryteria wyboru ofert i profesjonalne przygotowanie specyfikacji zamówień. Ale to już temat na zupełnie inny RING. ●

4.



AGATA WOŹNICZKA, MATEUSZ ADAMCZYK

Przyglądając się polskim przestrzeniom zurbanizowanym, nie widzimy architektury tła, miejsc czy obiektów niepozornych, niezwracających uwagi swoim wyglądem. Zauważamy architekturę dobrą – formalnie różnorodną i umiejętnie wpisana w lokalny

→ Oryginalność czy wyróżnianie z otoczenia tłumaczy się egocentryzmem projektanta. Nie zauważa się tego, że dobre do życia miasta wcale nie są zabudowane architekturą powtarzalną, nudną oraz spolegliwą. Jako dobry wzorzec i potwierdzenie tezy o wyższości architektury tła stawia się często daleką od powtarzalności architekturę szwajcarską. ←

↳ ✕ AGATA WOŹNICZKA,
MATEUSZ ADAMCZYK

kontekst przestrzenno-kulturowy. Niestety widzimy też realizacje, które nie uwzględniają istniejącego kontekstu, pozostają daleko od neutralnej niepozorności. Taka architektura jest często arogancka w formie, ale bywa też krzykliwa w swojej bylejakości i bezrefleksyjnej powtarzalności. Dlatego w naszym otoczeniu brakuje miejsc i obiektów niepozornych, stanowiących tło dla bardziej wyrazistych projektów. Polski krajobraz nie wydaje się nam ani wieloplaniowy, ani harmonijnie skomponowany.

ANDRZEJ KACZMARCZYK

ARCHITEKT IARP

ponad dekadę pracował projektowo w Wiedniu, po powrocie założył pracownię [od 2016 roku współtworzy ją arch. Sylwia Bartoszevska], laureat nagrody i wyróżnień w konkursach [Muzeum AK w Krakowie, bank w Zawoi, sala gimnastyczna w Maciejowej, Biennale 2015, Data Center PSE Radom], wystawa we Florencji [2010]; wydał szkice z podróży
Zarysowane w pamięci architekta

DANUTA FREDOWICZ

ARCHITEKT IARP

skarbnik SŁOIA RR, członek SARP o. Katowice; od 1990 roku prowadzi pracownię architektoniczną ESAL w Sosnowcu

TOMASZ MAKSYMIOUK

ARCHITEKT IARP

współwłaściciel biura architektonicznego MXL4, wraz z zespołem laureat kilkunastu konkursów architektonicznych, członek SARP; wiceprezes SARP o. Szczecin oraz członek Kolegium Sędziów Konkursowych SARP

AGATA WOŹNICZKA

architekt i urbanista, studiowała na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej oraz madyryckim E.T.S.A. U.A.H.; studentka Szkoły Doktorskiej Politechniki Wrocławskiej; wraz z Mateuszem Adamczykiem prowadzi pracownię BUDCUD, która w 2021 roku reprezentuje Węgry na 17. Międzynarodowym Biennale Architektury w Wenecji w ramach projektu *Othernity*

MATEUSZ ADAMCZYK

architekt i urbanista, studiował na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej oraz Bauhaus Universität Weimar; wraz z Agatą Woźniczką prowadzi pracownię BUDCUD, która w 2021 roku reprezentuje Węgry na 17. Międzynarodowym Biennale Architektury w Wenecji w ramach projektu *Othernity*

Architekturę tła część polskich projektantów i krytyków przedstawia jako pożądaną charakterystykę współczesnej architektury naszego kraju. Mówi się o skromności dobrego standardu i konieczności porządkowania miasta, rozumianej jako jego wizualne ujednoczenie. Oryginalność czy wyróżnianie z otoczenia tłumaczy się egocentryzmem projektanta. Nie zauważa się tego, że dobre do życia miasta wcale nie są zabudowane architekturą powtarzalną, nudną oraz spolegliwą. Jako dobry wzorzec i potwierdzenie tezy o wyższości architektury tła stawia się często daleką od powtarzalności architekturę szwajcarską. Tam ważne są i wpasowanie w kontekst, i innowacja – formalna, materiałowa bądź typologiczna, i oryginalny, wernakularny detal, odnoszący się do lokalnej tradycji architektonicznej.

Dążenie do zabudowywania polskich miast architekturą tła jest – naszym zdaniem – bardzo szkodliwe dla ich rozwoju. Narracja przestrzenna powinna być pełna napięć oraz punktów charakterystycznych, pozwalających na orientację i zrozumienie tkanki urbanistycznej. Przecież projektanci mogą przekształcać oraz dostosowywać istniejące typologie programowo-przestrzenne do lokalnych warunków, a nie bezrefleksyjnie kopiować opatrzone rozwiązania!

Architektura tej fałszywej skromności szkodzi także samej dyscyplinie, bo sprawia, że nigdy nie wykształcimy charakterystycznej myśli projektowej, zauważanej na arenie międzynarodowej. Będziemy jedynie budować tło do dyskusji bardziej wyraźnych osobowości. ●



SKUTECZNE ZARZĄDZENIE PROMIENIAMI SŁONECZNYMI

Nowoczesne budownictwo musi obecnie spełniać trzy kryteria: funkcjonalności, oszczędności, a przy tym posiadać ciekawy design. Co więcej, oczekiwania inwestorów skoncentrowane są także na uzyskaniu jak największego komfortu. Dotyczy to także doboru odpowiedniej osłony przeciwsłonecznej, która nie tylko pozwoli ochronić wnętrza pomieszczeń przed nadmiernym nagrzaniem, ale sprosta również o wiele większym oczekiwaniom. Na rynku jest jednak wiele rozwiązań przeciwsłonecznych, które pełnią wiele różnych funkcji.

W OFERCIE FIRMY ALUPROF DOSTĘPNE SĄ NASTĘPUJĄCE ROZWIĄZANIA:

- **żaluzje zewnętrzne**

Żaluzje fasadowe to niezwykle praktyczne osłony przeciwsłoneczne, które skutecznie chronią wnętrza przed nadmiernym

nagrzaniem przy równoczesnym zapewnieniu odpowiedniego komfortu optycznego. Cechą charakterystyczną tego typu produktów jest swoboda regulacji kąta nachylenia lameli, co pozwala na wybór właściwego stopnia zaciemnienia, a tym samym na indywidualne zarządzanie przez użytkownika. Dodatkowo, estetycznie wyprofilowane lamele w połączeniu z aluminiowymi elementami konstrukcyjnymi (kasety i prowadnice) nadają fasadzie nowoczesnego, a zarazem oryginalnego wyglądu. Przemysłowa konstrukcja tego typu rozwiązań, pozwala także na tworzenie większych gabarytów konstrukcji, co sprawia, że są one często stosowane w przypadku dużych przeszkleń. Dzięki temu żaluzje doskonale sprawdzają się zarówno w budynkach użyteczności publicznej oraz inwestycjach mieszkaniowych. W ofercie firmy Aluprof dostępne są cztery warianty żaluzji fasadowej: adaptacyjny, samonośny i dwa podtynkowe. Ponadto zaprojektowano innowacyjne rozwiązanie łączące system żaluzji fasadowej SkyFlow z systemem fasady słupowo-ryglowej firmy – MB-SR50N. Powstało ono przede wszystkim z myślą o realizacjach obiektowych, gdzie szczególną rolę odgrywa pełna harmonia pomiędzy aspektami technicznymi i estetycznymi. Mając na uwadze te względy, dla słupów fasady zaprojektowano specjalne listwy dociskowe, umożliwiające montaż wypełnienia fasady oraz listwy maskujące, które jednocześnie pełnią funkcję prowadnicy

REKLAMA

dla żaluzji fasadowej. Dzięki temu decyzję o montażu tego typu osłony można podjąć na późniejszym etapie realizacji inwestycji, gdy w obiekcie jest już zainstalowana fasada. Cały mechanizm osłony przeciwsłonecznej został dyskretnie ukryty za estetyczną kasetą wykonaną z ekstrudowanego aluminium.

- **osłony przeciwsłoneczne typu screen**

Osłony przeciwsłoneczne typu screen stanowią bardzo funkcjonalne rozwiązanie i są chętnie stosowane zarówno w obiektach użyteczności publicznej jak i w budownictwie mieszkaniowym. Główną zaletą tego typu produktów jest ochrona pomieszczeń przed intensywnym nasłonecznieniem dzięki zastosowaniu specjalistycznych tkanin technicznych. Ponadto chronią one wnętrza przed spojrzami niepożądanych osób, przy zachowaniu dobrej widoczności na zewnątrz. Rozwiązania te zapewniają także skuteczną barierę optyczną dla światła wnikającego do wnętrza pomieszczenia, minimalizując efekt lśnienia, mogący powstawać na ekranach monitorów. Dzięki odpowiednio dobranej tkaninie stanowią także stylowy dodatek, który sprawi, że obiekt zyska niepowtarzalny charakter. Warto pamiętać, że odpowiednio dobrany system screenów może pełnić dodatkowo funkcję moskitiery, skutecznie chroniąc pomieszczenia przed obecnością owadów. W ofercie dostępne są trzy systemy: SkyRoll Zip, SkyRoll Classic oraz SkyRoll Eco. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj system Zip, Jest on niezwykle innowacyjny ze względu na zastosowanie na brzegach tkaniny technologii zapożyczanej z mechanizmu zamka błyskawicznego. Specjalnie zaprojektowane dwuczęściowe prowadnice są dzięki temu bezpośrednio zintegrowane z tkaniną, co gwarantuje maksymalne doszczelnienie i ochronę wnętrza przed obecnością insektów. Ponadto zastosowane tutaj rozwiązanie gwarantuje, że tkanina jest odpowiednio naprężona i stabilnie osadzona w prowadnicy, co chroni ją zwłaszcza przed porywistym wiatrem.

- **rolety zewnętrzne**

Rolety zewnętrzne wciąż stanowią niezwykle praktyczne ale niedocenione rozwiązania. W niesprzyjających warunkach atmosferycznych, stanowią one barierę, która skutecznie chroni wnętrza pomieszczeń przed utratą ciepła. Z kolei latem doskonale zabezpieczają przed przegrzewaniem wnętrza, jednocześnie ograniczając wykorzystanie urządzeń klimatyzacyjnych, a tym samym redukcję kosztów eksploatacji budynków. Roleta zamontowana zgodnie z wytycznymi systemodawcy posiada również bardzo dobre właściwości akustyczne, co pozwala na znaczące zniwelowanie odczucia hałasu pochodzącego z zewnątrz. Systemy rolet oferowane przez firmę Aluprof mogą być dodatkowo zintegrowane z moskitierą, co gwarantuje skuteczną ochronę pomieszczeń przez owadami. Ponadto odpowiednio dobrany system rolet zewnętrznych może stanowić zabezpieczenie przed włamaniem. Kurtyny rolet najczęściej stanowią profile wykonane z wysokogatunkowej blachy aluminiowej wypełnione pianką, posiadające specjalne dwuwarstwowe powłoki lakiernicze w systemie PU/PA. To sprawia, że cechują się one podwyższoną odpornością na ścieranie i oddziaływanie czynników atmosferycznych. W ofercie dostępne są również cechujące się większą sztywnością i stabilnością profile wykonane z ekstrudowanego aluminium oraz profile tworzywowe, stosowane w zależności od wybranego systemu. Firma Aluprof zaprojektowała rolety w systemie adaptacyjnym, podtynkowym, nadstawnym oraz antywłamaniowym tj. SAFETY PREMIUM (RC3) i SAFETY PLUS (RC2).



ALUPROF
ALUMINIUM SYSTEMS

Więcej informacji na stronie: www.aluprof.eu

EKOOSIEDLA – PRZYKŁAD ZAC BOUCICAUT W PARYŻU

TEKST: MONIKA TROJANOWSKA

ZAC Boucicaut jest zaledwie trzyhektarowym ekoosiedlem, które otrzymało oficjalny certyfikat EcoQuartier, nadawany przez francuskie instytucje państwowe za spełnianie najbardziej rygorystycznych wymagań. To przykład szczególnie cenny, ponieważ dotyczy interwencji w małej skali z historyczną, zabytkową zabudową w roli głównej.

Wnawiązaniu do artykułu w poprzednim numerze Z:A *Dlaczego potrzebujemy ekoosiedli?*¹ warto spojrzeć na przykład jednego ze zrealizowanych, certyfikowanych ekoosiedli we Francji. Rewitalizacją objęto tereny nieczynnego XIX-wiecznego szpitala w 15. dzielnicy w centrum Paryża. Ten układ niewielkich pawilonów połączonych za pomocą ogrodów jest świadkiem tamtej epoki. Niestety, w wyniku licznych sukcesywnych przebudów zniszczeniu uległa większość zabytkowej substancji. Dlatego w czasie budowy ekoosiedla zdotano ocalić jedynie kilka budynków zachowanych w najlepszym stanie, tj. trzy pawilony i dawną kaplicę szpitalną. Udało się uratować też zabytkowe drzewa – kasztanowce, platany i cedry – posadzone pod koniec XIX wieku. Troska o ochronę bioróżnorodności była jednym ze znaków rozpoznawczych nowego założenia.

Operacja Boucicaut została wyznaczona przez miasto Paryż jako pilotażowa pod względem promocji różnorodności biologicznej. Do współpracy zaproszono ekologów, którzy opracowali specyfikę paryskiej fauny i flory oraz wymagania w zakresie utrzymania gatunków priorytetowych. Na terenie ekoosiedla zaproponowano budki lęgowe dla owadów, ptaków i nietoperzy, przejścia dla mikrofauny oraz ule, znajdujące się pod opieką profesjonalnego pszczelarza. W centralnej części odtworzono ogród, który ma nawiązywać

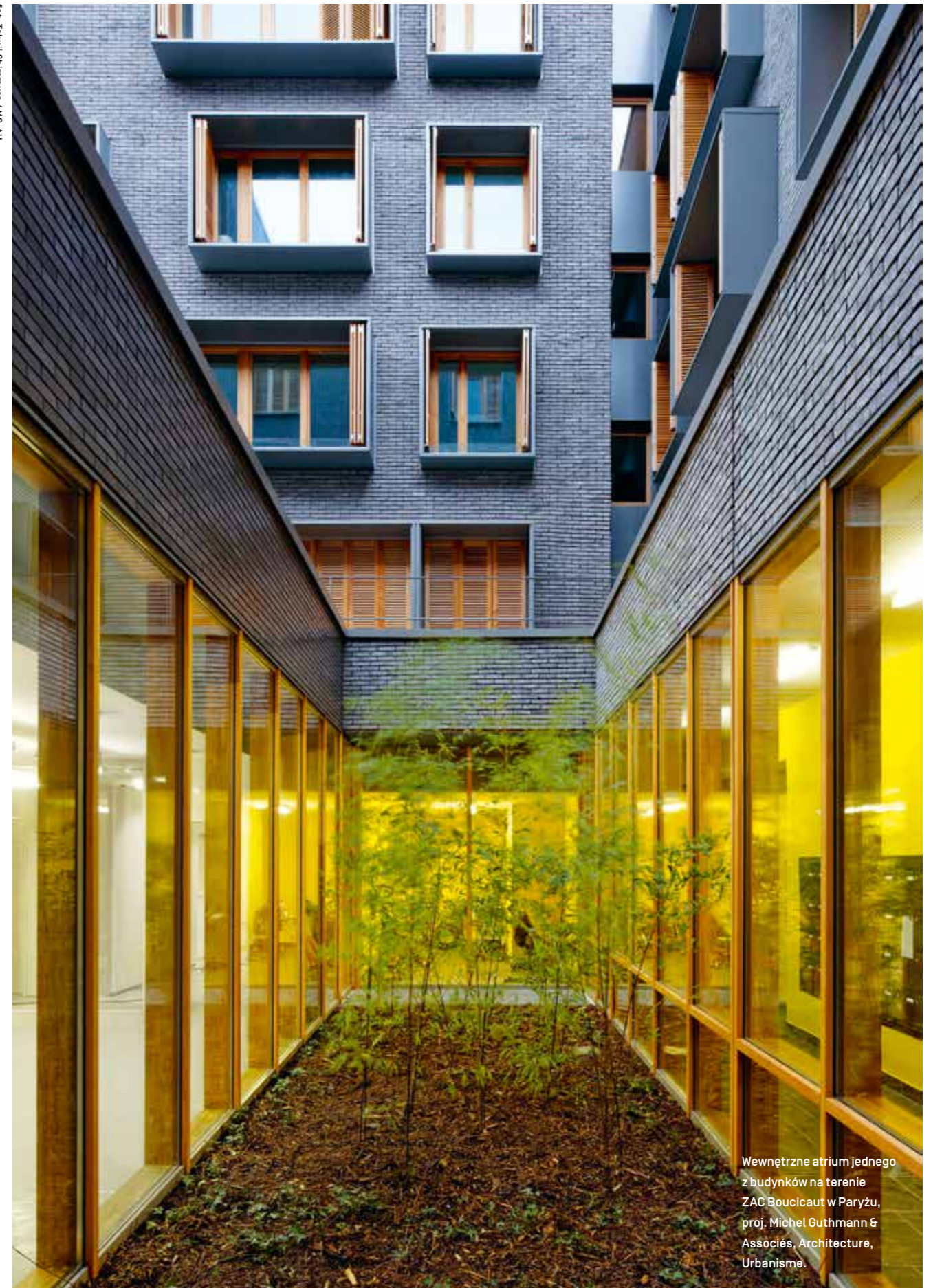
do tradycji miejsca. Postarano się o jego włączenie do infrastruktury za pomocą sieci zielonych ulic prowadzących do pobliskich terenów publicznych, takich jak park André Citroëna, czy skwer Duranton, a także zielonych dachów i ścian. Trwa również stała akcja informacyjna i edukacyjna.

WIĘKSZY KOMFORT ŻYCIA

Na terenie ekoosiedla zadbano o przyjazny mikroklimat oraz ograniczenie zjawiska miejskiej wyspy ciepła. Wszystkie powłoki zewnętrzne mają jasne kolory, np. biały, szary, beżowy. Takie barwy odpowiadają wysokiemu albedo, dzięki czemu pomagają ograniczyć nadmierne nagrzewanie w lecie. Obecność szaty roślinnej i ogrodów deszczowych (mikroretencja) w przestrzeni publicznej wpływa na poprawę mikroklimatu. Zadbano o wysoki procent przestrzeni zacienionych przez drzewa, co przydaje się zwłaszcza w lecie, oraz o ochronę przed wiatrem przez krzewy żywopłotowe. Dodatkowo wysokie drzewa i żywopłoty pomagają zmniejszyć hałas.

Francuski projekt wpisal się w zasadę opracowaną przez Cecila Konijnendijka van den Boscha „3-30-300”. Zakłada ona, że każdy mieszkaniec z okna swego mieszkania powinien widzieć przynajmniej trzy drzewa (regeneracja psychiczna i fizyczna), 30% powierzchni nieba muszą zakrywać korony drzew (ograniczenie miejskiej wyspy ciepła, poprawa mikroklimatu), a do najbliższego parku nie może być dalej niż 300 m (promocja zdrowia). Na terenie ZAC Boucicaut spełniono tę ideę. Jego funkcje zaplanowano w taki sposób, aby ograniczyć transport. Założono, że codzienne potrzeby

¹ M. Trojanowska, *Dlaczego potrzebujemy ekoosiedli?*, „Zawód: Architekt” 2021, nr 4(80).



Wewnętrzne atrium jednego z budynków na terenie ZAC Boucicaut w Paryżu, proj. Michel Guthmann & Associés, Architecture, Urbanisme.

będzie można realizować w obrębie drogi pieszej. W parterach budynków mieszkalnych zaplanowano przestrzenie handlowo-usługowe. W pobliżu inwestycji znajduje się wiele sklepów, m.in. mięsny, piekarnia, minimarket. Na terenie ZAC przewidziano żłobek, szkołę i domy opieki dla seniorów. Zadbano również o zapewnienie nowych miejsc pracy, np. zlokalizowano tam inkubator przedsiębiorczości, który ma na celu promowanie powstawania innowacyjnych przedsiębiorstw w sercu miasta oraz pomoc w rozwoju start-upów oraz innowacyjnych projektów dotyczących takich obszarów, jak smart city, design, e-zdrowie, aeronautyka i OZE.

ZAC jest przestrzenią dla pieszych, całkowicie zamkniętą dla ruchu kołowego. Nie przewidziano tam parkingu naziemnego, ale każdy z budynków ma parking podziemny ze stacjami ładowania pojazdów elektrycznych (od 4 do 10 terminali w zależności od działki). Ponadto we wszystkich budynkach przewidziano rowyrownie. Sieć transportu publicznego z przystankami w odległości około 300 m (autobus, metro, tramwaj) sprawia, że dzielnica jest dobrze skomunikowana. Po zakończeniu stanu deweloperskiego, podczas przebudowy okolicznych pasów ruchu, władze Paryża utworzyły miejsca dostaw, aby umożliwić poprawne funkcjonowanie przestrzeni handlowo-usługowych.

Na terenie inwestycji przewidziano zróżnicowany program mieszkaniowy – 56% lokali to mieszkania socjalne. Założono, że będą się tam znajdować wyłącznie budynki wielorodzinne i wielofunkcyjne. Starano się wypracować rozwiązania umożliwiające współzamieszkiwanie osób z różnych grup społecznych, zawodowych i wiekowych. Obok siebie miały współistnieć mieszkania socjalne, o czynszu regulowanym, o zróżnicowanych dopłatach do czynszu, na wynajem prywatny i własnościowe. Zadbano o grupy najsłabsze i zagrożone wykluczeniem – kobiety w trudnej sytuacji, pracowników okresowych i migrujących, osoby starsze, a także o szczególnych potrzebach. Na terenie ZAC znalazły się również dwa dzienne ośrodki pobytu dla osób niepełnosprawnych i insty-

tut medyczno-edukacyjny dla dzieci niepełnosprawnych (w jednym z odnowionych pawilonów szpitalnych). Bogata infrastruktura społeczna nawiązuje do filantropijnej przeszłości miejsca.

Cenną inicjatywą było też wprowadzenie klauzul „integracyjnych” w kontraktach budowlanych. Firmy budujące ZAC Boucicaut zostały zobligowane do zatrudnienia osób długotrwale bezrobotnych w zakresie co najmniej 6% wszystkich przepracowanych godzin. To pozwoliło im powrócić na rynek pracy po początkowym okresie spędzonym na „umowie integracyjnej”.

JAK EKO WYGLĄDA W PRAKTYCE?

Wymagania środowiskowe projektu uwzględniają zasady nowych przepisów termicznych we Francji (RT2012), które wydają się jeszcze bardziej rygorystyczne niż w Polsce. Zatem rzeczywiste zużycie energii pierwotnej w nowych budynkach ma wynosić mniej niż 50 kWh/m²/rok i mniej niż 80 kWh/m²/rok w przypadku budynków poddawanych renowacji. Spełnienie tych wymagań okazało się bardzo trudne.

W zakresie energii cieplnej ekoosiedle korzysta z usług sieci CPCU (fr. Compagnie Parisienne de Chauffage Urbain), do której podłączone są wszystkie mieszkania. W ten sposób zastosowano oszczędne rozwiązania proekologiczne w skali miasta. Zdecydowano się na użycie kolektorów słonecznych (a nie fotowoltaiki), co pozwoliło mieszkańcom na bezpośrednie zmniejszenie kosztów. Średnio ok. 40% zapotrzebowania na ciepłą wodę pokrywają zyski z energii słonecznej.

Ciekawostką jest fakt, że już na wczesnych etapach prac wymagana była analiza wykorzystywanych materiałów pod względem emisji CO₂ oraz odpowiednich certyfikatów jakościowych i ekologicznych. Użyte drewno musiało pochodzić z europejskich lasów i mieć certyfikat PEFC, FSC lub równoważny, zaś farby, kleje i bejce – certyfikat European Ecolabel, Blue Angel lub odpowiednik. Preferowano podłogi z materiałów odnawialnych (linoleum, parkiet itp.)



ZAC Boucicaut – najlepiej zachowane historyczne pawilony szpitala Boucicaut poddano renowacji i zaadaptowano do nowych potrzeb.

Z:A

TERMoton®

AKU 25/30

**REWELACYJNA
IZOLACYJNOŚĆ
AKUSTYCZNA!**

**PRODUKT GOTOWY DO ZABUDOWY,
BEZ WYPEŁNIENIA BETONEM**

NOWOŚĆ



100% Polski Kapitał

**Izolacyjność akustyczna
przy grubości ściany 250mm - > Rw (C;Ctr) = 55 (-1;-5) dB*
przy grubości ściany 300mm - > Rw (C;Ctr) = 57 (-1;-5) dB***

*wyniki izolacyjności akustycznej dla muru z pustaków ceramicznych TERMoton AKU 25/30 z tynkiem

ZAKŁAD CERAMIKI BUDOWLANEJ "OWCZARY"
OWCZARY 28c, 26-341 MNISZKÓW
TEL: +48 44 756-10-74, FAX: +48 44 756-11-74
WWW.OWCZARY.PL

ZCB OWCZARY
CERAMIKA BUDOWLANA

Ważną sprawą był szeroko rozumiany recykling. Założono, że 70% (wagowo) odpadów budowlanych należy ponownie wykończyć. W ramach prac rozbiórkowych ponownie zastosowano beton pokruszony na miejscu jako zasypkę i wypełniacz na placu budowy. W nowych budynkach ważne było zagwarantowanie odpowiedniej wielkości pomieszczeń na odpadki, umożliwiających sortowanie oraz instalację kompostowników. Wytworzony kompost jest ponownie wykorzystywany do utrzymania terenów zielonych.

Jednym z celów projektu było ograniczenie zużycia wody pitnej. Zgodnie z obowiązującymi przepisami ochrony środowiska jej maksymalne dzienne spożycie zostało ustalone na poziomie 80 l/mieszkańca/dzień. Osiągnięcie tego celu wymagało zainstalowania specjalnych urządzeń, np. zbiorników WC wyposażonych w podwójną regulację, zawory mieszające przy kurkach (napowietrzacze, perlatory), reduktory ciśnienia. Spełnienie tego warunku, pomimo zastosowania powyższych innowacji, okazało się bardzo trudne.

Na terenie Paryża wymagane jest zaproponowanie rozwiązań systemu infiltracji o pojemności od 55% do 100% opadu obliczeniowego dziesięcioletniego. W dzielnicy wprowadzono całonocowy system zarządzania wodą deszczową, zarówno w przestrzeni publicznej, jak i na indywidualnych parcelach. Centralny plac ma nawierzchnię przepuszczalną, umożliwiającą naturalną infiltrację wód opadowych. Na wysokości alei otaczającej centralny plac została umieszczona nieka infiltracyjna zaprojektowana tak, aby w 100% przyjąć opad obliczeniowy. Muldy infiltracyjne o podobnych parametrach wyprofilowano również na skraju ulic i niektórych parcelach indywidualnych. Te urządzenia znajdujące się w przestrzeni publicznej pomagają ograniczyć skutki zastosowania powierzchni nieprzepuszczalnych. Na parcelach indywidualnych zaproponowano ogrody deszczowe, gdzie dobrano gatunki roślin siedliskowych. Są to rozwiązania krajobrazowe, które uczestniczą w systemie niebieskiej infrastruktury. Ta innowacyjna gospodarka wodą deszczową zapewnia poprawę jakości terenów zielonych w skali całej dzielnicy (mikroretencja).

Na dachach niektórych budynków zainstalowano półintensywne zielone dachy z podłożami o grubości od 18 do 35 cm. Na jednej z działek zaproponowano podziemny zbiornik na wodę deszczową o pojemności 11 000 l, bez odprowadzania do sieci kanalizacyjnej. Woda z niego zasila toalety, zielone tarasy, a także tereny wokół budynku. W części obiektów zainstalowano podwójny obieg wody z instalacją splukiwania sanitariatów wodą deszczową, zbieraną do pojemników w gruncie lub w piwnicach budynków.

RÓŻNORODNOŚĆ ARCHITEKTONICZNA

Ekoosiedle powstało w procesie, który może być przykładem projektowania zintegrowanego. Rozbudowano fazę koncepcji i podejście iteracyjne do rozwiązywania problemów projektowych. Głównym graczem jest podmiot publiczny, którego reprezentantem pozostaje SemPariSeine, ten z kolei powołał architekta koordynującego. Autorem koncepcji urbanistycznej i koordynatorem jest Paul Chemetov. Jego celem było zgrabne zszycie ekoosiedla z otaczającą tkanką miejską. W toku procesu projektowego sporządzono księgę zaleceń architektonicznych zgodnych ze specyfiką każdej z parceli (orientacja, położenie na terenie osiedla).

Sposób wyboru architektów pracujących przy ZAC Boucicaud umożliwił już różnorodność. Każdy projekt był przedmiotem dwuetapowego konkursu i stanowi pracę odrębnego zespołu architektonicznego. Pierwsza runda pozwalała na wyłonienie od trzech do pięciu zespołów. W drugiej turze analizowano szkice przedstawione przez każdy z nich. Jury konkursu zgromadziło m.in. przedstawicieli dewelopera, władz miasta i architekta koordynującego. Ogólną spójność pomiędzy projektami sprawdzał architekt koordynujący ZAC. W ten sposób uzyskano charakterystyczną dla francuskich ekoosiedli różnorodność architektoniczną.

Co ciekawe, dochody uzyskane ze sprzedaży gruntów finansują projekt i umożliwiają inwestowanie w innowacyjne rozwiązania (np. mikroretencję, recykling betonu), co ograniczy przyszłe koszty operacyjne. Od samego początku ważną była współpraca wszystkich interesariuszy z zespołem projektowym oraz partycypacja mieszkańców. Regularnie organizowano spotkania konsultacyjne, które umożliwiły ich zaangażowanie zarówno w kształtowanie programu, jak i jakości urbanistycznej. Ważną rolę odegrała, regularnie aktualizowana, strona internetowa poświęcona operacji. Umożliwiono przesłanie wiadomości bezpośrednio do zespołu projektowego.

Inną cenną inicjatywą była organizacja corocznych wydarzeń związanych z festynem Boucicaud en fête, gromadzących zwykle kilkaset osób. Wydarzenia dotyczyły m.in. rozpoczęcia prac rozbiórkowych, startu prac budowlanych oraz promocji bioróżnorodności. Jakość środowiskowa projektu jest stale monitorowana i oceniana w ramach „rocznych przeglądów”.

PODSUMOWANIE

Wszystkie te innowacje na rzecz zrównoważonego rozwoju nie byłyby możliwe w skali jednego budynku. Przykład osiedla ZAC Boucicaud wskazuje, że prawdziwe działania na rzecz promocji ekorozwoju wymagają inicjatyw w skali tkanki miejskiej, koordynowanych i okresowo weryfikowanych. Dlatego tak ważne jest, nie tylko w naszym kraju, systemowe podejście do projektowania fragmentów miasta jako ekoosiedli. Warto wprowadzić ogólnopolskie standardy certyfikacji dla takich założeń urbanistycznych, które będą punktem odniesienia i zbiorem wskazówek, do jakich celów należy dążyć. ●



DR MONIKA TROJANOWSKA

ARCHITEKT IARP

urbanistka, adiunkt na Wydziale Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska Politechniki Bydgoskiej, akredytowany audytor systemu certyfikacji ZIELONY DOM PLGBC, autorka książek: *Parki i ogrody terapeutyczne* oraz *Ekoosiedla. Kształtowanie zrównoważonych osiedli miejskich na przykładzie doświadczeń francuskich*, a także *Poszukiwanie standardu projektowania ekoosiedli w Polsce*

INNOWACYJNE FASADY WENTYLOWANE, PRZECIWOŻAROWE

TEKST: FISCHER



Budowa II linii metra w Warszawie.

SYSTEM ACT (ADVANCED CURTRAIN WALL TECHNIQUE)

System ACT firmy fischer jest przeznaczony do montażu fasad wentylowanych. Oprócz korzyści technicznych i ekonomicznych daje on ogromną swobodę pod względem projektowania elewacji budynków. Dzięki tzw. technologii podcinania kotwa panelowa (tyłokrętna) typu FZP II w zakresie funkcjonalności zdecydowanie wyprzedza inne konwencjonalne mocowania. Pozwala na montaż płyt fasadowych o małej grubości i dużych formatach. Kotwa może być użyta do zamocowań w prawie każdym rodzaju materiału i do różnych okładzin fasadowych. Technika montażu (wiercenie z podcięciem) zapewnia brak widocznych śladów w panelu elewacyjnym.

FIRESTOP – PASYWNA OCHRONA PRZED POŻAREM

Grupa fischer opracowała system produktów FireStop. Efektywne gaszenie ognia wewnątrz budynków polega na zastosowaniu kombinacji aktywnych i pasywnych systemów, których „współpraca” będzie stanowiła zrównoważoną strategię zabezpieczenia przeciwpożarowego. Szeroki asortyment produktów FireStop obejmuje rozwiązania łatwe w montażu i stanowiące efektywną ochronę przed pożarem we wszystkich istotnych dziedzinach nowoczesnego budownictwa.

Należą do nich zabezpieczenia fasad wentylowanych, przejść instalacyjnych oraz rozwiązania do uszczelniania dylatacji.

ŚWIATOWE INNOWACJE W POLSCE

Najnowszy system fasadowy ACT wraz z kotwą FZP II jest z powodzeniem stosowany na całym świecie, w tym w Polsce. Przykład stanowi budowa drugiego budynku kompleksu biurowego KTW w Katowicach. Dzięki kotwom fischer zamocowano panele betonowe będące ozdobą całej elewacji. Największe mają wymiary aż 4102 x 590 mm.

System ACT i FireStop wykorzystano też przy budowie zachodniego odcinka II linii metra warszawskiego. Kotwy panelowe typu FZP II pozwoliły na niewidoczny montaż paneli o nieregularnych kształtach, co zapewniło nowoczesny wygląd ścian zatorowych na kilku stacjach. Kotwy znalazły zastosowanie również przy mocowaniu paneli elewacyjnych w ciągach komunikacyjnych. ●

fischer Polska Sp. z o.o.
www.fischerpolska.pl

BIURA W RZECZYWISTOŚCI POPANDEMICZNEJ

TEKST: MARCIN GONCIKOWSKI

Pandemia COVID-19 spowodowała zmiany w działaniu większości sektorów gospodarki. Jakie zmiany czekają w przyszłości biura i budynki biurowe. Czy będą one dalej potrzebne, a jeżeli tak, to jak bardzo?

Zagrozenie epidemiczne wpłynęło zarówno na sposób pracy, jak i potrzebę redefinicji utrzymywania dużych, scentralizowanych biur przez różne instytucje. Korekty wymaga również sformułowanie potrzeby zmiany działania budynków i przestrzeni biurowych.

Modyfikacje dotychczasowego stanu rzeczy wynikają z następujących czynników: chęci ochrony zdrowia, bezpośrednich uwarunkowań prawnych, potrzeby zmiany zachowania pracowników oraz ich ochrony przed przymusowym pobytym na kwarantannie w wyniku kontaktu z osobą zakażoną.

Pierwszym efektem pandemii jest rozszerzenie modelu leżącego u podstaw projektowania budynków oraz przestrzeni biurowych. W tym zakresie dotychczasowa strategia skoncentrowana na satysfakcji, motywacji i produktywności pracowników została uzupełniona o troskę o ich zdrowie, dobre samopoczucie i dobrostan. W sytuacji ograniczeń związanych z rygiem epidemicznym większą wagę przywiązujemy do jakości otaczającej nas przestrzeni. Okazuje się, że niezauważane dotąd powierzchownie pobliskie otoczenie jest ważne – zarówno mieszkanie, gdzie spędzamy więcej czasu, jak i bezpośrednie sąsiedztwo, od którego zaczynamy wymagać funkcjonalności. Przekłada się to na świadomość roli właściwego nasycenia usługami każdego rejonu miasta, tak żeby potrzebny program znajdował się w zasięgu nieprzekraczającym 10–15 min. Konsekwencją tego jest rozumienie budynku biurowego jako części tkanki miejskiej oraz dążenie do zapewnienia większej różnorodności oraz jakości przestrzeni wspólnej biurowców i biur.

ZMIANA ŚRODOWISKA PRACY

Już przed pandemią było wiadomo, że praca zdalna nie wiąże się ze spadkiem efektywności i jakości wykonywanych zadań, jednak wolna praktyka wprowadzania zmian w korporacjach, spowodowana obawą przed brakiem kontroli nad pracownikiem

i odpowiedniej infrastruktury sprawiała, że ten rodzaj pracy był marginalny. To się zmieniło w wyniku lockdownu, który wymusił dynamiczną implementację nowych metod.

Można wydzielić trzy grupy rozwiązań w zakresie zmiany środowiska pracy w przestrzeni biurowej stanowiących odpowiedź na zagrożenie pandemiczne: administracyjne, techniczne oraz pracę zdalną.

Pierwsza to grupa rozwiązań administracyjnych, które polegają na zmianie działania biur w zakresie organizacji zarządzania. Przykładami są: zmniejszenie przez 90% pracodawców w Polsce liczby osób mogących przebywać jednocześnie w pomieszczeniach, stosowanie pracy rotacyjnej dla części pracowników czy też ograniczenie użytkowania miejsc wspólnych przez administrację budynku. Rozwojowi i rozszerzeniu uległa także prowadzona polityka informacyjna pomiędzy najemcami powierzchni biurowej a najmującymi. W tych relacjach ważny stał się przepływ danych o zagęszczeniu użytkowników, występujących przypadkach zakażeń oraz kontaktach pomiędzy osobami zakażonymi a pozostałymi w celu ograniczenia zasięgu rozprzestrzeniania się epidemii.

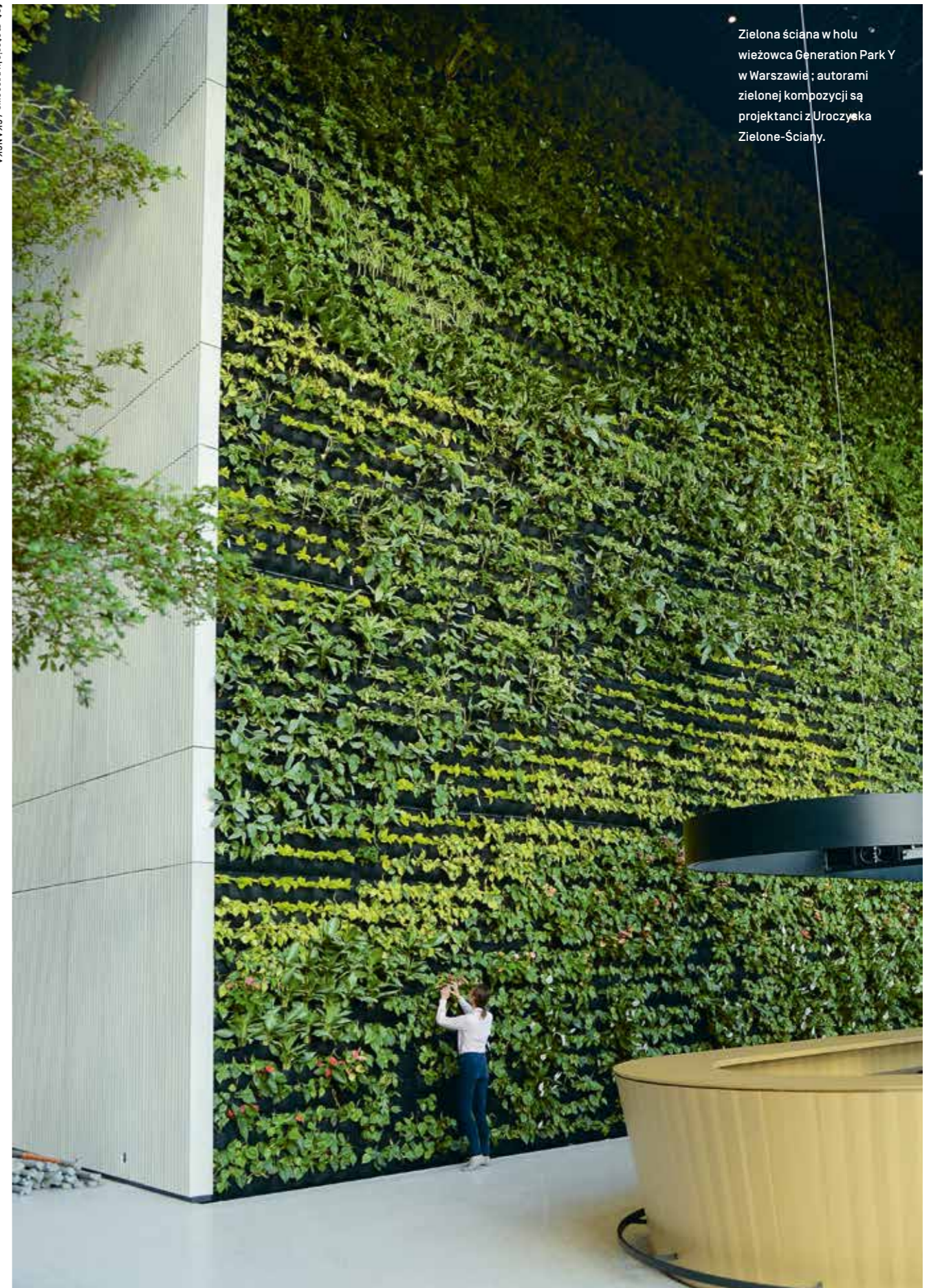
Obok kontroli i przestrzegania narzuconego przez przepisy reżimu sanitarnego zarządzający poszczególnymi budynkami oraz przestrzeniami biurowymi wdrożyli także regulacje wewnętrzne. Należały do nich np. mierzenie temperatury, kontrola spotkań i gości, częstsze sprzątanie i dezynfekcja pomieszczeń. Aby ograniczyć kontakty pomiędzy pracownikami, niektórzy zarządzający wprowadzili centralne odbieranie przesyłek dla wszystkich najemców na recepcji i organizację mail roomów lub wydzielili do tego celu oddzielne wejścia do budynków i wyjścia z nich.

Grupa rozwiązań technicznych, w tym architektonicznych, polega na przebudowie, modernizacji lub reorganizacji przestrzeni biurowych. W pierwszej kolejności są tu stosowane

Z:A

Z:A

fot. materiały prasowe / SKANSKA



Zielona ściana w holu wieżowca Generation Park Y w Warszawie; autorami zielonej kompozycji są projektanci z Uroczyńska Zielone-Ściany.



Przestrzeń pracownicza w biurowej Q22 w Warszawie, proj. wnętrz pracownia Medusagroup.

Z:A

fot. materiały prasowe Medusagroup

działania, które można wykonać w prosty sposób, bezinwazyjnie oraz w krótkim czasie w celu poprawy warunków sanitarnych, zwłaszcza przy założeniu niskiego budżetu. Wśród nich należy wymienić: reorganizację przestrzeni biurowej, zmniejszenie zagęszczenia, wprowadzenie lekkich przegród, paneli, ścianek i eliminację wieloosobowych biurek, w tym miejsc pracy zlokalizowanych naprzeciwko siebie. Można również uwzględnić indywidualne stanowiska do szkoleń online, wydzielone akustycznie pokoje do wideokonferencji czy przestrzenie do szybkich spotkań. Typem wyposażenia użytecznego w sytuacji potrzeby wydzielenia miejsca są mobilne przegrody oraz meble modułowe, które pozwalają na aranżację i łatwą zmianą konfiguracji. Można je rozstawić, zestawić czy częściowo zdemontować, a następnie wypożyczyć pracownikom.

Obserwując te działania, należy stwierdzić, że w najbliższej przyszłości przestrzeń i jej wyposażenie nie powinny być projektowane z myślą o stałych rozwiązaniach. W zakresie wnętrz pozytywną wiadomością jest ograniczanie stosowania materiałów trudnych do dezynfekcji. W zamian projektuje się materiały z wplecionymi włóknami lub naniesionymi powierzch-

niami ograniczającymi namnażanie drobnoustrojów i roztoczy. Standardem stanie się używanie otwieranych okien.

W efekcie pandemii według raportu Knight Frank¹ blisko 70% firm chce po jej zakończeniu poświęcić więcej uwagi zdrowiu i dobremu samopoczuciu pracowników. Sprzyjające temu rozwiązania, tj. zielone dachy i tarasy, naturalne światło, zieleni w biurze, przestrzenie do cichej pracy i sale relaksu, będą zatem często spotykane w przyszłych aranżacjach biurowych.

Przeprowadzone przez autora prace studialne wskazują, że warto zwrócić uwagę na rozwiązania w strukturze samego budynku biurowego, służące nowym zasadom bezpieczeństwa sanitarnego. Mogą one zostać wdrożone w nowo projektowanych budynkach i są związane z poprawą komunikacji i innym układem przestrzeni wspólnych. Ich celem jest osiągnięcie właściwego dystansu społecznego, co można uzyskać poprzez zwiększenie kubatury przestrzeni w strefach przeznaczonych na miejsca spotkań.

¹ *Kierunki zmian w budynkach biurowych*, online: https://raporty.knightfrank.com.pl/kierunki_zmian_w_budynkach_biurowych_2020 [data dostępu: 03.01.2021].

Z:A

Tradycyjny schemat komunikacji pionowej w budynkach biurowych polega na jednym lobby windowym, z którego dostępna jest grupa wind obsługująca wszystkie piętra. Sprzyja to transmisji wirusa, ponieważ wszyscy użytkownicy budynku mogą spotkać się we wspólnej przestrzeni. W wyniku wariantowych analiz okazało się, że korzystne pod kątem ograniczenia transmisji wirusa było rozdzielanie wind na grupy obsługujące oddzielne kondygnacje oraz wprowadzenie ruchomych schodów dla pierwszego piętra. Pozwala to na zminimalizowanie kontaktów użytkowników w całym budynku. W przypadku stosowania garażu podziemnego powyższa strategia powinna być połączona z rozdzielaniem stref parkingowych na obsługujące poszczególne piętra oraz najemców, aby ograniczyć kontakty użytkowników różnych pięter w tej strefie obiektu.

W przyszłości warte uwagi jest używanie klatek ewakuacyjnych jako części podstawowej komunikacji pionowej, ponieważ taka forma przemieszczania się pomiędzy kondygnacjami pozwala zachować dystans społeczny, co jest nieosiągalne przy korzystaniu z wind. Aby zwiększyć użytkowanie klatek schodowych w komunikacji pionowej, należy umieścić je przed grupami wind, a nie tradycyjnie ukrywać za nimi, a następnie „otworzyć” je przeszklonymi ścianami w stronę holu windowego.

pozytywnym rozwiązaniem z punktu widzenia ograniczenia transmisji wirusa jest wydzielenie podczas prac projektowych strefy przestrzeni najmu, w której mogą być aranżowane sale spotkań, oraz zwiększenie ich kubatury. Zapewnia to więcej powietrza na osobę i wraz z odpowiednią instalacją jego wymiany na godzinę wpływa na rozpraszanie aerozolu zawierającego cząstki wirusa.

Miejscami sprzyjającymi zmniejszeniu dystansu społecznego są pomieszczenia sanitarne oraz socjalne. Aby ograniczyć ryzyko transmisji wirusa, pomieszczenia te można rozproszyć na szereg mniejszych oraz zrezygnować ze stosowania dla nich wspólnych przedsiónek.

Kolejną grupę wprowadzanych i rozpatrywanych do wdrożenia rozwiązań stanowią instalacje. W tym zakresie kluczowa dla jakości pracy, samopoczucia pracowników i zmniejszenia zagrożenia epidemiologicznego są czystość i jakość powietrza. Wynika to wprost z roli, jaką mikrozanieczyszczenia i wilgotność odgrywają w transmisji drobnoustrojów. Przykładem takich systemów oczyszczania powietrza w pomieszczeniach zamkniętych jest technologia RCI (promieniowa jonizacja katalityczna), którą można wprowadzić do instalacji systemu odkażania UV lub zamontować dodatkowe filtry w systemach wentylacji. Rozwiązania instalacyjne polegają m.in. na: całkowitej rezygnacji z recyrkulacji powietrza, zwiększeniu wentylacji powietrzem zewnętrznym, podniesieniu filtracji powietrza do odpowiedniego poziomu, MERV-13 [filtrowane jest 90% cząstek 3–10 ppm], zapewnieniu pracy instalacji w dłuższych okresach [optymalnie 24/7], doposażeniu przestrzeni w przenośne oczyszczacze powietrza (o ile to konieczne), dodaniu urządzeń z odkażaniem UV (np. lamp), utrzymaniu temperatury i wilgotności w zakresie odpowiednim dla zredukowania transmisji przez dany aerozol (dla COVID-19 przyjęto, że opty-

→ Z pewnością zmniejszyła się presja korporacji na dogęszczanie przestrzeni biurowych oraz zasada organizacji pracy polegająca na lokowaniu stanowisk pracy naprzeciw siebie. Obserwujemy powrót do większego modułu biurka – 1,8 m, zamiast wprowadzonej w czasie przedpandemicznym wielkości 1,4 m. ←

malna wilgotność powietrza zapobiegająca transmisji wirusa mieści się w przedziale 40–60%].

Kolejnym rodzajem instalacji, które poprawiają działanie biura w sytuacji epidemiologicznej, są instalacje niskoprądowe. Aby minimalizować transmisję wirusa, wprowadzane będą nowoczesne systemy kontroli (np. kamery na podczerwień służące do przesiewowych badań temperatury, kamery do wykrywania maseczek) i zaawansowane rozwiązania cyfrowe. Te innowacje zmierzają w kierunku stworzenia bezdotykowego biura, w którym wyeliminowana zostanie potrzeba korzystania z klamek, przycisków (np. do wind, systemów sterowania), a ich kontrolę umożliwiać będzie aplikacja w telefonie lub karty bezdotykowe. Rozwiązania cyfrowe będą polegały na integracji wszystkich systemów budynku wraz z instalacją dodatkowych czujników, takich jak czujniki wilgotności, stężenia CO₂, pyłów, lotnych cząstek, czujników zajętości oraz kamer. Dzięki połączeniu urządzeń w internecie rzeczy (ang. *internet of things*) z systemami budynku w sieci obsługiwanej przez aplikacje monitorujące możliwe jest rozleglejsze i bardziej precyzyjne zbieranie informacji służących zarządzaniu obiektem i stanem bezpieczeństwa sanitarnego. System rozpoznaje i przesyła informacje o niepokojących zdarzeniach oraz pozwala na nie reagować. Sterowanie i monitoring mogą dotyczyć jakości oraz ilości powietrza, poziomu temperatury i wilgotności, śledzenia kontaktu, przesyłania danych o zagęszczeniu i lokalizacji ludzi w strefach budynku, aby użytkownik mógł np. znaleźć wolną stację roboczą, drogę lub salę konferencyjną. Aktualna sytuacja panująca w budynku jest monitorowana pod kątem zadanych parametrów oraz wizualizowana w aplikacji zarządcy oraz w aplikacjach udostępnianych użytkownikom w telefonach komórkowych. W wyniku tego korzystanie z biura staje się bezpieczniejsze, wygodniejsze i zoptymalizowane. Działający

→ Pozytywnym rozwiązaniem z punktu widzenia ograniczenia transmisji wirusa jest wydzielenie podczas prac projektowych strefy przestrzeni najmu, w której mogą być aranżowane sale spotkań, oraz zwiększenie w nich kubatury. ←

system może poinformować podczas spotkania o przekroczeniu czasu lub liczby osób w sali, a po spotkaniu zablokować salę i włączyć systemy dezynfekcji UV.

Przykładem aplikacji monitorującej na urządzeniach mobilnych sposób użytkownika biura jest Symbiosy – program zbierający przez sieć czujników informacje o lokalizacji pracowników, co pozwala na monitorowanie i zachowanie dystansu społecznego, rezerwację sal, znajdowanie wolnego miejsca i identyfikację osób, z którymi miał kontakt zakażony. Aplikacja integruje zasoby techniczne biura. Po zainstalowaniu w smartfonie stanowi bezdotykowy klucz do budynku i jego przestrzeni. Łączy w całość wszystkie systemy – kamery, informacje o miejscach parkingowych, kontrolę dostępu, zagęszczenia, działanie systemów instalacji.

PRACA ZDALNA

Praca zdalna to ostatnia grupa rozwiązań wprowadzanych w sytuacji epidemicznej. Jej stosowanie w Polsce bezpośrednio spowodowały zapisy specustawy z 8 sierpnia 2020 roku, dającej pracodawcy taką możliwość. Po jej wprowadzeniu odsetek osób pracujących zdalnie zwiększył się u nas ponad dwukrotnie we wszystkich sektorach – z 4,6% przed pandemią do 13,1% w II kwartale 2020 roku (dane dla wszystkich sektorów gospodarki)². Znacząca skala tego zjawiska nastąpiła także za granicą. W Stanach Zjednoczonych w czerwcu 2020 roku odsetek osób pracujących zdalnie sięgnął 62% pracowników biurowych. Pierwsze takie doświadczenia okazały się pozytywne zarówno dla pracodawców, którzy w badaniach w 85% twierdzili, że elastyczność miejsca pracy prowadzi do większej wydajności (74% dyrektorów finansowych deklaruowało, że zamierza

na stałe wdrożyć w firmach pracę zdalną), jak i pracowników, którzy w ankietach twierdzili, że są bardziej lub tak samo produktywni – odpowiednio 41% i 28% w Stanach Zjednoczonych oraz 43% i 41% w Polsce. Większość pracowników chciałaby w przyszłości także częściowo pracować zdalnie. Dużym argumentem przemawiającym za tym rozwiązaniem jest w ich przekonaniu oszczędność czasu na dojazdach do pracy. Jednocześnie w przypadku takiej potrzeby pracownicy zwiększyli wykorzystanie środków przemieszczania ograniczających kontakty społeczne, m.in. rowery czy hulajnogi, a nawet zdecydowali się na spacer.

Mimo statystyk wykazujących korzyści z home office widoczne są oznaki wskazujące, że całkowite przejście na pracę zdalną nie wydaje się możliwe. W ankietach za niesprzyjającą jej wskazuje się takie czynniki, jak: brak bezpośredniego kontaktu, izolacja i samotność, wrażenie ciągłego bycia w pracy i zaburzenia work life balance. Aż 37% ankietowanych deklaruje, że w przypadku home office pracują przez cały dzień. Wśród osób pracujących zdalnie w czasie pandemii maksymalnie 79% deklaruje, że w przyszłości chciałoby pracować w ten sposób przez 2–3 dni w tygodniu przy perspektywie pracy w przeciętnych biurach, zaś odsetek ten wzrasta aż do 92% w przypadku biur o najwyższym standardzie. 34,7% badanych stwierdziło, że przeszkodą w pracy zdalnej jest brak bezpośredniego kontaktu z człowiekiem, a 30,2% wskazało na brak relacji z organizacją. Świadczy to o tym, że w przyszłości praca zdalna nie może być jedyną formą zatrudnienia w korporacjach decydujących się na jej wprowadzenie. W związku z lockdownem ograniczeniem pracy w siedzibach firm i przejściem na pracę zdalną można zaobserwować, że w trakcie trwania pandemii najemcy biur w dużej mierze rewidowali swoją politykę.

Wynika z tego, że praca zdalna i zmiana formy zatrudnienia przyczynią się do zmian w obrębie przestrzeni biurowej. Część została uznana za niepotrzebną w sytuacji pracy zdalnej, a warunki niepewności sprawiły, że spora grupa organizacji zdecydowała się na renegotiację umów najmu lub podnajem. Na popularności zyskiwały biura elastyczne, coworkingowe, w których oprócz freelancerów można było spotkać osoby zatrudniane w korporacjach. Możliwość dostępu do biur elastycznych i ewentualna, w miarę rozwoju sytuacji, rezygnacja z ich wynajmu stała się dla wielu organizacji, obok abonamentów w przestrzeniach coworkingowych, atrakcyjną formą zapewnienia miejsc pracy³. Wielu deweloperów zdecydowało się także na zakup lub tworzenie w tym zakresie własnych marek. Szacuje się, że w najbliższych latach przestrzenie coworkingowe zwiększą się o 40%.

POSTCOVIDOWA ORGANIZACJA PRACY

Pandemia i wiążące się z nią wnioski dotyczące projektowania i lokalizacji budynków biurowych zmieniają dotychczasową perspektywę i praktykę ich realizacji. Świat przechodzi pod tym względem znaczne zmiany. Z pewnością zmniejszyła

² Dane za: T. Bojć, P. Chimczak-Bratkowski, D. Różewicz, M. Tomczyk, *Biura nowej normalności. Popandemiczna charakterystyka miejsc pracy*, online: <https://thinkco.pl/biura-nowej-normalnosci-raport/> (data dostępu: 01.03.2021).

³ *Kierunki zmian w budynkach biurowych...* dz. cyt.

BLACK SPIRIT



PIĘKNO I UŻYTECZNOŚĆ NIGDY NIE SZŁY TAK DOBRZE W PARZE!

Armatura elektroniczna BLACK BINOPTIC, w chromowanej, czarnej, matowej wersji, wprowadza się do nowych miejsc, gdzie przebywają ludzie.

Niczego nie brakuje tej koncentracji technologii:

- Całkowita higiena: brak kontaktu z dłonią, spłukiwanie okresowe przeciw proliferacji bakterii
- 90% oszczędności wody i energii
- Specjalistyczna konstrukcja do budynków użyteczności publicznej

DELABIE

→ Przyszłość przyniesie większą integrację miejsc zamieszkania i biur, a także elastyczną pracę prowadzoną w wielu lokacjach – kawiarniach, czy rozsianych hubach coworkingowych. ←

się presja korporacji na dogęszczanie przestrzeni biurowych oraz zasada organizacji pracy polegająca na lokowaniu stanowisk pracy naprzeciw siebie. Obserwujemy powrót do większego modułu biurka – 1,8 m zamiast wprowadzonej w czasie przedpandemicznym wielkości 1,4 m. Podczas pandemii zmienne miejsca pracy i „hot-deski” wraz z przegęszczeniem przestrzeni okazały się sprzyjać przenoszeniu wirusa.

Praca biurowa prowadzona w jednej siedzibie organizacji w znacznym zakresie straciła rację bytu. Postcovidowa organizacja pracy ma polegać na płynnym przechodzeniu z pracy stacjonarnej na zdalną w ramach sieci powiązań tworzących

wspólny system, przy czym fizyczna lokalizacja siedziby będzie miała mniejsze znaczenie. Ważniejsze niż miejsce pracy będą sprawność i efektywność komunikacji oraz zdolność do przekazywania pomysłów wewnątrz organizacji oraz jej klientom poprzez wprowadzane systemy informatyczne. Zmienia się także podejście pracodawcy do pracownika. Ten drugi musi zostać obdarzony większym zaufaniem podczas pracy hybrydowej, a kultura zatrudnienia powinna zmierzać w kierunku większej inkluzywności i nacisku na pracę zespołową.

Obserwacja trendów wskazuje, że przyszłość przyniesie większą integrację miejsc zamieszkania i biur, a także

elastyczną pracę prowadzoną w wielu lokacjach – kawiarniach czy rozsianych hubach coworkingowych. Nastąpi wzrost udziału pracy hybrydowej, tj. modelu pracy w domach i spotkań ze współpracownikami oraz klientami w firmie, oraz zmniejszenie zajmowanej przez organizację przestrzeni biurowej przy jej rozproszeniu na wiele lokalizacji. Pogłębi się stosowanie pracy zdalnej przy użyciu nowych technologii na urządzeniach mobilnych. Samo słowo „praca” przestanie być synonimem miejsca działań ludzi, będzie przede wszystkim synonimem aktywności.

Budynki biurowe jako takie nie przestaną być potrzebne. Wskazują na to m.in. badania pokazujące niedostatki pracy zdalnej. Dlatego całkowite lub prowadzone w dużym wymiarze przejście do pracy zdalnej nie wydaje się możliwe. W przyszłości głównym modelem zostanie prawdopodobnie praca hybrydowa. Budynki biurowe służące organizacji będą istnieć, lecz przejdą modyfikacje. Przestrzenie, które wynajmują firmy, zostaną powierzchniowo ograniczone, ich rola się zmieni. W przyszłości ważną funkcją biur będzie przede wszystkim umożliwianie pracownikom spotkań, spontanicznych interakcji sprzyjających bezpośredniej, wzajemnej inspiracji, które nie mogą zdarzyć się podczas home office. Wpłynie to na zmianę sposobu aranżacji przez spadek miejsc indywidualnej pracy na rzecz przestrzeni wspólnych, spotkań oraz wymiany pomysłów. Biura ze zuniformizowanych planów przejdą zmianę w kierunku indywidualizacji, wyboru, kontrastu i różnorodności przestrzeni, której rolą, oprócz zapewnienia pracownikom komfortu i ergonomii niedostępnej w wypadku pracy zdalnej, będzie także ich motywowanie oraz inspirowanie.

Istotne znaczenie będzie miało biuro w sytuacji częściowej pracy zdalnej, będzie wzmacniało identyfikację z pracodawcą. To dążenie wpłynie z kolei na realizację w przestrzeni i budynkach biurowych zasad, w które wierzą użytkownicy, zwłaszcza ci dopiero wkraczający na rynek pracy. Przykładem są postawy proekologiczne dominujące wśród młodego pokolenia. Większość realizowanych obiektów będzie więc np. poddawana wysokiej certyfikacji LEED lub BREEAM, dotyczącej realizacji polityki środowiskowej, oraz coraz powszechniejszej certyfikacji dotyczącej dobrostanu użytkowników, np. WELL i Fitwell. Pod względem poprawienia komfortu pracy standardem staną się: odpowiednie środowisko, jakość i wilgotność powietrza, zapewnienie dużej ilości naturalnego światła, ekologiczne materiały oraz biophilic design. Istniejące budynki będą równolegle poddawane modernizacjom i certyfikacji, aby utrzymać konkurencyjność na rynku najmu.

Przyszłe projekty budynków biurowych będą musiały przewidywać szybką i łatwą adaptację – biurowce powinny stać się bardziej elastyczne i pozwalać na zwiększanie bądź zmniejszanie powierzchni przez najmujących. Wpłynie to na sposób projektowania pod kątem możliwości wprowadzania wielu mniejszych najemców na piętrze oraz łączenia lub dzielenia powierzchni najmu. Układ piętra będzie musiał być elastyczny.

Zmiana czeka także samą strukturę budynku biurowego. W najbliższych latach ilość przestrzeni coworkingowej wzrośnie,



Budynek biurowy Q22
w Warszawie, proj. wnętrz
pracownia Medusagroup.

zaś w dalszej przyszłości można się spodziewać, że budynek biurowy będzie składał się z bardziej prestiżowej części oferowanej najemcom korporacyjnym jako biura na wynajem oraz dużej części coworkingu lub biur elastycznych stanowiących dodatkowe miejsca pracy. Bardzo ważne będą usługi dostępne dla pracowników stacjonarnie. Standardem zostanie taktyka tworzenia „dobrych doświadczeń” (ang. great-user experience), wzrośnie oferowana przez budynek paleta dodatkowych usług dla najemców. Część obiektu biurowego zwiększy więc swoją funkcjonalność – oprócz gastronomii i kawiarni będą miejsca przeznaczone np. na handel, gimnazjony, wellness, przestrzenie eventowe, sale szkoleń czy miejsca spotkań.

Należy się spodziewać, że w najbliższym czasie, gdy większość pracowników pracuje zdalnie, zmiany będą zachodziły powoli. Dopiero kolejne lata przyniosą modyfikacje projektów budynków i reorganizacji przestrzeni biurowych, które – jakkolwiek w innej formie i po zmianach – w dalszym ciągu będą potrzebne.

BIBLIOGRAFIA

- *Future of offices: in a post-pandemic world*, online: <https://foresight.arup.com/publications/future-of-offices/> (data dostępu: 01.02.2021).
- *Hybrid Working Creating The „Next Normal” In Work Practices, Spaces And Culture*, online: <https://connect.poly.com/rs/200-EAE-291/images/Hybrid-Working-Creating-the-Next-Normal-in-Work-Practices-Spaces-and-Culture--EN.pdf> (data dostępu: 01.02.2021).
- L.D. Parker, *The COVID-19 office in transition: cost, efficiency and the social responsibility business case*, Emerald Insight, 2020.
- D. Zoppi, *Architektura w epoce postcovidowej*, „Zawód: Architekt” 2021, nr 77.
- T. Bojć, P. Chimczak-Bratkowski, D. Różewicz, M. Tomczyk, *Biura nowej normalności. Popandemiczna charakterystyka miejsc pracy*, online: <https://thinkco.pl/biura-nowej-normalnosci-raport/> (data dostępu: 01.03.2021).
- B. Boland, A. De Smet, R. Palter Sanghvi, *Reimagining the office and work life after COVID-19*, McKinsey&Company, online: <https://www.mckinsey.com/business-functions/organization/our-insights/reimagining-the-office-and-work-life-after-covid-19#> (data dostępu: 01.02.2021).
- *Kierunki zmian w budynkach biurowych*, online: https://raporty.knightfrank.com/pl/kierunki_zmian_w_budynkach_biurowych_2020 (data dostępu: 03.01.2021).
- *Measure Remote Working*, online: <https://www.leesmanindex.com/measure-remote-working/> (data dostępu: 01.02.2021).
- Ustawa z dnia 2 marca 2020 r. o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeci-



DR MARCIN GONCIKOWSKI

ARCHITEKT IARP

adiunkt na wydziale Architektury PW, kierownik Pracowni Architektury Przemysłowej i Wielkoprzestrzennej w Zakładzie Projektowania i Teorii Architektury, partner w pracowni Kuryłowicz & Associates, członek MAOIA RP, SARP oraz Towarzystwa Urbanistów Polskich, sędzia konkursowy SARP, rzeczoznawca budowlany w zakresie planowania, projektowania, koordynacji i nadzoru nad realizacją procesu inwestycyjnego

działaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych (Dz.U. 2020, poz. 374, 7 marca 2020).

- W. Boston, *Covid-19 has forced a radical shift in working Habits. Mostly for the better*, „Economist”, wrzesień 2020.
- *Biura post-covid: elastyczna ewolucja zamiast rewolucji*, online: <https://www.propertynews.pl/biura/biura-post-covid-elastyczna-ewolucja-zamiast-rewolucji,89073.html> (data dostępu: 16.02.2021).
- M. Sochacka, *Elastyczna przestrzeń – zdrowe środowisko pracy*, online: <https://magazif.com/wnetrza-publiczne/biura/elastyczna-przestrzen-zdrowe-srodowisko-pracy/> (data dostępu: 21.02.2021).
- *Mindspace Koszyki: przestrzeń w duchu flex świętuje trzy lata*, online: <https://magazif.com/aktualnosci/trzy-lata-dzialalnosci-mindspace-koszyki/> (data dostępu: 01.02.2021).
- Global Coworking Growth Study 2020, online: <https://www.coworkingresources.org/blog/key-figures-coworking-growth> (data dostępu: 01.02.2021).
- *Nadchodzi nowa era w projektowaniu biur*, online: <https://www.propertynews.pl/biura/nadchodzi-nowa-era-w-projektowaniu-biur,89488.html> (data dostępu: 01.03.2021). ●

SCALAMID W PRAKTYCE

TEKST I ZDJĘCIA: SCALAMID



Archipelag Piękna.



Przedszkole w Kielczowie.

Dowody znaczą po stokroć więcej niż najbardziej niesamowite obietnice. Płyty elewacyjne Scalamid możemy obejrzeć w wielu ciekawych miejscach. Orientarium, Archipelag Piękna, Wielkopolskie Centrum Zdrowia Dziecka, hotele, osiedla, przedszkola. To tylko przykłady z Polski, a Scalamid jest obecny na całym świecie.

Wielkoformatowe płyty produkowane na bazie surowców naturalnych, na których można umieścić niemal dowolną grafikę o dużej rozdzielczości – to właśnie Scalamid. Architekci coraz częściej wykorzystują go w swoich, nierzadko śmiałych, projektach.

PIĘKNO I ARCHITEKTURA

Archipelag Piękna (pielęgnacja twarzy, dłoni, stóp czy masaże itp.) ma ściany, podłogi oraz fasadę wykończone właśnie Scalamidem. Można go zobaczyć (w kilku kolorach) na elewacji przedszkola w Kielczowie, gdzie, tu ciekawostka, zastosowano budowę modułową. Generalnym wykonawcą i projektantem była firma Climatic, która wykorzystuje Scalamid również przy elewacji kolejnego przedszkola modułowego – w Warszawie przy ul. Ludwiki.

Scalamid zdobi hotele, przykładem jest metamorfoza Best Western w Juracie. Pracownia architektoniczna K.R. Rubaszkievicz zaprojektowała elewacje wykończone białymi płytami i płytami w dekorze drewna, ciętymi w formaty deski. Shellter Hotel & Apartments w Rogowie stanowi kompleks budynków o charakterze hotelowo-apartamentowym. Wykończenie nawiązuje do otaczającej flory, mamy do czynienia ze swoistym łączeniem natury z architekturą. Na fasadach budynków zamontowano Scalamid. Projekt przygotowała grupa architektoniczna Głębowski Studio Tomasz Głębowski.

KLASA A1 – NIEPALNOŚĆ

Wielkopolskie Centrum Zdrowia Dziecka to jedna z najważniejszych medycznych inwestycji w Polsce – zdecydowanie polepszy komfort opieki nad małymi pacjentami. Centrum zdobi największa fasada wentylowana w Polsce. „Wybór Scalamidu był podyktowany przede wszystkim wysoką jakością materiału, który posiada klasę ogniową A1, czyli tzw. niepalność. Gwarancja wynosi aż 15 lat. Główną zaletą fasad wentylowanych jest umożliwienie oddychania całej ścianie, przez co obniża się ryzyko kondensacji pary wodnej” – mówi Maciej Domański, dyrektor zarządzający marki Scalamid.

Przekraczanie granic nie stanowi problemu – Scalamid jest obecny w Kanadzie, Indiach, Kazachstanie, Wielkiej Brytanii, Włoszech, Serbii, Estonii, na Ukrainie.

WYWIAD Z DOROTĄ SZLACHCIC

Pokaz możliwości Scalamidu stanowi Orientarium w łódzkim zoo, gdzie uwieczniono grafiki z pływającymi słoniami. Obiekt będzie odwiedzać nawet 2 miliony osób rocznie. Zachęcamy do obejrzenia filmu odsłaniającego kulisy pracy architekta – Doroty Szlachcic (Arc2 Fabryka Projektowa) – pobranie możliwe za pomocą kodu QR.

Na koniec ciekawostka. Zamawiając dekory Scalamidu, można liczyć, że zostaną one wyprodukowane w ciągu maksimum 5 tygodni. ●



Regionalni przedstawiciele: <https://scalamid.com/pl/kontakt>
E-mail: info@scalamid.com

SZKŁO, DREWNO I ROŚLINY. NATURALNIE WSPÓŁCZESNE BIURA

TEKST I ZDJĘCIA: CREO CONCEPT



Biuro zaprojektowane w symbiozie z naturą.

„Przed wszystkim natura dostarczyła materiałów do motywów architektonicznych. Jej bogactwo sugestii jest niewyczerpane”. To, że architektura w każdym aspekcie czerpie z natury wiadano od lat. W 1908 roku pisał o tym Frank Lloyd w *In the Cause of Architecture*.

Człowiek powinien żyć w symbiozie z otaczającym nas światem, a warto zaznaczyć, że większość swojego życia spędza w biurze. To właśnie ono w pewnym momencie staje się jego środowiskiem, dlatego też powinno być inspirowane naturą.

WSPÓŁCZESNE BIURA

Współczesne biura to przestrzeń, która została zaprojektowana świadomie. Każdy element tak stworzonego wnętrza jest skrupulatnie zaplanowany, by ułatwić pracownikom funkcjonowanie oraz zachęcić do swobodnej

i kreatywnej pracy. Od zawsze wiadomo, że odpowiednia przestrzeń sprzyja funkcjonowaniu naszego umysłu. Współczesne biura to swoiste połączenie minimalizmu z naturalnymi materiałami, takimi jak drewno, bambus, kamień czy korek.

BIURO DLA CZŁOWIEKA

Zapewne każdy z nas jako pracownik ma odmienne upodobania względem przestrzeni biurowej. Wynikają one z charakteru, stanu zdrowia, osobowości, czy też samopoczucia. Niejednokrotnie przeprowadzano badania z zakresu komfortu pracy. Jednoznacznie wynika z nich, że do osiągnięcia wysokiego zadowolenia w pracy konieczna jest możliwość indywidualnej regulacji temperatury, światła oraz natężenia dźwięków. Natura nie pozostaje obojętna w tym zestawieniu. Z badań wynika, że pracownicy

mający kontakt z naturalnymi materiałami i roślinnością funkcjonują w biurze lepiej, a ich praca jest zwyczajnie bardziej produktywna.

SZKŁO, DREWNO, ROŚLINY

Niejednokrotnie architekci przestrzeni biurowej stają przed wyzwaniem stworzenia wnętrza, które będą przyjazne człowiekowi. Oczywiście jest, że efekt ten można osiągnąć poprzez zadbanie o symbiozę z naturą. W Creo Concept z natury stawiamy materiały, takie jak szkło i aluminium. Szklane ściany idealnie korespondują z drewnem, bambusem czy korkiem. Poza tym szkło w połączeniu z aluminium oraz nasyconą zielenią roślin jest gwarantem wysokiej estetyki. Wiąż tych elementów zapewnia użytkownikom biur odpowiednie doznania wizualne, które jednocześnie przekładają się na funkcje poznawcze i kreatywność. Lekkie ścianki działowe, stanowiące tło dla bujnej roślinności, wprowadzają do pomieszczeń naturę i zapewniają wiele możliwości projektowych. Rośliny idealnie przełamują surowe wnętrza pełne szkła i aluminium, nadając im przytulny charakter.

Współczesne biura tworzone są w duchu biophilic design. Nurt ten to nie tylko duża ilość roślin, lecz również naturalne materiały, takie jak kamień czy drewno, odpowiednia dla dobrego samopoczucia ilość światła oraz dodatki. Te zachowane są zwykle w ciepłej przyjaznej kolorystyce, okraszone dużymi florystycznymi wzorami. Rośliny nie tylko dobrze współgrają ze szkłem, idealnym towarzyszem jest dla nich również drewno, np. okładziny ścienne, które w ostatnich latach przeżywają swój wielki powrót. Naturalne drewno w połączeniu ze szkłem oraz nasyconą zielenią roślin to połączenie bez wątpienia pobudzające umysły pracowników.

EKOBIURO

Wyznacznikiem naturalnie współczesnego biura jest również zachowanie w przestrzeni wysokiego poziomu ekologii. Istotnym elementem takich wnętrz jest wyeliminowanie różnego rodzaju materiałów sztucznych na rzecz tych naturalnych, często certyfikowanych. Oczywiście ekologia to szereg bardzo istotnych działań mających na celu m.in. minimalizację zużycia energii. Skupmy się jednak na aspekcie dotyczącym tego, jak wystrój wnętrza może przyczynić się do podniesienia ekologiczności biura. W tym aspekcie istotną rolę odgrywają szklane ściany. Ta metoda podziału przestrzeni pozwala nam na wprowadzenie jak największej ilości światła, nawet do małych, wydzielonych pokoi. Jednocześnie pozwala nam na pełne wykorzystanie światła słonecznego jako głównego źródła oświetlenia biura.

SKANDYNAWKI STYL

Skandynawskie projekty Alvara Alto to pionierskie przykłady na to, jak bardzo można zbliżyć człowieka do natury

w obiektach użyteczności publicznej. To właśnie takie kierunki inspirują nas w Creo Concept. Jesteśmy zwolennikami minimalizmu, który w swojej prostocie nadaje wnętrzu niepowtarzalny charakter. Inspirujemy się i pracujemy z najlepszymi architektami, tak by kreowane przez nas wnętrza spełniały najwyższe standardy estetyki oraz funkcjonalności. Mamy pełną świadomość tego, jak bardzo bliskość natury pozytywnie wpływa na użytkowników biur.

Think Creo. ●



Biuro zaprojektowane w duchu biophilic design.



Para doskonała: drewno i roślinność.

creo concept[®]

P E R F E C T W A L L

ul. Olszewskiego 19C, 25-663 Kielce
tel. +48 41 278 72 33
www.creoconcept.pl

EDUKACJA Z PERSPEKTYWY IARP

OPRACOWANIE: KAZIMIERZ BUTELSKI

W Polsce istnieje wiele rankingów uczelni kształcących architektów, nie uwzględniają one jednak kluczowego kryterium, jakim jest uzyskiwanie przez absolwentów samodzielności zawodowej. W celu monitorowania edukacji i poprawy jej jakości IARP przeprowadziła w tym zakresie własną klasyfikację. Kryterium był wynik egzaminu na uprawnienia projektowe.

Izba Architektów RP współdziała ze szkołami wyższymi w obszarze edukacji. Niebawem, na podstawie Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 lipca 2019 r. w sprawie standardu kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu architekta, ta aktywność się poszerzy i jeden semestr studiów będzie odbywał się poza uczelniami w pracowni architektonicznej pod opieką architekta IARP. Uwieńczeniem edukacji architektonicznej jest egzamin na uprawnienia, po którym otwiera się droga do samodzielności zawodowej. Egzaminy na uprawnienia odbywają się dwukrotnie w ciągu roku i zgodnie z ustawą są przeprowadzane przez Izbę Architektów RP. Nad ich przebiegiem czuwają krajowa i okręgowe komisje kwalifikacyjne. Egzaminy w całej Polsce, we wszystkich izbach okręgowych, odbywają się na tych samych zasadach i przy użyciu jednakowego zestawu pytań, co gwarantuje ich porównywalność. Dostarczają w ten sposób szereg danych związanych z edukacją architektoniczną.

CO I JAK MIERZYLIŚMY

Po zakończeniu czerwcowej sesji egzaminacyjnej w 2021 roku wszystkie okręgowe komisje kwalifikacyjne przygotowały anonimowe zestawienia dotyczące liczby zdających z wynikiem pozytywnym lub negatywnym, z wyszczególnieniem konkretnych uczelni. Na liście nie rozróżniano rodzaju uzyskanych uprawnień, przyjmując system zerojedynkowy (zdał/ nie zdał) oraz ogólną liczbę zdających. Absolwenci zdawali egzamin w wybranych przez siebie izbach okręgowych. Regionalny rozkład tych wyborów

obrazuje ilustracja nr 1. „Drzewo wiedzy” pokazuje, że absolwenci poszczególnych uczelni przystępują do egzaminów w różnych izbach okręgowych. Uzyskane wyniki nie są zatem uzależnione od miejsca egzaminu.

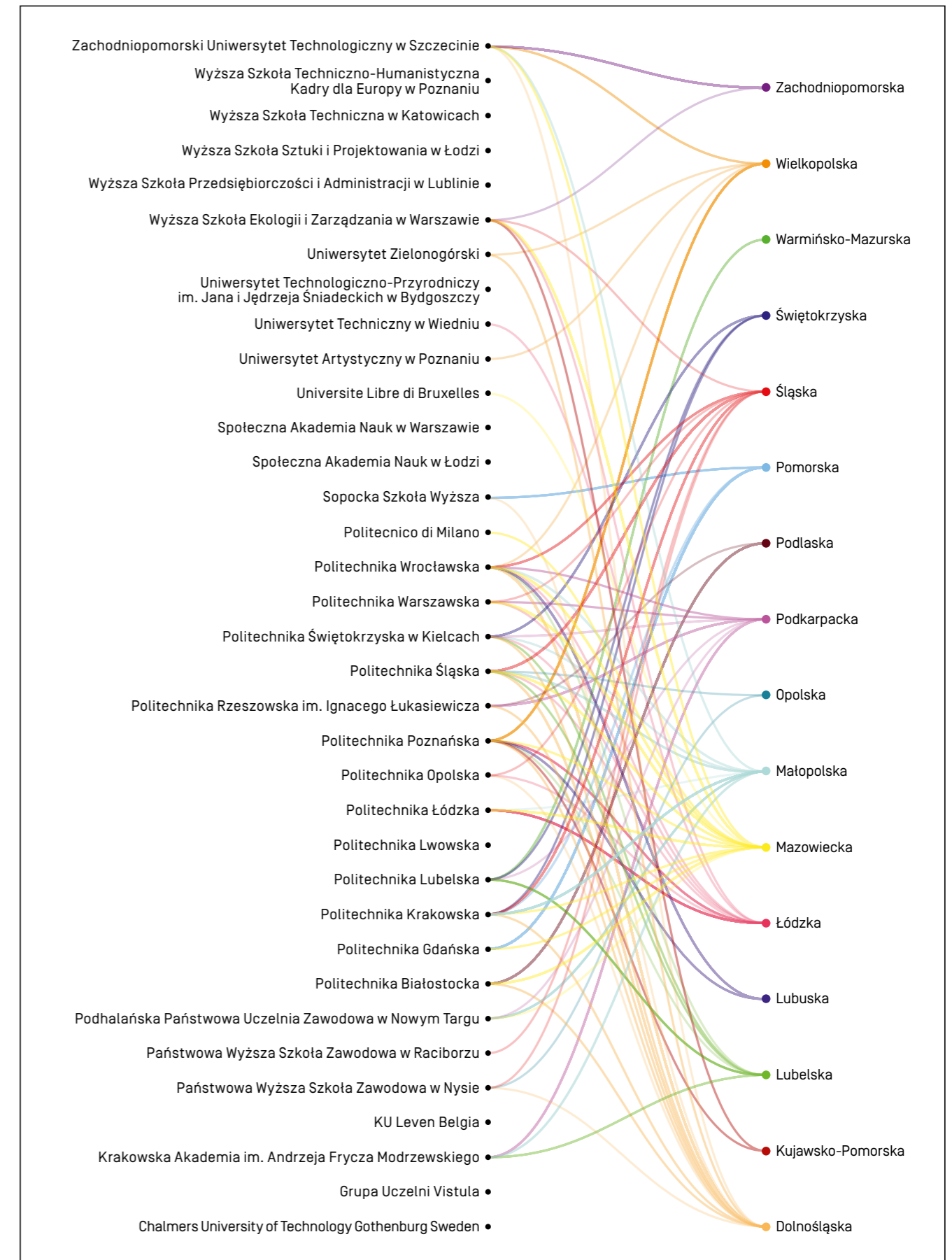
Łącznie rankingiem objęto 35 szkół architektonicznych. Na podstawie danych komisji okręgowych uczelniom przydzielono punkty za każdego absolwenta, który zdał z wynikiem pozytywnym i z wynikiem negatywnym. Metodologia wyglądała w ten sposób, że opracowano dwie tabele – dla tych, którzy z sukcesem przeszli egzamin, i tych, którym się nie powiodło. Każdy absolwent generował dwa punkty i otrzymywały je uczelnie – za I stopień jeden punkt i za II stopień jeden punkt. W wypadku studiów jednolitych ta sama uczelnia dostawała punkt za I i II stopień. Ponieważ w systemie studiów dwustopniowych istnieje wymiennosc i absolwent może skończyć studia I stopnia na innej uczelni niż te II stopnia, szkoła wyższa uzyskiwała po jednym punkcie za każdego absolwenta studiów I stopnia i II stopnia. Takie rozwiązanie pozwala docenić uczelnie, które prowadzą jedynie studia I stopnia. W przypadku studiów jednolitych uczelnie otrzymywały za absolwenta dwa punkty.

Dla każdej uczelni zsumowano liczby punktów za pozytywne i negatywne wyniki egzaminów oraz za liczbę wszystkich absolwentów. Ranking nie obejmował zagadnienia okresu, po jakim przystępowano do egzaminów od ukończenia studiów. W przypadku zmiany nazwy uczelni w zestawieniu uwzględniono tę aktualną.

Z:A

Z:A

Ilustracja 1. Drzewo wiedzy; im intensywniejszy kolor, tym więcej punktów uzyskała dana uczelnia



WYNIKI

Dla zobiektywizowania i porównywalności wyników dla każdej uczelni określono procent punktów za zadane egzaminy do liczby punktów za wszystkich przystępujących do nich. Następnie w celu stworzenia rankingu uczelni posłużono się metodą porównawczą i przyznano kolejne miejsca według uzyskanych %. Rezultaty te w przypadku czterech uczelni, które miały tylko jednego absolwenta jednego stopnia studiów (a więc 1 punkt), dały wynik 100%. Z powodu zbyt małej próby jest to statystycznie

nieobiektywne, stąd wprowadzono odpowiedni współczynnik korygujący 0,5, odpowiadający liczbie punktów za absolwenta potrzebnych do ukończenia studiów dwustopniowych. Zasadę tę zastosowano dla wszystkich uczelni, których suma punktów za zdających egzamin była mniejsza lub równa 1 (gdy zdał i zdał tylko jeden absolwent).

W przypadku gdy uczelnie uzyskały taką samą wartość % pozytywnie zdanych do zdających, o miejscu w rankingu decydowała większa liczba absolwentów przystępujących do egzaminu.

Tabela 1. Ranking IARP TOP 10 2021 uczelni kształcących architektów

Miejsce rankingowe	Uczelnia	%
1	Politechnika Lubelska	81,25
2	Politechnika Łódzka	75,00
3	Politechnika Opolska	75,00
4	Politechnika Wrocławska	74,14
5	Politechnika Rzeszowska im. Ignacego Łukasiewicza	70,59
6	Sopocka Szkoła Wyższa	69,23
7	Politechnika Gdańska	67,90
8	Politecnico di Milano	66,67
9	Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego	62,50
10	Politechnika Białostocka	61,70

Tabela 2. Pełna lista rankingowa IARP 2021 szkół architektonicznych

Miejsce rankingowe w Polsce według % zdanych do zdających	Uczelnia	% zdanych dla każdej uczelni	% niezdanych dla każdej uczelni	% w całości zdających w Polsce
1	Politechnika Lubelska	81,25	18,75	1,69
2	Politechnika Łódzka	75,00	25,00	3,81
3	Politechnika Opolska	75,00	25,00	0,42
4	Politechnika Wrocławska	74,14	25,86	12,29
5	Politechnika Rzeszowska im. Ignacego Łukasiewicza	70,59	29,41	1,80
6	Sopocka Szkoła Wyższa	69,23	30,77	1,38
7	Politechnika Gdańska	67,90	32,10	8,58
8	Politecnico di Milano	66,67	33,33	0,32
9	Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego	62,50	37,50	2,54
10	Politechnika Białostocka	61,70	38,30	4,98

Z:A

Z:A

Miejsce rankingowe w Polsce według % zdanych do zdających	Uczelnia	% zdanych dla każdej uczelni	% niezdanych dla każdej uczelni	% wszystkich zdających w Polsce
11	Politechnika Poznańska	61,67	38,33	6,36
12	Politechnika Warszawska	58,14	41,86	9,11
13	Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny w Szczecinie	58,00	42,00	5,30
14	Politechnika Śląska	55,91	44,09	9,85
15	Politechnika Krakowska	52,80	47,20	17,06
16	Podhalańska Państwowa Uczelnia Zawodowa w Nowym Targu	50,00	50,00	2,33
17	Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nysie	50,00	50,00	0,64
18	Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Raciborzu	50,00	0,00	0,11
19	Universite Libre de Bruxelles	50,00	0,00	0,11
20	Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu	50,00	0,00	0,11
21	Uniwersytet Techniczny w Wiedniu/Technische Universität Wien, TUW	50,00	0,00	0,11
22	Politechnika Świętokrzyska w Kielcach	44,12	55,88	3,60
23	Uniwersytet Zielonogórski	42,86	57,14	0,74
24	Wyższa Szkoła Ekologii i Zarządzania w Warszawie	39,53	60,47	4,56
25	Wyższa Szkoła Techniczna w Katowicach	0,00	100,00	1,17
26	Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich w Bydgoszczy	0,00	100,00	0,53
27	KU Leven Belgia	0,00	100,00	0,11
28	Politechnika Lwowska	0,00	100,00	0,11
29	Społeczna Akademia Nauk w Warszawie	0,00	100,00	0,11
30	Uniwersytet Techniczny Chalmersa w Geteborgu / Chalmers University of Technology Göteborg, Sweden	0,00	100,00	0,11
31	Wyższa Szkoła Techniczno-Humanistyczna Kadry dla Europy w Poznaniu	0,00	100,00	0,11
32	Grupa Uczelni Vistula	0,00	0,00	0,00
33	Społeczna Akademia Nauk w Łodzi	0,00	0,00	0,00
34	Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie	0,00	0,00	0,00
35	Wyższa Szkoła Sztuki i Projektowania w Łodzi	0,00	0,00	0,00

Takie kryteria pozwoliły IARP stworzyć ranking TOP 10 2021 uczelni architektonicznych w Polsce. Wykazał on, że edukacja architektoniczna w Polsce odbywa się w trzech grupach uczelni:

- małych, których suma punktów za wszystkich absolwentów przystępujących do egzaminu jest mniejsza niż 17;
- średnich – z przedziału 17 do 50 punktów;
- dużych – z przedziału powyżej 50 punktów.

W pierwszej trójce naszego zestawienia znalazły się dwie uczelnie z grupy małych, których liczba absolwentów przystępujących do egzaminów w całości zakończonych sukcesem,

wynosi 9,64%, i są to: Politechnika Lubelska – na pierwszym miejscu i Politechnika Opolska – na trzecim. Drugie miejsce w rankingu IARP 2021 TOP 10 zajmuje Politechnika Łódzka, przedstawiciel grupy uczelni średnich kształcących 27,12% absolwentów przystępujących do egzaminu na uprawnienia. Dotejgrupynależycie Politechnika Białostocka, zamykającą listę. Duże uczelnie „dostarczają” aż 63,24% absolwentów przystępujących do egzaminów, choć w IARP TOP 10 2021 są tylko dwie uczelnie z tej grupy – Politechnika Wrocławska i Politechnika Gdańska, odpowiednio na czwartym i siódmym miejscu.

Dla dużych uczelni sporządzono osobną tabelę.

Tabela 3. Ranking BIG 6 IARP 2021 dla sześciu największych uczelni pod względem liczby absolwentów przystępujących do egzaminów

Miejsce rankingowe wśród dużych uczelni	Uczelnia	% zdanych	% całości zdających	Miejsce rankingowe w Polsce
1	Politechnika Wroclawska	74,14	12,29	4
2	Politechnika Gdańska	67,90	8,58	7
3	Politechnika Poznańska	61,67	6,36	11
4	Politechnika Warszawska	58,14	9,11	12
5	Politechnika Śląska	55,91	9,85	14
6	Politechnika Krakowska	52,80	17,06	15

Warto zauważyć, że w zestawieniu TOP 10 znalazły się dwie uczelnie niepubliczne: Sopotcka Szkoła Wyższa (na szóstym miejscu) i Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego (na dziewiątym). W programach tych jednostek silnie podkreślany jest związek praktyki architektonicznej z edukacją, co przynosi wymierne efekty jakościowe w czasie egzaminu na uprawnienia. W rankingu pojawiła się też jedna uczelnia zagraniczna – Politecnico di Milano, co jest interesującym sygnałem zmian w edukacji architektonicznej. Obecnie absolwenci tych uczelni nie stanowią jednak dużego odsetka zdających egzamin, ponieważ współczynnik ten wynosi od 0,32 do 0,11%.

Poza rankingiem w kategorii ogólnej, obejmującym łącznie studia I i II stopnia, sporządzono też osobne rankingi dla studiów

I i II stopnia. Metoda obliczeń była analogiczna, wyniki dla I stopnia ujęto w tabeli 4 a dla II stopnia w tabeli 5.

ZAKOŃCZENIE

Podsumowując ranking IARP 2021 dla uczelni architektonicznych w Polsce, należy zauważyć, iż zwycięzcy w poszczególnych kategoriach powtarzają się. Politechnika Lubelska jest na podium trzykrotnie – we wszystkich tych rankingach, Politechnika Łódzka dwukrotnie, a pozostałe: Politechnika Wroclawska, Politechnika Opolska, Politechnika Rzeszowska im. Ignacego Łukasiewicza – po jednym razie. Składamy gratulacje i dziękujemy za wysoki poziom edukacji, służący poprawie jakości naszej przestrzeni. Kolejny ranking już za pół roku. ●

Tabela 4. Ranking IARP TOP 10 2021 dla studiów I stopnia

Miejsce rankingowe	Uczelnia	%
1	Politechnika Wroclawska	75,00
2	Politechnika Łódzka	75,00
3	Politechnika Lubelska	75,00
4	Politechnika Opolska	75,00
5	Sopotcka Szkoła Wyższa	71,43
6	Politechnika Gdańska	67,50
7	Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego	63,64
8	Politechnika Białostocka	62,50
9	Politechnika Rzeszowska im. Ignacego Łukasiewicza	62,50
10	Politechnika Poznańska	62,07

Z:A

Z:A

Tabela 5. Ranking IARP TOP 10 2021 dla studiów II stopnia

Miejsce rankingowe	Uczelnia	%
1	Politechnika Lubelska	87,50
2	Politechnika Rzeszowska im. Ignacego Łukasiewicza	77,78
3	Politechnika Łódzka	75,00
4	Politechnika Wroclawska	73,44
5	Politechnika Gdańska	68,29
6	Sopotcka Szkoła Wyższa	66,67
7	Politecnico di Milano	66,67
8	Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego	61,54
9	Politechnika Poznańska	61,29
10	Politechnika Białostocka	60,87

REKLAMA

→ Duże uczelnie „dostarczają” aż 63,24% absolwentów przystępujących do egzaminów, choć w IARP TOP 10 2021 są tylko dwie uczelnie z tej grupy. ←



**DR HAB. INŻ. ARCH.
KAZIMIERZ BUTELSKI**

ARCHITEKT IARP

profesor Politechniki Krakowskiej, autor książek o architekturze, współprowadzi pracownię BP Projekt Kazimierz Butelski, koordynator Krajowej Komisji Kształcenia i Edukacji IARP

ForMA 2021

IV Forum Młodych Architektów IARP

TERMIN: 16 października 2021 (sobota)
w godzinach 12:00 – 15:00

Formuła: **Wideokonferencja**
na platformie Zoom

"<70 m². Budowy (i przestrzeń) bez nadzoru / projekty za darmo"

Przyszłość architektury?
Projekty za darmo?

Prelekcja Grzegorza Jachyma:
"Prelekcja Grzegorza Jachyma: <70 m². Budowy (i przestrzeń) bez nadzoru / projekty za darmo"

GOŚCIE SPECJALNI:
Magda i Mateusz Górnik. Architekci z Gornik Architects opowiedzą o swoich doświadczeniach zawodowych.

DLA KOGO:
do udziału w Forum Młodych Architektów ForMA zapraszamy wszystkich młodych architektów

ZGŁOSZENIA na adres: izba@izbaarchitektow.pl w treści:
- imię, nazwisko,
- nr członkowski IARP

CEL SPOTKANIA:
dyskusja o **przyszłości architektury** i zawodu projektanta, rozpoznanie **problemów i potrzeb** młodych architektów, **integracja, zachęta do aktywności** w strukturach IARP.

ORGANIZATOR:

PATRONAT MEDIALNY: **Z:A**

PARTNERZY:

SYSTEMY NAPĘDZANE PRZYSZŁOŚCIĄ

TEKST: SEBASTIAN WIECZOREK



Regały dwupoziomowe CompactusR XTR Double Decker z antresolą.



Przykładowa realizacja Compactus XTR Double Decker z antresolą.

Zastanawiasz się, jak zoptymalizować wykorzystanie przestrzeni magazynowej? Międzynarodowe Centrum Budownictwa Sp. z o.o. proponuje innowacyjne rozwiązanie. Jesteśmy liderem rynku, który dostarcza najwyższej jakości rozwiązania magazynowe oszczędzające miejsce. Dzięki jednemu z najlepszych, w swojej klasie procesowi wytwarzania możemy realizować systemy o wysokiej jakości i doskonałej konstrukcji w krótszym czasie produkcji oraz dostaw. Regały przesuwne Compactus maksymalnie wypełniają dostępną powierzchnię, przy czym do obsługi potrzebne jest tylko jedno przejście. W ten sposób otrzymujemy ponad dwukrotne zwiększenie pojemności przechowywania w porównaniu z regałami stacjonarnymi.

ZAAWANSOWANE SYSTEMY MAGAZYNOWANIA

Regały jezdne mogą składować różnorodne towary w opakowaniach jednostkowych, zbiorczych, transportowych na półkach, w pojemnikach czy paletach. To rozwiązanie ewoluowało przez lata, zmieniając elementy konstrukcyjne oraz napęd. Początkowo regały były przemieszczane za pomocą specjalnego uchwytu lub korbę siłą ludzkich mięśni, obecnie służy do tego napęd elektryczny i sterowanie mikroprocesorowe.

Regały jezdne MCB Sp. z o.o. poruszają się po szynach zatopionych w posadzce lub układanych nawierzchniowo, z podłogą własną wypełniającą przestrzeń międzyregalową. Powyżej szyn znajduje się podwozie wyposażone w koła jezdne oraz jednofazowy silnik elektryczny prądu stałego 24 V (tzw. bezpieczny) z odpowiednio dobraną przekładnią,

Moc silnika elektrycznego napędzającego regały to 50 W. Umieszczona za nim wielostopniowa przekładnia zapewnia długą żywotność oraz niezwykłą sprawność systemu. Jego trwała konstrukcja umożliwia przenoszenie dużych obciążeń – nawet 15 t na jeden rząd regałów przesuwnych.

W podstawie jezdnej znajdują się zaawansowane systemy bezpieczeństwa, m.in. fotokomórki (w momencie przecięcia wiązki laserowej następuje zatrzymanie regałów), czujnik odległości (odpowiedzialny za utrzymanie zadanej odległości między elementami) oraz MCMS – system kontroli obciążenia układu jezdnej (pozwala reagować na przeciążenia silnika w przypadku napotkania przeszkody w trakcie jazdy i jest jednym z elementów biernego systemu bezpieczeństwa). Regały, niezależnie od przenoszonego obciążenia, rozpoczynają i kończą ruch ze stałym przyśpieszeniem, a przestrzeń roboczą pokonują ze stałą prędkością.

Na podstawach jezdnych zbudowane są regały półkowe o różnorodnej konstrukcji dopasowanej do wymagań użytkowników. Mogą one mieć ściany pełne lub ażurowe, typu Sysco lub Compact i są wykonane ze stali lakierowanej proszkowo. W przypadku szczególnych obciążeń proponujemy ściany zrealizowane w technologii ażurowej typu HI280, w których elementy powstały z blachy stalowej, ocynkowanej.

SYSTEM DYNAMIC II

Regał może być wyposażony m.in. w: półki, szuflady, podziałki na półki, listwy podtrzymujące zawartość, ramy wysuwane, belki podporowe. Na jego ścianie frontowej znajduje się panel sterowania z dotykowym ekranem Dynamic II,

który kontroluje ruch regałów poruszających się ze stałą prędkością niezależnie od ich obciążenia. Dzięki zastosowaniu funkcji łagodnego startu i zatrzymania eliminowane są drgania i wpływ bezwładności na magazynowane przedmioty, tak że pozostają one na swoim miejscu. Pulpit operacyjny może być kontrolowany i sterowany ręcznie (z ekranu dotykowego) lub zdalnie (ze smartfonu lub tabletu). To drugie odbywa się za pomocą sygnału Wi-Fi generowanego przez pulpity. Nie jest wymagane połączenie z internetem czy posiadanie karty SIM. Lokalna sieć tworzona przez Dynamic II umożliwia współpracę systemu sterowania z innymi inteligentnymi systemami magazynu, takimi jak systemy przeciwpożarowe, oświetlenia, wentylacji i klimatyzacji. Ponadto funkcje mobilne Dynamic II pozwalają na zdalną diagnostykę i kontrolę poprawności jego działania, w tym przesyłanie informacji o wystąpieniu błędów.

Obsługa jest prosta i w pełni bezpieczna dla użytkownika. System obsługuje języki: polski, angielski, holenderski, niemiecki, duński, włoski i francuski. Panel sterujący umożliwia również kontrolę dostępu do poszczególnych regałów. Korzystanie z urządzenia może być ograniczone za pomocą elektronicznego kodu typu PIN lub karty magnetycznej RFID, przy czym mogą się różnić dla każdego rzędu regałów lub dla dowolnej ich liczby. Funkcje mobilne umożliwiają kontrolę, kto i kiedy obsługuje regał czy z niego korzysta. Dodatkowo można uruchomić „tryb wentylacji”, który sprawia, że o określonych godzinach i dniach regały otwierają się automatycznie na równe przestrzenie. W ten sposób zwiększa się cyrkulacja powietrza pomiędzy składowanymi obiektami.

AUTOMATYCZNY SYSTEM BEZPIECZEŃSTWA

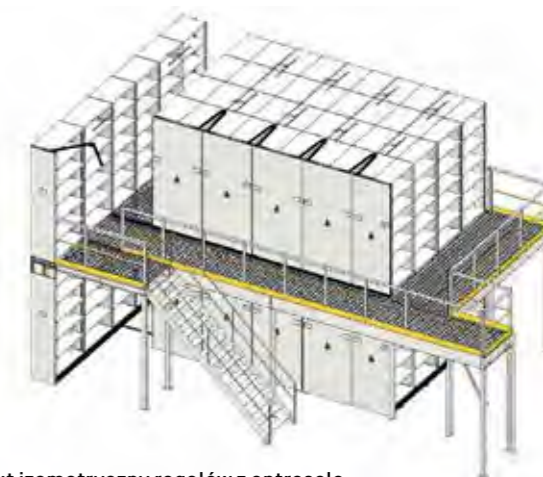
System sterowania wyposażony jest w unikalny Automacyjny System Bezpieczeństwa. Funkcja ta w pełni zabezpiecza pracownika obsługi, składowane materiały oraz same regały przed uszkodzeniem, jeśli te znajdują się w przestrzeni międzyregalowej w trakcie ruchu półek. Gdy inicjujemy proces poruszania, system automatycznie kontroluje ten obszar za pomocą programu rozpoznawania obrazu, kiedy zaś chcemy zamknąć przejście – porównuje on stan rzeczywisty z obrazem zarejestrowanym bezpośrednio po rozsunięciu regałów. Jeśli w przestrzeni międzyregalowej zostaną wykryte osoby, przedmioty lub elementy wystające poza obrys regałów, przejście nie zostanie zamknięte.

REGAŁY DWUPOZIOMOWE DOUBLE DECKER

Rozwinięciem systemu regałów przesuwnych Compactus z napędem elektrycznym i sterowaniem Dynamic II, przeznaczonych do wysokich pomieszczeń, jest system regałów wielopoziomowych Double Decker. To idealne rozwiązanie konstrukcyjne oraz technologiczne do wysokich pomieszczeń – powyżej 4,5 m. Double Decker zapewnia czterokrotne zwiększenie pojemności przechowywania w porównaniu z regałami stacjonarnymi, przy jednocześnie niezwykle prostej i bezpiecznej obsłudze. To rozwiązanie z własną

antresolą, opartą na ścianach bocznych dolnego poziomu regałów jezdnych, pozwala efektywniej wykorzystać wysokie pomieszczenia poprzez obsługę wyższych poziomów bez użycia dodatkowych drabin, wózków czy specjalistycznych środków transportu itp. Antresola może być wykonana jako podłoga pełna lub krata typu Vema. W konstrukcji Double Decker mają zastosowanie wszystkie elementy oraz zalety regałów jezdnych ze sterowaniem Dynamic II. Regały wielopoziomowe pozwalają zrezygnować z konieczności dzielenia stropami wysokich pomieszczeń na mniejsze kubatury. Rozwiązanie to nie wymaga uzyskania pozwolenia na budowę, eliminuje wydatki związane z budową stropu oraz zmniejsza koszty instalacji wentylacyjnej, klimatyzacyjnej, grzewczej, systemu przeciwpożarowego oraz oświetlenia. Warto też zaznaczyć, że powierzchnia antresoli nie jest liczona przy wyznaczeniu podstawy corocznego podatku od nieruchomości, w przeciwieństwie do powierzchni oddzielnych kondygnacji.

W jednym systemie regałów oferowanych przez Międzynarodowe Centrum Budownictwa Sp. z o.o. można połączyć wiele funkcji i stworzyć scentralizowaną jednostkę magazynową dopasowaną do indywidualnych potrzeb. Stosując system regałów jezdnych z napędem elektrycznym i sterowaniem Dynamic II, wkraczamy w przyszłość. ●



Rzut izometryczny regałów z antresolą.



Międzynarodowe Centrum Budownictwa Sp. z o.o.
ul. Grójecka 128/51, 02-383 Warszawa
tel./faks: 22 668 84 50
www.mcb.pl

VADEMECUM ARCHITEKTA – POSADZKI, CZ. XIV

TEKST: STANISŁAW ŁAPIEŃSKI-PIECHOTA

↳ AUTOR CYKLU „VADEMECUM ARCHITEKTA – KIEROWNIKA BUDOWY I ROBÓT BUDOWLANYCH”

W poprzednim numerze Z:A zostały przedstawione różne rodzaje posadzek, teraz piszemy m.in. o tym, jak należy je wykonywać, a także wskazujemy narzędzia, które będą przy takich robotach niezbędne, oraz prezentujemy zasady odbioru robót posadzkowych.

Do wykonywania robót podłogowych przystępuje się, gdy ściany i sufity, jeżeli tego wymagają, zostały już otynkowane.

Powierzchnia podłoża powinna być wyrównana oraz sprawdzona pod względem jego położenia w stosunku do projektowanego poziomu posadzki – nie może ona wykazywać odchyłań większych niż +/- 5 mm/m od płaszczyzny poziomej. Powierzchnia lub warstwy wyrównawcze podłogi muszą być zatarte na ostro.

Do wykonania posadzki – przyklejenia deszczulek parkietu, płytek lub wykładzin PVC, płytek kamionkowych itp. – można przystąpić po zakończeniu wszystkich robót budowlanych (z wyjątkiem robót tpeciarskich) i instalacyjnych, po przeprowadzeniu prób ciśnieniowych instalacji oraz po wyschnięciu podkładu. Szczególnie ważne jest zbadanie wilgotności podkładu, a w przypadku stwierdzenia w tym zakresie wyższych parametrów niż wymagane – wykonanie posadzki należy przesunąć w czasie.

Temperatura w pomieszczeniach, w których realizuje się posadzki, powinna być nie niższa niż:

- a) 10°C – dla posadzek z materiałów drzewnych oraz wykładzin tekstylnych,
- b) 15°C – dla posadzek z materiałów z tworzyw sztucznych,
- c) 5°C – dla posadzek z materiałów mineralnych.

PODKŁADY POD POSADZKI

Podkład może być albo samodzielny elementem konstrukcyjnym w postaci płyty umieszczonej na warstwie izolacji cieplnej lub akustycznej, albo związany bezpośrednio z podłożem.

Rozróżnia się:

- a) podkłady wylewane (jastrychy) ze spoiwem z cementu portlandzkiego oraz cementów specjalnych ze spoiwem anhydrytowym,
- b) podkłady suche z prefabrykowanych płyt gipsowych, wiórowych, gipsowo-włóknowych itp., przy czym w ramach robót remontowych istniejące posadzki mogą być wykorzystane jako podkład, jeżeli są dostatecznie związane z podłożem i spełniają inne wymagania dla podłoża.

Powierzchnia podkładu nie może mieć raków, pęknięć ani ubytków – powinna być czysta, odpylona i zatarta na ostro. Dopuszczalne odchylenie powierzchni podkładu od płaszczyzny nie może być większe niż 0,5 cm na całej długości dwumetrowej łaty kontrolnej. W podkładzie wykonuje się szczeliny dylatacyjne – na zewnętrznych elementach budynku powierzchnia zdylatowanych pól nie może przekraczać 10 m², przy maksymalnej długości boku wynoszącej

Z:A

Z:A

3,5 m, zaś we wnętrzu budynku pola dylatacyjne mogą mieć maksymalnie wymiary 5 x 6 m.

Wśród podkładów wylewanych wyróżnia się podkłady:

- a) ze spoiwem z cementu portlandzkiego i cementów specjalnych – wykonywane są z zaprawy cementowej o stosunku cementu do piasku 1:3 lub z gotowych zapraw przygotowanych fabrycznie. Można do nich dodawać polimerowe dodatki modyfikujące oraz superplastyfikatory. Zaprawa powinna mieć konsystencję plastyczną – wilgotną, w żadnym przypadku płynną, nie należy do niej dodawać wapna.

Grubość podkładu związanego z podłożem nie powinna być mniejsza niż 25 mm, na warstwie izolacyjnej przeciwwilgociowej musi mieć co najmniej 35 mm, zaś na warstwie izolacji termicznej lub akustycznej – 40 mm.

Podkłady zbrojone powinny być dwuwarstwowe – pierwsza warstwa o grubości równej połowie grubości podkładu, a po ułożeniu zbrojenia położyć kolejną, uzupełniającą zbrojenie do pełnej grubości podkładu.

Podkłady powinny być zdylatowane w miejscach dylatacji stropów, a w świeżym podkładzie należy wykonać szczeliny przeciwskurczowe przez nacięcie packą stalową na głębokość 1/3 do 1/2 grubości podkładu, w rozstawie nieprzekraczającym 6 m, a w korytarzach 2–2,5-krotnej ich szerokości.

Po ułożeniu podkładu ze spoiwem z cementu portlandzkiego i cementów specjalnych powinien on być utrzymywany w stanie wilgotnym przez 7 dni poprzez pokrycie folią polietylenową, wilgotnymi trocinami lub dzięki spryskiwaniu wodą.

W podkładach tych można zamontować ogrzewanie podłogowe.

- b) ze spoiwem anhydrytowym – mogą być stosowane wyłącznie w pomieszczeniach suchych lub gdy przewidziano posadzkę z wykładziny wodoszczelnej wywiniętej na ściany.

Przy wykonywaniu podkładów z upłynnioną (samoniwelującą się) zaprawy anhydrytowej wszystkie elementy metalowe należy zabezpieczyć przed korozją.

Grubość podkładu zależy od konstrukcji posadzki – powinna wynosić: 10–25 mm przy ułożeniu bezpośrednio na podłożu i związaniu z nim, 25–30 mm przy niezwiązaniu z podłożem oraz 35–50 mm w przypadku podkładów „pływających”. Jeśli grubość przekracza 50 mm, podkład trzeba wykonywać w dwóch warstwach.

Podkład anhydrytowy należy chronić przez 48 godzin przed przeciągami oraz wysoką (powyżej 25°C) i niską (poniżej 5°C) temperaturą, zaś od drugiego do ósmego dnia po jego wykonaniu powinien być zabezpieczony przed wysychaniem tak jak podkład cementowy.

W podkładach wylewanych można instalować ogrzewanie podłogowe.

→ Po ułożeniu podkładu ze spoiwem z cementu portlandzkiego i cementów specjalnych powinien on być utrzymywany w stanie wilgotnym w ciągu 7 dni poprzez pokrycie folią polietylenową, wilgotnymi trocinami lub dzięki spryskiwaniu wodą. ←

Podkłady suche możemy podzielić na:

- a) gipsowe prefabrykowane – stosowane w budynkach użyteczności publicznej i budynkach mieszkalnych w pomieszczeniach suchych.

Podkłady takie wykonuje się z płyt o wymiarach umożliwiających ręczne układanie na spoiwie anhydrytowym, najczęściej o długości 600 mm, szerokości 450–900 mm i grubości 40 mm.

Układa się je z zachowaniem mijankowego rozmieszczenia spoin na odpowiedniej warstwie izolacyjnej, a następnie spoiny zalewa się zaczynem gipsowym. Wymagana monolityczność podkładu jest uzyskiwana poprzez cienką warstwę wyrównującą.

- b) z płyt gipsowo-włóknowych (jastrychowych) – produkowanych z jednorodnej mieszanki gipsu i włókien celulozowych jako elementy jastrychowe z dwóch połączonych ze sobą płyt o grubości 10 i 12,5 mm oraz wymiarach 0,5 x 1,5 m, przesuniętych względem siebie o 50 mm z utworzeniem zakładki.

Układane są na suchym, wytrzymałym i równym podłożu lub na podsypce – w sposób ciągły, unikając krzyżowania się spoin. Stabilne połączenie uzyskuje się przez łączenie płyty na zakładkach za pomocą wkrętów lub odpowiednich

klamer. Miejsca styku elementów są wypełniane masą szpachlową do spoin.

- c) z płyt wiórowych – wykorzystywane w suchych pomieszczeniach przeznaczonych na stały pobyt ludzi.

Podkład układa się na legarach drewnianych o rozstawie 33–55 cm przy grubości płyt 25 mm – na warstwie materiału izolacyjnego stanowiącego podkład „pływaką” lub jako warstwę wyrównawczą przy przebudowie starych podłóg drewnianych. Na legarach płyty układane są mijankowo, a spoiny podłużne powinny wypadać na osi legarów. Płyty mocuje się na brzegach wkrętami do drewna w odstępach 20–30 cm, a na legarach co 40–50 cm. Spoiny prostopadłe do legarów należy kleić Wikolem.

Podkłady z płyt wiórowych powinny być chronione przed zawilgoceniem.

- d) izolacyjne z płyt pilśniowych porowatych – uodpornione na korozję biologiczną, mogą być stosowane w pomieszczeniach suchych na stropach międzypiętrowych o dostatecznej izolacyjności akustycznej. Na tych podkładach wykonuje się tylko posadzki drewniane z elementów łączonych na wpust i pióro.

Należy je układać na podłożu suchym, czystym i dokładnie zagruntowanym roztworem asfaltowym lub emulsją asfaltową. Płyty klei się lepikiem asfaltowym, bez wypełniaczy, na gorąco.

W przypadku podkładów w podłogach ogrzewanych:

- a) przewody grzewcze (wodne lub elektryczne) muszą być zatopione w podkładzie, a w związku z tym grubość jastrychu wykonanego na warstwie izolacyjnej powinna wynosić nie mniej niż 45 mm (do czego należy doliczyć +/- wymiar zewnętrznej średnicy przewodów grzewczych);
- b) podkład, który po zatopieniu w nim przewodów grzewczych, staje się płytą grzewczą, należy oddylać od pionowych przegród budowlanych – konstrukcyjnych i działowych, aby skompensować rozszerzalność termiczną płyty;
- c) temperatura w strefie elementów grzewczych nie może przekraczać 60°C przy jastrychach cementowych i anhydrytowych oraz 40°C przy asfaltowych, zaś w jastrychach z ogrzewaniem elektrycznym najwyżej położona warstwa izolacyjna powinna być odporna na krótkotrwałe działania temperatury do 90°C.

NARZĘDZIA I SPRZĘT DO ROBÓT POSADZKOWYCH

Do wykonania podkładów i posadzek stosowane są narzędzia i sprzęt o napędzie elektrycznym, takie jak:

- a) mieszarki do zapraw;
- b) wciągarki mechaniczne i wyciągi budowlane (przy transporcie pionowym zapraw);
- c) listwy i łąty wibracyjne;

→ Do wykonywania robót podłogowych przystępuje się, gdy ściany i sufity, jeżeli tego wymagają, zostały już otynkowane. Powierzchnia podłoża powinna być wyrównana oraz sprawdzona pod względem jego położenia w stosunku do projektowanego poziomu posadzki – nie może ona wykazywać odchyień większych niż +/- 5 mm/m od płaszczyzny poziomej. Powierzchnia lub warstwy wyrównawcze podłogi muszą być zatarte na ostro. ←

- d) zacieraczki mechaniczne talerzowe i łopatkowe;
- e) szlifierki do podłóg mineralnych (lastyko) i drewnianych;
- f) piły tarczowe;
- g) spawarki do wykładzin PVC;
- h) noże tarczowe do cięcia wykładzin dywanowych;
- i) cykliniarki.

Większość robót podłogowych (posadzkowych) wykonywana jest ręcznie za pomocą prostych narzędzi, jak: packa, łąta, szpachla stalowa zębata do rozprowadzania kleju, piła ręczna rozplątnica o drobnym uzębieniu, młotek i podbijak czy też noże itp.

Na dużych powierzchniach część czynności jest zmechanizowana, a poziom posadzek wyznacza się niwelatorem laserowym.

ZASADY BHP PRZY PROWADZENIU ROBÓT POSADZKOWYCH

Zagrożenia występujące przy wykonywaniu podłóg (posadzek) – związane są z:

- a) obsługą maszyn i narzędzi zmechanizowanych (niebezpieczeństwo porażenia prądem, elektrycznym, urazy i skażenia);
- b) użytkowaniem i przechowywaniem materiałów łatwopalnych (niebezpieczeństwo pożaru i wybuchu przy koncentracji

IGP

POWDER
COATINGS

ZANURZ SIĘ

winnica – bogactwa naturalne – brązowy terra

591TE81003R3F

La Rioja, Hiszpania

Mamy rozwiązanie
dla każdej powierzchni.
IGP FOR SURE

igp-powder.com

stężenia par rozpuszczalników organicznych zawartych w klejach i lakierach];

- c) pracą z materiałami szkodliwymi dla zdrowia (podrażnienie dróg oddechowych, uczulenia na substancje lotne rozpuszczalników organicznych zawartych w klejach, lepikach, kitach, masach podłogowych i lakierach, żywicach epoksydowych i środkach grzybobójczych);
- d) pracą w hałasie przy obsłudze maszyn (np. szlifierek);
- e) obsługą maszyn pyłących (np. szlifierek do podłóg mineralnych);
- f) pracą w niewygodnej pozycji (niebezpieczeństwo schrzeń stawów kolanowych);
- g) szkodliwym wpływem niskiej temperatury i wilgoci na ludzki organizm.

Aby zapobiec powyższym zagrożeniom, należy dbać o to, żeby:

- a) maszyny i narzędzia zmechanizowane obsługiwali jedynie pracownicy przeszkoleni oraz postępujący zgodnie z instrukcjami ich obsługi;
- b) maszyny, narzędzia lub urządzenia zasilane prądem elektrycznym były zabezpieczone przed możliwością porażenia prądem poprzez stosowanie uziemienia, zerowania, wyłączników przeciwporażeniowych – szczególnie przy urządzeniach pracujących w warunkach mokrych;
- c) dokonywać przeglądów technicznych w okresach wskazanych w instrukcji obsługi, maszyn i urządzeń oraz konserwować je na bieżąco;
- d) przy stosowaniu i składowaniu materiałów zawierających lotne rozpuszczalniki należy:
 - zapewnić skuteczną wentylację pomieszczeń,
 - wprowadzić bezwzględny zakaz palenia tytoniu i zlikwidować wszelkie otwarte źródła ognia,
 - wyeliminować możliwość iskrzenia instalacji elektrycznej;
- e) pracownicy mający kontakt z materiałami szkodliwymi dla zdrowia wyposażeni byli w okulary ochronne, rękawice i półmaski, a miejsca pracy były intensywnie wentylowane;
- f) pracę organizować z zapewnieniem przerw połączonych z przebywaniem na świeżym powietrzu oraz umożliwiać przestrzeganie zasad higieny osobistej;
- g) przy pracach w pozycji klęczącej używane były nakolanki wyściełane miękkim materiałem.

ZAKRES KONTROLI ROBÓT POSADZKOWYCH

Kontrola obejmuje:

- a) zgodność wykonania z dokumentacją techniczną;
- b) jakość podłoża – na podstawie protokołów odbiorów częściowych;
- c) jakość zastosowanych materiałów;

→ Większość robót podłogowych wykonywana jest ręcznie za pomocą prostych narzędzi, jak: packa, łąta, szpachla stalowa zębata do rozprowadzania kleju, piła ręczna rozplątnica o drobnym uzębieniu, młotek i podbijak czy też noże. ←

- d) sprawdzenie przyczepności posadzki, która przy lekkim opukiwaniu nie może wydawać głuchego odgłosu, wskazującego na odspojenie od podłoża;
- e) skontrolowanie powierzchni posadzki za pomocą 2-metrowej łąty – odchylenie powierzchni nie może być większe niż 3 mm na długości łąty;
- f) sprawdzenie prawidłowości przebiegu i wypełnienia spoin z dokładnością do 1 mm;
- g) skontrolowanie grubości warstwy kleju, która powinna być zgodna z wytycznymi producenta.

Ciąg dalszy nastąpi... ●



STANISŁAW ŁAPIEŃSKI-PIECHOTA

ARCHITEKT IARP

członek Krajowej Komisji
Kwalifikacyjnej IARP, delegat
na Zjazd Krajowy P00IA RP

TERAŹNIEJSZOŚĆ GŁOSEM HISTORII

TEKST: EUROGLAS

ZDJĘCIA: MEDIAFRESH



Fabryka Norblina to wielofunkcyjny kompleks, który powstaje na warszawskiej Woli przy ulicy Żelaznej. Nowa przestrzeń miejska składać się będzie z 41 tys. m² nowoczesnej powierzchni biurowej klasy A+, 24 tys. m² strefy handlowej, usługowej, kulturalno-rozrywkowej oraz gastronomicznej, a także z czterokondygnacyjnego parkingu podziemnego. W części usługowej będzie można odwiedzić liczne miejsca kultury i rozrywki, m.in. autorskie kino butikowe KinoGram, kluby muzyczne, Piano Bar z muzyką na żywo, pierwszą w Polsce cyfrową galerię sztuki, jak również tę tradycyjną, muzeum technologii firmy Apple, a także Muzeum Fabryki Norblina, które w nieszablony sposób opowie wyjątkową historię tego terenu. Nie zabraknie licznych restauracji i kawiarni, foodhallu bogatego w oryginalne koncepty, BioBazaru – pierwszego w Polsce tego typu targu z ekologiczną żywnością, butików w formule concept store oraz placówek medycznych czy gabinetów wellness.

FORMA WYKUTA W HISTORII

Prace budowlane – obejmujące rewitalizację niemal dwuhektarowego terenu historycznej manufaktury Norblin, Bracia Buch i T. Werner – ruszyły pod koniec listopada 2017 roku. Sam proces projektowy rozpoczął się już w 2008 roku, kie-

dy Grupa Capital Park wykupiła ten zabytkowy obszar. Modernizacja miejsca przepełnionego duchem starych czasów to złożone zadanie i wiąże się z szeregiem wyzwań dla architektów, projektantów oraz generalnego wykonawcy. Największym z nich jest połączenie innowacyjnej formy i nowoczesnej funkcji przy jednoczesnym zachowaniu wartości dziejowych obiektu. W ciągu ponad 9 lat tworzenia projektu powstało m.in. 12 tomów opracowań konserwatorskich, zawierających szczegółowe wytyczne odnośnie do rewitalizacji zabytkowych elementów fabryki. W trakcie prac, z inicjatywy inwestora, zabezpieczono również kilkadziesiąt przedmiotów (artefaktów), nieobjętych ochroną konserwatorską.

Najciekawsze w pracach budowlanych były roboty geotechniczne związane z wykonaniem podziemnego parkingu. Skomplikowane warunki gruntowe, bezpośrednio sąsiedztwo tuneli metra oraz konieczność zabezpieczenia dawnej zabudowy sprawiły, że niezbędne stało się zastosowanie niestandardowych technologii. Zgodnie z projektem 10 zabytkowych budynków miało zostać odrestaurowanych. Nadbudowano także dwa nowe, ośmiokondygnacyjne budynki biurowe. Ponieważ kilka z zabytkowych budynków znajdowało się w obrysie zaprojektowanego parkingu podziemnego, jedynym rozwiązaniem było przesunięcie jednego o wadze

900 t o 15 m oraz podwieszenie kolejnych dwóch o łącznej masie 750 t. Te złożone i stosunkowo rzadko wykonywane operacje budowlane zostały szczegółowo zaplanowane. Sam proces przygotowawczy do przesuwania budynku trwał ok. pół roku, a planowanie i podwieszanie dwóch pozostałych – niemal rok. Po wykonaniu konstrukcji żelbetowej oraz ścian szczelinowych przesunięty obiekt powrócił na swoje dotychczasowe miejsce.

W inwestycję zaangażowano specjalistów: projekt architektoniczny wykonała pracownia PRC Architekci, główne wykonawstwo powierzono firmie Warbud SA, współpracującej z kilkoma podmiotami: firmami Monument Service (odpowiedzialna za konserwację zabytków), a także Soletanche Polska sp. z o.o., Maat4 sp. z o.o. oraz TKT Engineering. Na budowę przeznaczono ok. 1 mld złotych, w tym 87 mln na zabezpieczenie i odnowę zabytków.

OD BRĄZU PRZEZ SREBRO DO AMUNICJI

Historia fabryki sięga roku 1820 roku, kiedy Aleksander Jan Norblin, przy wsparciu finansowym rządu, otworzył pierwszy w Warszawie zakład brązowniczy przy ulicy Długiej (przeniesiony 3 lata później na Krakowskie Przedmieście). Wytwarzano w nim m.in. wazony, świeczniki, ozdoby stołowe. Działalność w zakresie produkcji wyrobów galanterii metalowej kontynuował już jako platernik syn Aleksandra – Wincenty Konstanty Norblin, który swój zakład umiejscowił na ulicy Chłodnej pod nazwą Fabryka Wyrobów Platerowanych „Norblin i Spółka”. Największy rozwój przedsiębiorstwa nastąpił w chwili przejścia go przez syna Wincentego – Wincentego Ludwika. W 1865 roku zawarł on spółkę ze swoim szwagrem – Teodorem Wernerem, będącym właścicielem fabryki wyrobów srebrnych. Widelczyki do ostryg, muszle do pasztetów, kawiornice – to tylko niektóre wyroby spośród bogatej oferty liczącej ponad pięć tysięcy przedmiotów.

W 1882 roku zaczyna się właściwa historia wiążąca rodzinę Norblinów i Wernerów z działką przy ulicy Żelaznej. To właśnie w tym roku spółka wykupiła fabrykę wyrobów metalowych braci Buch, znajdującą się przy tej samej ulicy.

Norblin i Werner przejęli także prawo używania znaku firmowego oraz zyskali wyłączność na produkcję platerów. W 1893 roku spółka przekształciła się w Towarzystwo Akcyjne Fabryk Metalowych Norblin, Br. Buch, T. Werner. Zakres działalności został rozszerzony o produkcję przemysłową – powstały odlewnia, walcownia blach, rurownia oraz druciarnia. Na początku XX wieku fabryka zatrudniała ok. 600 pracowników. Przedsiębiorstwo zyskiwało coraz większą sławę poza granicami Warszawy – zakładano sklepy firmowe m.in. w Moskwie, Petersburgu, Odessie i Wilnie.

Zakład nieustannie się rozwijał aż do wybuchu I wojny światowej. W 1915 roku znaczna część maszyn i urządzeń została wywieziona do Rosji. Po zakończeniu działań wojennych nastąpił okres intensywnej odbudowy i modernizacji fabryki, która oparła swoją działalność głównie na produkcji dla przemysłu – wytwarzano pręty, rury, blachy, wzniesiono dział amunicji karabinowej.

W dwudziestolecie międzywojennym manufaktura stała się jednym z największych polskich przedsiębiorstw metalowych. Kierownictwo nad fabryką sprawował wówczas inżynier Stefan Przanowski – minister przemysłu i handlu. Przed wybuchem wojny zatrudnionych było tam ok. 2000 osób.

Wybuch II wojny światowej to początek upadku fabryki. W 1939 roku została częściowo zrównana z ziemią, a tworzywa i maszyny wywiezione do Niemiec. Co prawda zakłady otworzono pod nadzorem niemieckim, jednak produkcja została ograniczona. Podczas powstania warszawskiego zakłady ponownie ucierpiały.

Po zakończeniu wojny pracownicy podjęli się odbudowy fabryki. W 1946 roku wznowiła ona produkcję, jednak na znacznie mniejszą skalę. Wytwarzano m.in. drut dla kolejowej trakcji elektrycznej oraz inne prefabrykaty: pręty, kształtowniki czy rury. Dwa lata później fabryka została znacjonalizowana, a od 1950 roku działała pod nazwą Walcownia Metali Warszawa. Zatrudnienie wynosiło ok. 700 osób.

W okresie PRL-u zakłady mierzyły się z wieloma problemami – trudne warunki pracy, brak inwestycji i modernizacji, przestarzałe maszyny, a przede wszystkim niedogodności



dla produkcji wynikające z położenia w centrum miasta (po 1963 roku, gdy zwężono i zmodernizowano ul. Prosta, konieczne było wysyłanie pracownika, który sprawdzał, czy wychodzący przez mur fabryczny tłok w trakcie pracy nie spowoduje kolizji z przejeżdżającym obok tramwajem). To spowodowało, że już na początku lat 70. zdecydowano o przeniesieniu linii produkcyjnej do obrzeżnej części miasta – na ul. Palisadową (w dzielnicy Bielany).

W 1982 roku zakłady przy ul. Żelaznej przestały pracować, a tereny pofabryczne przekazano na cele muzealne. Działalność rozpoczęło Muzeum Przemysłu oddział Muzeum Techniki NOT, które równolegle gromadziło zbiory dwóch kolekcji – zabytków powiązanych z historią fabryki Norblina oraz zabytków motoryzacji, w skład których wchodził m.in. Cadillac Józefa Piłsudskiego. Historyczne zabudowania przekształcono w sale wystawowe, gdzie pokazywano proces produkcji wyrobów metalowych. Dawne tereny przemysłowe stały się również siedzibą Muzeum Drukarstwa Warszawskiego oddziału Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (obecnie Muzeum Warszawy) oraz Teatru Scena Prezentacje. Budynki fabryki wraz z wyposażeniem zostały wpisane do rejestru zabytków w latach 1982 oraz 1984.

MIĘDZY HISTORIĄ A WSPÓŁCZESNOŚCIĄ

W 2008 roku historia Fabryki Norblina spoczęła w rękach innego prywatnego inwestora – Grupy Capital Park. Nowi właściciele działki przy ulicy Żelaznej musieli znaleźć odpowiedź na pytanie, jak połączyć historię i tradycję z wymaganiami nowoczesnego świata. Prace przygotowawcze trwały niemal 10 lat. Głównym założeniem rewitalizacji tych zabytkowych terenów było zachowanie dwustuletniej historii miejsca i renomy fabryki oraz zwrócenie niemal dwuhektarowego terenu miastu oraz jego mieszkańcom. Obiekt miał odzyskać dawną świetność i blask, a jednocześnie opowiadać kolejnym pokoleniom swoją wyjątkową historię. Myślą przewodnią stało się harmonijne splecenie teraźniejszości z przeszłością; nowatorskich technologii z kunsztownymi platerami, stali i szkła z zabytkową cegłą. Ogromnym wyzwaniem stało się także zaprojektowanie nowoczesnej nadbudowy tak, by była łącznikiem między historią a współczesnością. Wedle założeń konserwatorskich nowe obiekty miały wyraźnie odcinać się od zabytkowej części zabudowań. Udało się to m.in. dzięki zastosowaniu w budynkach biurowych przeszklonych elewacji, co spowodowało, że nowe obiekty idealnie wkomponowały się w przestrzeń miejską oraz stanowią ciekawe uzupełnienie historycznej tkanki architektonicznej.

Fasady szklane stają się dominującym elementem architektury dużych miast. Są symbolem postępu technologicznego, nadają lekkości całej zabudowie oraz zapewniają wysoki komfort użytkownika. Kluczowy etap w projekcie kompleksu stanowił odpowiedni dobór szkła do elewacji. Zespół projektowy wnikliwie przeanalizował dostępną ofertę i spośród prezentowanych produktów wybrał szkło selektywne oraz laminaty o podwyższonej dźwiękoizolacyjności firmy

EUROGLAS. To europejska huta szkła płaskiego o szwajcarskich korzeniach, produkująca szkło float, szkło laminowane oraz szkło z różnego rodzaju powłokami, które poprawiają jego funkcjonalność. Dzięki szerokiemu spektrum produktów marka EUROGLAS jest coraz bardziej rozpoznawalna na rynku budowlanym. Kreatywność, otwartość, elastyczność, nieustanny rozwój, odpowiedzialność, podejmowanie wyzwań, profesjonalizm – to cechy charakteryzujące zespół projektowy firmy.

Przeszklenia w elewacji Fabryki Norblina spełniają szereg wymagań związanych nie tylko z efektem wizualnym, lecz także odnoszących się do komfortu użytkownika. Szkło selektywne Silverstar® Combi Neutral 70/35 NG zapewnia wysoką przepuszczalność światła dziennego przy jednocześnie ograniczeniu nagrzewania pomieszczeń. Niski współczynnik U_g na poziomie $0,5 \text{ W/m}^2\text{K}$ umożliwia redukcję strat ciepła oraz zużycia energii. Wysoką izolacyjność akustyczną przeszklenia, wymaganą ze względu na usytuowanie kompleksu w centrum miasta, uzyskano dzięki zastosowaniu laminatów dźwiękochłonnych EuroLamex Phon.

Proces inwestycyjny jest obszernym i skomplikowanym zagadnieniem. Wychodząc naprzeciw potrzebom i oczekiwaniom architektów, inwestorów i projektantów, firma EUROGLAS oferuje kompleksowe doradztwo techniczne w zakresie szklenia budynków, tj.:

- dobór budowy szyby zespolonej, skomponowanej z produktów marki na podstawie specyfikacji projektowej;
- dobór grubości szkła pod kątem statycznym oraz przygotowanie raportów z obliczeń;
- opracowanie kart parametrów spektrofotometrycznych oraz termicznych w programie kalkulacyjnym SILVERSTAR glaCE;
- przygotowanie obliczeń termicznych wraz z interpretacją wyników;
- szacowanie izolacyjności akustycznej;
- przygotowanie próbek szkła, zarówno w standardowym wymiarze, jak i oryginalnym formacie typu mock-up.

Wraz z upływem czasu i rozwojem technologii zmienia się styl życia Polaków. Fabryka Norblina to miejsce idealnie dostosowane do współczesnego funkcjonowania polskiego społeczeństwa: praca, rozrywka, kultura, sport, zakupy – to wszystko będzie możliwe w jednym miejscu. Udział w tej spektakularnej inwestycji to wielkie wyróżnienie dla firmy EUROGLAS. Odnowiona zabudowa starej fabryki na tle przeszklonych biurowców stanowi nieszablonoową kompozycję. Będzie się można o tym przekonać już wkrótce – otwarcie Fabryki Norblina nastąpi w III kwartale 2021 roku. ●

Euroglas Polska sp. z o.o.
www.euroglas.com

ARCHITEKT I JEGO PRACA, CZ. XV

TEKST: WALDEMAR JASIEWICZ

Ten odcinek cyklu *A...symetria umowy* będzie miał szczególny charakter. Poruszona tu zostanie kwestia ochrony praw autorskich – osobistych i majątkowych.

Na samym początku chciałbym wyjaśnić pewną kwestię o znaczeniu podstawowym. Otóż treść niniejszego odcinka w znacznej mierze pozostaje w sprzeczności z doktrynami prawnymi dotyczącymi prawa autorskiego architektów. Może to wynikać z ugruntowanej w tym względzie praktyki prawniczej, ale również z braku zrozumienia istoty wykonywania zawodu architekta. W skrócie problem polega na określeniu zakresu ochrony prawnoautorskiej utworu architektonicznego – czy to części intelektualnej zapisanej w postaci rysunku, czy też wybudowanego obiektu jako zapisu realizacyjnego. Poniższe – być może kontrowersyjne – tezy proszę traktować jako subiektywny pogląd autorski.

PRAWA AUTORSKIE ARCHITEKTA

Na słowa „prawa autorskie” wszystkim klientom włosy na głowie stają dęba. Co ciekawe, w przypadku utworów muzycznych, teatralnych, filmowych, literackich czy komputerowych nie budzą one tyle kontrowersji, co przy projektach architektonicznych. Niemal każdy z nas zetknął się z nieprzychylną reakcją ze strony swojego klienta przy poruszaniu kwestii związanej z ochroną prawną utworów architektonicznych. Poza tym zamawiający są utwierdzeni w swoich poglądach przez adwokatów i radców prawnych, którzy również – nie wiadomo dlaczego – z dużą dozą nieufności podchodzą do pracy projektanta. Ten problem

występuje niemal na całym świecie. Francja np. ma bardzo dobre ustawy, chroniące utwory architektoniczne i sam tytuł architekta. W Polsce, tak jak w większości państw, jest ustawa o prawie autorskim, w której twórczość architektoniczna podlega ochronie prawnej. I co ciekawe, w porównaniu z innymi krajami całkiem dobrze nas ona chroni. Aż dziw, że architekci zupełnie nie skorzystali do tej pory z szansy, jaką daje im prawo autorskie, w odróżnieniu od prawników, którzy po latach doświadczeń zbudowali w tej kwestii makiaweliczne pomysły, zniewalające twórców, wbrew intencji ustawodawcy. Być może dzieje się tak z powodu mętnie napisanej ustawy, a może z braku chęci do zapoznania się z potencjalnymi możliwościami.

Spróbujmy zatem przybliżyć zarówno architektom, jak i inwestorom problem prawnej ochrony dzieł architektonicznych. Ze względu na to, że tematem publikacji są umowy o architektoniczne prace projektowe, zasady funkcjonowania i istota prawa autorskiego zostaną ograniczone do absolutnego minimum.

Prawa autorskie są objęte przepisami o charakterze bezwzględnie obowiązującym. Przekładając to na prosty język, nikomu nie wolno naruszyć prawa twórcy w sposób bezpodstawny, nawet jeżeli autor dzieła (w naszym przypadku projektu architektonicznego) nie jest znany. Twórcę, wraz z jego utworem, chroni podmiotowo prawo autorskie.



Waldemar Jasiewicz, *A...symetria umowy*, wyd. I, 2006.

Prawa autorskie dzielą się na: osobiste i majątkowe. Prawa osobiste należą tylko i wyłącznie do twórcy, czyli do projektanta. Są one niezbywalne oraz łączą na zawsze autora z jego dziełem. Ale, uwaga, nie oznacza to, że architektowi z tego tytułu przysługują jakiegokolwiek roszczenia finansowe. Naruszenie praw osobistych wiąże się z roszczeniem o zakazanie dalszych naruszeń, przeproszeniem (kilkukrotnie opublikowanym) i zadośćuczynieniem, a nie odszkodowaniem. Z praw osobistych nie można przejść do roszczeń majątkowych, o ile autor nie doznał uszczerbku majątkowego.

Architekt otrzymujący zlecenie przebudowy lub jakiegokolwiek modernizacji obiektu, który został zaprojektowany przez nieznanego mu osobiście innego architekta, powinien w kolejności:

- skontaktować się z autorem pierwotnego projektu;
- przedstawić problem i uzyskać stosowne pisemne zezwolenie na proponowany zakres zmian;
- w nowym projekcie uwzględnić informację, że autorem budynku jest architekt X.

Tyle w skrócie o autorskich prawach osobistych. Powyższe informacje, szczególnie dla zamawiających, powinny być wystarczające. Korzystający z dzieła architektonicznego musi zatem pamiętać, że nie może w projekcie dokonywać zmian bez uzyskania akceptacji jego

autora, oraz że w pierwszej kolejności powinien się zwrócić właśnie do niego. Stąd współcześnie lansowane w umowach przez prawników postanowienia (szczególnie w przypadku zamówień publicznych), iż architekt rezygnuje z korzystania z autorskich praw osobistych, należy uznać za niedopuszczalne ograniczenie jednoznacznych przepisów ustawy.

Z prawami majątkowymi rzecz ma się nieco inaczej. Tutaj ich właścicielowi przysługują korzyści majątkowe. Prawa te są zbywalne i od samego architekta zależy, w jakim zakresie się ich pozbawi, przy czym powyższe stwierdzenie nie jest czczym frazesem.

W przypadku ochrony praw autorskich chodzi o:

- rozpowszechnianie utworu na wszystkich polach eksploatacji (prawa majątkowe) – oznacza to, że bez zgody właściciela praw nie wolno publikować projektu w środkach masowego przekazu, folderach reklamowych czy w inny sposób (np. płyty CD), a tym samym czerpać z tego własnych korzyści majątkowych z pominięciem osoby, której te prawa służą. Powyższa uwaga nie dotyczy tzw. dozwolonego użytku;
- oznaczanie projektu swoim nazwiskiem (prawa osobiste i majątkowe) – to podstawowe prawo każdego twórcy w przypadku praw majątkowych zostaje rozszerzone o możliwość dochodzenia roszczeń z tytułu pominięcia, np. w zmienianym projekcie, nazwiska autora utworu pierwotnego, o ile doznał z tego tytułu szkody majątkowej. Pozwala to również na dochodzenie swoich roszczeń w przypadkach, gdy w prasie pojawia się zdjęcie obiektu zaprojektowanego przez architekta X, które jest ilustracją artykułu dotyczącego danego obiektu, lub gdy prezentowana realizacja stanowi uzupełnienie artykułu (bywa, że daje to wydawcy wymierne korzyści majątkowe bez konieczności dzielenia się częścią zysku z autorem projektu). Taka publikacja nie jest reklamą architekta, za to dzięki jego pracy autor publikacji prasowej uzyskuje korzyść za tzw. wierszówkę, a gazeta czy czasopismo lepiej się sprzedają. Oczywiście, można polemizować z powyższą tezą w przypadku wydawnictw o charakterze profesjonalnym, gdzie prezentacja dzieła architektonicznego stanowi asumpt do środowiskowej dyskusji i krytyki. Wówczas wydaje się rozsądne odstąpienie od zasady wypłat tantiem za skorzystanie z dzieła przy zachowaniu rygoru wymienienia autora lub autorów z imienia i nazwiska;
- eksploatację projektu w celu osiągnięcia zysku (prawa majątkowe) – oznacza to, że nikomu nie wolno odsprzedawać osobom trzecim projektów autorstwa architekta X. Patologicznym przykładem są firmy pozyskujące je od architektów, a następnie sprzedające inwestorom jako projekty gotowe. Aby taki proceder uprawiać, przedsiębiorstwo powinno nabyć

od architekta (autora projektu) za stosowne wynagrodzenie prawa majątkowe do eksploatacji projektu. Warto dodać, że umowa o przeniesienie takich praw majątkowych może również uwzględniać prawo autora do tantiem, czyli do partycypowania w zyskach firmy sprzedającej owe projekty. Problem z nabyciem projektu gotowego polega na tym, że opracowanie wymaga adaptacji do warunków lokalnych, więc często ulega on przeróbkom, które zmieniają pierwotny zamysł autora. Architekt powinien wtedy udzielić firmie handlującej jego projektem zezwolenia na wykonywanie zależnego prawa autorskiego, czyli zezwolić na pozbawienie się prawa do nienaruszalności treści oraz formy projektu;

- nienaruszalność treści i formy projektu (prawa osobiste) – architekt niezbywający tego prawa (a zbyć go nie może) praktycznie uniemożliwia kupującemu projekt wprowadzanie w nim zmian bez zgody autora. Problem jest jednak złożony i zostanie szerzej poruszony w podsumowaniu niniejszego podrozdziału. Jedno wymaga podkreślenia: dobrze zapisać w umowie (pod rygorem nieważności), w jakim zakresie treść i forma projektu mogą być naruszone, a w jakim autor bezwzględnie nie wyraża na to zgody. Podobnie brzmi zapis prawa budowlanego opisujący granice nieistotnych odstępstw od zatwierdzonego projektu, co w gruncie rzeczy prowadzi do spójności z prawem autorskim, pomimo różnic kodeksowych obu praw (cywilnego i administracyjnego);
- decydowanie o wykorzystaniu projektu i nadzorze nad sposobem czerpania z niego (prawo majątkowe i prawo osobiste) – uprawnia architekta do sprawowania kontroli nad projektem. Ma to ścisły związek z pełnieniem nadzoru autorskiego, wglądu w dokumentację projektową, opracowywaną przez niezależne firmy jako projekty wykonawcze (przy zachowaniu pełni osobistych praw autorskich z prawem do odrębnego wynagrodzenia za dokonywane zmiany).

Powyższe uwagi stanowią jedynie elementarną i podstawową wiedzę z zakresu ochrony prawa autorskiego projektów architektonicznych. Ważne, aby zapamiętać, że:

- przeniesienie autorskich praw majątkowych może odbywać się jedynie na podstawie pisemnej umowy, pod rygorem nieważności;
- we wstępnych etapach odrębnych umów architekt powinien zachować pełnię praw majątkowych i uzależniać ich przekazanie (sprzedaż) od zakończenia twórczej pracy;
- należy szczegółowo ustalić zakres autorskich praw majątkowych podlegających zbyciu (włącznie z zezwoleniem na wykonywanie praw zależnych) w momencie, w którym to następuje.

LICENCJE, TABELI, TANTIEMY

Dla stron umowy najkorzystniejsze jest udzielenie przez architekta zamawiającemu licencji. Dlaczego? Po pierwsze skraca się w ten sposób negocjacje. Po drugie strony najczęściej dopiero się poznają i nie wiedzą jeszcze, jak potoczy się ich dalsza współpraca. Jeżeli na placu budowy architekt dowiaduje się o zmianach, a realizacja znacznie odbiega od zaprojektowanej przez architekta wizji, to sprzymierzeńcem architekta może być właśnie prawo autorskie (poza zdyscyplinowaniem z urzędu w myśl przepisów prawa budowlanego). Taka pozycja bywa jednak dla wielu inwestorów niewygodna. Monopol jednej ze stron to powód do zdenerwowania.

Można oczywiście temu zaradzić, podpisując załącznik do negocjowanej umowy informujący, że w przypadku prawidłowo ukończonej inwestycji (tzn. przede wszystkim opłaconej i zrealizowanej ku zadowoleniu obu stron), architekt sprzedaje prawa majątkowe w ustalonym zakresie, a ich wartość ustali oddzielna umowa. Wskazane jest, aby zarówno architekt, jak i zamawiający z góry w nim ustalili, co będzie przedmiotem sprzedaży praw, a co nie. Zapewne padną teraz sakramentalne pytania i komentarze: „jakie dodatkowe pieniądze, za co? Przecież projekt został już, lub zostanie, opłacony”. Oto wyjaśnienie: honorarium za projekt w postaci podstawowej to wartość za udzielenie licencji niewyłącznej do jednorazowej realizacji projektu.

Przekazanie praw majątkowych to inna kwestia związana z dziełem. Inwestor nie jest jednak do końca bezbronny. Paradoksalnie w sukurs przychodzi mu tzw. tabele wynagrodzeń za korzystanie z utworów, którymi dysponują zbiorowi zarządcy prawami autorskimi. Są one ustalane na szczeblu administracji państwowej (w Polsce przez ministra kultury). Czym są owe tabele? To cenniki za korzystanie z utworów, które regulują np. tantiemy za książki, piosenki, filmy, muzykę. Międzynarodowe stowarzyszenia zbiorowych zarządców prawami autorskimi już dawno doszły do porozumienia (ponad podziałami politycznymi) i dlatego jakiś autor piosenki np. z Anglii dostaje każdorazowo kilka pensów za publiczne odtworzenie jego utworu w innym kraju. Z architektami jest nieco gorzej, ponieważ w tym zawodzie rzadko występuje podobne zjawisko jak we wspomnianych dziedzinach twórczości. Stąd konstrukcja tabel architektonicznych wygląda nieco inaczej. Oczywiście są pewne podobieństwa. Opublikowanie zdjęcia obiektu architektonicznego w gazecie powinno skutkować pewną korzyścią materialną dla architekta lub proporcjonalnie dla współautorów (w zależności od wysokości nakładu tytułu). Ale na tym się kończy podobieństwo z innymi tabelami. Można przyjąć zasadę, że podstawowe honorarium za projekt jest równoznaczne z udzieleniem wspomnianej licencji niewyłącznej. Każde inne przekazanie praw majątkowych to pochodna procentowa od wartości podstawowej licencji. I to właśnie stanowi odpowiedź na pytanie, dlaczego zamawiający nie jest do końca bezbronny. Mając dostęp do tabel, zawsze może się zorientować, w jakim zakresie kwotowym i na jakim polu eksploatacji

będzie zawierać się zakupienie stosownego prawa. Trzeba podkreślić, że to nabywca praw majątkowych ma wyłączność na czerpanie z nich korzyści. Nikt nikomu nie może zabronić zrobienia zdjęcia danego obiektu architektonicznego dla własnych potrzeb. Jeżeli jednak owo zdjęcie zostanie opublikowane na wystawie czy w gazecie lub stanowi element znaczka okolicznościowego bądź folderu, to za wykorzystanie wizerunku takiego obiektu właścicielowi praw majątkowych należy się stosowne wynagrodzenie.

Ile kosztują autorskie prawa majątkowe? Różnie – od kilku procent za niewielki ich zakres do kilkuset procent wartości stawki podstawowej za pełnię tych praw. Jest jeden wyjątek od reguły (przypomnijmy, że piszemy tu o regulacjach prawnych obowiązujących w Polsce). Zdziwienie może budzić fakt, że powyżej pisałem o tabelach w czasie teraźniejszym. Prawda jest bolesna. Kiedy w 2004 roku pisana była *A...symetria umowy*, wydawało się, że uda się te tabele zatwierdzić. Niestety ówczesny sprzeciw Związku Wydawnictw Prasy skutecznie zablokował ich zatwierdzenie, a oryginały wypracowane przez środowisko architektów spoczywają obecnie gdzieś w archiwach. Dziś architektom pozostaje więc korzystać z tzw. dobrych praktyk, co nie jest zawsze jest akceptowalne i kończy się sporami na salach sądowych.

Prawo autorskie jednoznacznie mówi, że: jeżeli umowa nie stanowi inaczej, twórca zachowuje wyłączne prawo do zezwalania na wykonywanie zależnego prawa autorskiego, choć postanowiono o przeniesieniu całości praw majątkowych. W praktyce oznacza to, że – pomimo posiadanych praw majątkowych – ich nabywca nie może zmieniać utworu pierwotnego bez uzyskania zgody autora. To bardzo ważne i, niestety, wyjątkowo nieszanowane prawo. Zwykle inwestorzy zupełnie się nim nie przejmują, a codzienną praktyką przebudowy, dobudowy są na porządku dziennym. Co ciekawe, prym w tym procederze wiodą właśnie urzędnicy, (choć to oni właśnie zobowiązani są do przestrzegania prawa), którzy nagminnie naruszają prawa architektów w zamówieniach publicznych. Efektem jest zdewastowana oraz niekontrolowana przez nikogo przestrzeń publiczna. Analezy przypomnieć: architektura jest dobrem publicznym i świadczy o kulturze danego kraju.

Ciąg dalszy nastąpi... ●



WALDEMAR JASIEWICZ

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Podlaskiej Okręgowej Izby Architektów RP, rzeczoznawca budowlany



zehnder
always the
best climate



Always the best climate for

KLASYCZNY KSZTAŁT

Zehnder Charleston to klasyk swego gatunku, dostępny w szerokiej palecie rozmiarów, kolorów i kształtach specjalnych, m.in. wykonanie łukowe, kątowe, na efektywnych nóżkach, czy smukła sylwetka w wersji Turned z obrotem o 90°, a także opcja w 100% elektryczna ze sterownikiem czasowym. Dopracowany w najdrobniejszych szczegółach, teraz jeszcze bardziej perfekcyjny dzięki produkcji opartej na technologii laserowej! Nowoczesne kolory i unikatowy technoline - surowa stal pokryta lakierem bezbarwnym - idealne rozwiązanie zarówno do wnętrza klasycznych, jak i ultranowoczesnych.



www.zehnder.pl

TIGER ARCHIPRINT – TRWAŁY NADruk NA FASADACH ALUMINIOWYCH

TEKST: KAMIL ROGOWSKI

ZDJĘCIA: TIGER COATINGS



Wykańczanie lub odnawianie elewacji to proces, w którym liczy się doświadczenie i wiedza techniczna, te zaś w połączeniu z wysokiej jakości materiałami elewacyjnymi dają gwarancję idealnie dobranego rozwiązania na wiele lat. Możliwość personalizacji i maksymalna trwałość wykończenia to wyzwania stawiane przed współczesnymi projektantami. Odpowiedzią na ciągle rosnące oczekiwania jest TIGER ArchiPrint. W naszym austriackim laboratorium połączyliśmy technologię malowania proszkowego i innowacyjne rozwiązania druku cyfrowego do zastosowań zewnętrznych. W rezultacie otrzymaliśmy łatwe w pielęgnacji, supertrwałe aluminiowe fasady dla wymagających architektów i inwestorów. Dzięki technologii TIGER ArchiPrint każdy motyw z pliku cyfrowego lub zdjęcia możemy w fotorealistyczny sposób

przenieść na elewację budynku i obiekty architektoniczne. Państwo projektują, my drukujemy!

TIGER ArchiPrint to nowoczesna technologia, powstała z połączenia bardzo odpornej na warunki atmosferyczne powłoki proszkowej TIGER Drylac® z tuszami TIGITAL® UV LED do użytku zewnętrznego. Aby uzyskać maksymalną estetykę dekoracyjną oraz długotrwałe utrzymanie pierwotnych kolorów, została opracowana specjalna technologia produkcji tuszy z naciskiem na ich trwałość, a także wyjątkową odporność na promieniowanie słoneczne.

KOMPETENTNE DORADZTWO PROJEKTOWE

Od pomysłu do gotowego obiektu – TIGER wspiera Państwa projekt od samego początku. Do wybranej grafiki wspólnie ustalimy wszelkie niezbędne aspekty techniczne. Nasz



Etap pokrycia farbą proszkową na zautomatyzowanej linii.



TIGER ArchiPrint na fasadzie budynku w Wels, Austria; główna siedziba firmy TIGER.

zespół z przyjemnością doradzi oraz wesprze na każdym etapie projektowania. Dodatkowo, na Państwa życzenie, z przyjemnością polecimy agencję projektową, która zadba o aspekty techniczne realizacji.

NIEOGRANICZONE MOŻLIWOŚCI PROJEKTOWANIA

Żadnych ograniczeń dla Państwa kreatywności. TIGER ArchiPrint umożliwia wydrukowanie dowolnego obrazu – grafiki na powierzchniach elewacji. Technologia pozwala na wypracowanie indywidualnego efektu dekoracyjnego przy jednoczesnych bardzo wysokich parametrach ochronnych.

Tak jak wspominałem wcześniej, dzięki TIGER ArchiPrint nie muszą Państwo ograniczać się do powierzchni aluminiowych. Mogą to być elementy drewniane i szkło oraz tworzywa sztuczne.

PERSONALIZACJA ZA POMOCĄ DRUKU CYFROWEGO

TIGER ArchiPrint to technologia, która pozwala na pełną swobodę w doborze grafiki. Farba proszkowa TIGER Drylac® i najnowocześniejszy druk cyfrowy oparty na tuszach TIGITAL® o wysokiej odporności na promieniowanie UV tworzy niepowtarzalną, wyróżniającą się elewację oraz podkreśla estetykę całego obiektu.

WSZECHSTRONNY, KREATYWNY, PRZYJAZNY DLA ŚRODOWISKA

Technologia TIGER ArchiPrint, poza swoimi praktycznie nieograniczonymi możliwościami, jest również przyjazna środowisku. Cały proces produkcyjny spełnia wysokie wymagania ochrony środowiska i z pełnym przekonaniem można powiedzieć, że podobnie jak inne produkty TIGER to rozwiązania proekologiczne. ●



Kontakt:
Kamil Rogowski
tel. +48 536 024 721
e-mail: kamil.rogowski@tiger-coatings.com
www.tiger-coatings.com
www.tiger.archi



DYSKRETNY UROK OGRODU

Połączenie prostej formy z niewielkimi gabarytami oprawy sprawia, że reflektor Moss z oferty Norlys jest idealnym rozwiązaniem do dyskretnego podświetlenia małej architektury oraz roślinności w ogrodzie. Sprzyja to intymnej atmosferze i podkreśla jednocześnie niezwykle charakter otoczenia.

Zastosowanie energooszczędnego źródła światła typu LED pozwala natomiast na znaczne oszczędności energii elektrycznej, co jest ważne nie tylko z punktu widzenia domowego budżetu, lecz także ekologii.

Niewątpliwymi atutami oprawy są możliwość wyboru mocy i barwy oraz regulacja jasności źródła światła poprzez wykorzystanie systemu ściemniania fazowego.

więcej informacji na → www.norlys.pl



foto: © Chris Ambridge

↑ Duke Ellington School of the Arts; Architect: cox graae + spack architects | LBA Joint Venture.

PROJEKTOWANIE PRZYSZŁOŚCI

Najnowsza wersja programu Archicad, który światową premierę miał 7 lipca 2021 roku, to przykład skutecznej integracji zagadnień modelowania BIM, zarządzania informacją, prezentacji idei projektowych oraz współpracy i komunikacji międzybranżowej. Wszystkie nowe i rozwijane od lat funkcjonalności programu powodują, że może być skutecznie stosowany zarówno w małych, jak i dużych zespołach projektowych.

Decyzja o wdrożeniu oprogramowania wspierającego projektowanie w technologii BIM (Archicad) i wykorzystanie cyfrowego modelu w projektowaniu i koordynacji międzybranżowej w pracowni to istotny krok w kierunku realizacji dalszych etapów wdrożenia technologii BIM. Ten wybór wpływa na przygotowanie pracowni do przyszłości.

więcej informacji na → www.wsc.pl/programy/archicad



SĄ RZECZY, KTÓRE MUSZĄ BYĆ NIEWIDOCZNE

Modułowe dachówki blaszane IZI Look oraz ZET Look marki BP2.eu są wyposażone w niewidoczne mocowanie. MODULAR SERIES to linia najnowocześniejszych pokryć dachowych, z innowacyjnymi rozwiązaniami technologicznymi, które zostały perfekcyjnie dopracowane pod kątem estetyki.

Dachówki produkowane są w formie dwumodułowych arkuszy. To efektywne rozwiązanie cenione za optymalizację kosztów pracy i redukcję ilości odpadów do niezbędnego minimum.

W odpowiedzi na rosnące oczekiwania klientów, poza wersjami podstawowymi, powstały nowatorskie, jedyne na rynku wersje z całkowicie niewidocznym mocowaniem: IZI Look oraz ZET Look. Dzięki temu powierzchnia dachu jest zupełnie gładka i gwarantuje wręcz spektakularny efekt końcowy.

więcej informacji na → www.bp2.eu



ŁĄCZNIK MIĘDZY ŚWIATAMI

Drzwi tarasowe HST Sky to najwyższa jakość oraz ponadczasowy styl. Połączenie drewnianych profili z aluminiową okładziną, chroniącą okna przed warunkami zewnętrznymi, gwarantuje wyjątkową trwałość. Widoczne od strony pomieszczeń drewno daje poczucie ciepła i komfortu.

Stała część drzwi tarasowych HST Sky szklona jest bez ramy. Dzięki temu uzyskujemy wrażenie całkowitego otwarcia wnętrza na otoczenie. Drzwi zapraszają do pomieszczeń naturę, której brak był jeszcze niedawno tak mocno odczuwalny. Granica pomiędzy wnętrzem a zewnętrznym światem zaciera się.

Produkt ma także doskonale parametry termoizolacyjne i zapewnia wygodę użytkowania. Profile drewniane oraz aluminiowe są dostępne w różnych kolorach.

więcej informacji na → www.fakro.pl



ESENCJA PROSTOTY

Po wprowadzeniu interaktywnego elementu sterującego do prysznicy i odpowiadającej mu główki prysznicowej firma AXOR na targach Hansgrohe Group Aqua Days zaprezentowała produkty komplementarne do kolekcji AXOR One, do umywalki, wanny i prysznicy. Znany archetyp zaprojektowany przez Edwarda Barbera i Jaya Osgerby'ego został zinterpretowany na nowo i w tej odsłonie zyskał większą przejrzystość, lepszą funkcjonalność, a także doskonałą kontrolę. Ikoniczne baterie charakteryzują się łagodnie zwiężającymi się ku dołowi wylewkami i subtelnymi detalami.

Mechaniczne uchwyty baterii umożliwiają łatwe uruchamianie i zamykanie strumienia wody oraz regulację temperatury. Wyposażone w zaawansowaną technologię Select ustanawiają nowy tryb interakcji: naciśnij na uniwersalny kontroler, aby włączyć lub wyłączyć wodę; obróć w prawo, aby zwiększyć temperaturę. To działanie nie wymaga wysiłku, jest intuicyjne i precyzyjne, a całą kolekcję charakteryzują te same stylistyka i funkcjonalność. Ponadczasowy design i dostępność w kolorze chromu, matowej czerni oraz w gamie ekskluzywnych powierzchni AXOR FinishPlus nadadzą łazience elegancję.

więcej informacji na → www.axor-design.com



↑ Kolekcja SENJA marki FJORDD.



ELEGANCJA I KOMFORT SIEDZENIA

Minimalistyczny projekt autorstwa Christopa Pilleta połączony z precyzją Profim zaowocował fotelem o finezyjnej, charakterystycznej formie, cienkim przekroju i subtelnym liniach. Uwagę przykuwa precyzja wykonania oraz detal w postaci przeszycia na tapicerce kubekka.

Dzięki niezwykle doświadczonej kadrze pracowników, dla których rzemiosło szycia nie ma tajemnic, powstaje misterne i estetyczne połączenie skóry z tkaniną w jednym pokrowcu – bez fałd, zagnieceń czy nierówności. Siedząc na Chic Lounge, można się poczuć komfortowo, swobodnie oraz elegancko.

więcej informacji na → www.profim.pl

NOWA MARKA ŁAZIENKOWA

W portfolio marki FJORDD znajduje się sześć niezwykle kolekcji, z których każda obejmuje wannę i umywalkę. Spośród ergonomicznych, zgrabnych wanien możemy wybrać modne wersje wolnostojące, a także tradycyjne dościenne, zaś umywalki są nablatowe oraz podwieszane. Materiał AQUASTONE®, z którego wytwarza się produkty firmy, jest stabilny termicznie, przyjemny w dotyku i łatwy w utrzymaniu w czystości.

FJORDD kieruje swoją ofertę do wszystkich marzących o stworzeniu domowego spa, zaś architektom i projektantom wewnątrz proponuje atrakcyjny system prowizji i rabatów.

więcej informacji na → www.fjordd.com

ARCHITEKTKA NA MOTORZE

ROZMAWIAŁ: PAWEŁ KALIŃSKI

→ „Całe moje życie sportowe to wyważanie drzwi do męskiego dotąd świata, ale również uświadamianie kobietom, że my także możemy realizować się w sporcie motocyklowym. ←

↳ PATRYCJA KOMKO

Jest Pani znana jako zawodniczka sportów motorowych. Mało kto zaś wie, że ukończyła Pani studia architektoniczne. Co, jako młoda dziewczynę, pchnęło Panią ku architekturze? I skąd z kolei pasja motorowa?

Benzynę mam we krwi. Mój dziadek jeździł na motocyklu, razem z babcią podróżował po Polsce SHL-ką. Zdjęcia z tych wypraw, zebrane w rodzinnym albumie, to jedna z moich najważniejszych inspiracji. Pomogły mi odkryć pasję, która stała się sposobem na życie.

A architektura?

Moim pierwotnym zamysłem były studia na akademii wychowania fizycznego. Miałam jednak okazję pracować w biurze urbanistycznym i to doświadczenie sprawiło, że postanowiłam zdawać na politechnikę. Okres studiów architektonicznych

był bardzo inspirujący, jednak już po dyplomie moje życie zawodowe potoczyło się w zupełnie inną stronę. Otworzyłam własną firmę motocyklową. Na motocyklu szosowym jeździłam już jako nastolatka, a po studiach zupełnie przypadkowo spróbowałam jazdy terenowej, która odtąd stała się bezkonkurencyjna. Zakochałam się w Enduro i krok po kroku wchodziłam w tę dyscyplinę. W pewnym momencie nie było odwrotu i tak sport motorowy wygrał z architekturą. Z Enduro, mimo wieku, nie mogę się wyleczyć do dzisiaj i na razie nie rezygnuję.

Coś z zainteresowań architektonicznych jednak zostało? A w jakim wymiarze zainteresowania architektoniczne przekładają się na Pani codzienność?

Choć zajmuję się czymś innym, to wciąż żywa jest we mnie wrażliwość

foto: Grzegorz Kozera / Motorsports Photography



Patrycja Komko zakochała się w motocyklach już jako nastolatka.



Patrycja Komko na Mistrzostwach Europy w Rajdach Baja, w Drawsku Pomorskim, gdzie zajęła 1. miejsce w klasie kobiet.

Z:A

for. Grzegorz Kozera / Motorsports Photography

na harmonię krajobrazu. W czasie podróży uważnie obserwuję zabudowę miast i miasteczek, z wielkim zaciekawieniem przyglądam się temu, jak ona współgra z charakterem mieszkańców danego regionu. Można powiedzieć, że dzięki architekturze nauczyłam się odczytywać charakter ludzi z wyglądu ich domów. Ma to wymiar zarówno jednostkowy, jak i całościowy, społeczny, regionalny czy narodowy. Wiele krajów europejskich ma zabudowę bardzo harmonijną. Tam społeczeństwo tworzy wyraźny ład przestrzenny. Tej cechy nie ma jednak nasz naród – u nas każdy buduje po swojemu. To zjawisko jest zresztą znane architektom polskim nie od dziś.

Nie zabrzmiało to zbyt optymistycznie... Czy jest jednak coś, co Pani ceni w polskiej przestrzeni, zabudowie?

Może z mojej perspektywy nie jest różowo z naszym architektonicznym krajobrazem, ale znam wiele osób zza granicy, które po wizycie w Polsce podkreślają niesamowitą pozytywność w zabudowie jednorodzinnej, polegającą na dowolności wyboru charakteru budynku. Mam na myśli głównie kolorystykę oraz samą bryłę budynków. Rzeczywiście jesteśmy w tym mistrzami, ale nie jestem przekonana, czy to ma pozytywny wpływ na całościowy krajobraz. Podejrzewam, że bierze się to z bardzo liberalnych przepisów o zabudowie. W Polskiej archi-

tekturze podoba mi się ogromnie indywidualizm poszczególnych regionów. Bardzo zauważalne są przedwojenne podziały granic. Regiony przyłączone do Polski po wojnie można z łatwością rozpoznać w trakcie podróży po bardzo specyficznej zabudowie. Sama pochodzę z Opolszczyzny o „bogatej”, „rozbuchanej” zabudowie jednorodzinnej (wiejskiej), wręcz pałacowej, która bierze się na pewno z uwarunkowań historycznych i zamożności lokalnej społeczności. Inaczej to już wygląda w powiecie częstochowskim, gdzie zabudowa jest dużo skromniejsza, bardziej funkcjonalna, a mniej ozdobnikowa. Nawet dzielnice willowe charakteryzują się prostotą formy.

Z:A

for. Maciej Brwata



Patrycja Komko z uczniem.

Od tych „drobnych sukcesów polskiej architektury” przejdźmy do Pani sukcesów sportowych. Które z nich uważa Pani za najważniejsze?

Największą satysfakcję czerpałam oczywiście z moich początków, a więc przede wszystkim ze startów w Mistrzostwach Czech w Enduro. Była to dla mnie prawdziwa szkoła i zarazem zimny prysznic. W trakcie tamtych zawodów zrozumiałam, jak wiele mi jeszcze brakuje do bycia prawdziwą zawodniczką. Zdarzały się nawet momenty załamania, które na szczęście przerodziły się w jeszcze większą determinację i plany na kolejne starty. Ogromną satysfakcją było dla mnie pierwsze

podium w czeskim Enduro w klasie kobiet. Traktuję je jako ukoronowanie mojej wielkiej przygody. Osiągnęłam coś, co wcześniej wydawało się niemożliwe do zrealizowania. W późniejszym życiu sportowym miałam wiele sukcesów, które przysporzyły mi masę frajdy i satysfakcji. Jednym z największych było ukończenie tak zwanej sześciodniówki, czyli Mistrzostw Świata Drużyn Narodowych w Enduro. Jak na razie jestem jedyną Polką, która nie tylko podjęła to wyzwanie, lecz także ukończyła zawody. Wynik ten był jednak rezultatem kilkuletnich systematycznych startów w różnego rodzaju zawodach terenowych w Polsce i za granicą.

Czy Pani bliscy uczestniczą w Pani pasji?

Cała rodzina żyje moimi startami, a w moim partnerze mam wsparcie przede wszystkim serwisowe i logistyczne. Wszyscy członkowie rodziny zaangażowani są w pomoc w moim rozwoju – wyręczają mnie w wielu obowiązkach domowych, żebym dysponowała większą ilością czasu na treningi i same wyjazdy na zawody. Jest to pomoc absolutnie nieoceniona, bo w sezonie bywam w domu tylko gościem.

Rozmawiamy w trakcie motorowych kolonii dla dzieci. Choć nie kształtuje Pani krajobrazu względem architektonicznym, w pewien sposób oddziałuje jednak na obraz świata.



Podczas sędziowania na Cross Country Iponeseries w Skrzowie, sierpień 2021 rok.

foto: Aleksander Dambon

Organizuję szkolenia dla dzieci i dorosłych, również wyjazdowe obozy treningowe. Są one dla mnie wielką inspiracją do dalszego działania, ale też same w sobie dają mi wielką satysfakcję. Obserwowanie postępów moich podopiecznych buduje mnie tak samo jak własne starty. Mam wrażenie, że gdybym w ich wieku miała podobne możliwości i rozwijała się w sporcie tak dynamicznie jak oni, mogłabym dziś walczyć o najwyższe tytuły na świecie. Spodziewam się więc po nich wielkich sukcesów.

Na obraz świata oddziałuje też chyba sama postać kobiety na motorze – zjawisko wciąż jeszcze nie dla wszystkich i nie całkiem oczywiste. Nadal jest w tym coś z przełamania stereotypów.

Całe moje życie sportowe to wyważanie drzwi do męskiego dotąd

świata, ale również uświadamianie kobietom, że my także możemy realizować się w sporcie motocyklowym. Przez wiele lat startowałam w Czechach, gdzie podejście do klasy kobiet jest bardzo profesjonalne i żaden zawodnik – mężczyzna – nie ocenia sportowego poziomu zawodniczek z perspektywy własnych wyników. Takie podejście to podstawa rozwoju kobiecego sportu motorowego. Mężczyźni w Polsce są za bardzo zapatrzeni w swoje wyniki i chyba przez to nadal nie wierzą w możliwości dziewczyn. Trzeba jednak przyznać, że choć powoli, to podejście stopniowo zmienia się na korzyść.

Jak zatem świat sportów motorowych w Polsce wygląda z perspektywy kobiety?

Niestety w naszym kraju kobiety w tych sportach nadal traktowane

są bardziej jako maskotki niż pełnoprawne zawodniczki. Nie daje się im szans na prawdziwy rozwój, bo nie ma powszechnej w środowisku wiary w ich możliwości. A wystarczy spojrzeć na wyniki dziewczyn z krajów bardziej liberalnych czy lepiej rozwiniętych, by poznać takie zawodniczki, które poziomem całkowicie dorównują już mężczyznom. I nie ma w tym żadnego wielkiego sekretu. Tam po prostu postawiono na ich rozwój, co w krótkim czasie dało wymierne efekty. W pojedynkę oczywiście świata nie zmienię, ale staram się działać, na ile mogę. Propaguję kobiecy motosport przez organizację obozów treningowych oraz samych zawodów, w których zawsze stawiam na klasę kobiet. Wierzę, że takie działania z czasem pozwolą osiągnąć rezultat. Nie brakuje mi w tym determinacji tak samo jak w sporcie. ●

Minimalistyczna konstrukcja profili aluminiowych



Gwarancja najwyższej jakości systemów:
ognioodpornych
bezklasowych
drzwi dymoszczelnych

VITRINTEC[®]
wall solutions



reddot winner 2021

W ŚWIETLE NOWYCH MOŻLIWOŚCI

VEKA.PL

VEKAMOTION 82 I VEKAMOTION 82^{MAX}

NAJNOWSZA GENERACJA PROFILI PVC
I SYSTEMÓW DRZWI PRZESUWNYCH

